DZIEJE

NARODU POLSKIEGO

DLA

LUDU POLSKIEGO I MŁODZIEŻY

skreślił

Józef Chociszewski.

Wydanie ozdobione licznemi obrazkami.

POZNAŃ.
NAKŁADEM KSIĘGARNI J. K. ŻUPAŃSKIEGO.
1869.

Treść niniejszej książki zbadana należycie w myśl rozporządzenia Wys. c. k. Rady szkol. kraj. z d. 28. stycznia 1886 l. 15965, nie wykracza w niczém przeciw wyszczególnionym w tém rozporządzeniu względom.

Kraków, 25. marca 1886.

M. Gwadek

Czcionkami A. Schmädickiego w Poznaniu.

Dlaczego znajomość Dziejów Narodowych każdemu człowiekowi, choćby on był tylko prostaczkiem lub dzieckiem nawet, koniecznie jest potrzebną?

Święta miłości kochanéj Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe.
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe!
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe.
Byle cię tylko można wspomódz, wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

Ignacy Krasicki.

Ojczyzna — jakże głębokiego, wielkiego i świętego jest ten wyraz znaczenia! Sam Bóg zaszczepił w sercach ludzi świętą iskrę miłości Ojczyzny — po Bogu téż zaiste Ojczyznę najbardziéj kochać powinniśmy.

Lecz jakąż mi dałbyś odpowiedź, miły czytelniku lub czytelniczko, gdybym się zapytał: co to jest Ojczyzna? Często ten wyraz o uszy nasze się odbija, często słyszymy o miłości i o po-

święceniu się dla Ojczyzny, a choć tak często ten wyraz słyszymy i powtarzamy, jednak wielu z nas bodaj wie: co to jest Ojczyzna?

Ojczyzna jest najprzód ziemia, na któréj mieszkamy, z któréj żyjemy, w któréj spoczywają prochy naszych ojców, dziadów i pradziadów, a w któréj i my i późne po nas pokolenia spoczywać będą. Lecz sama ziemia byłaby pustą i martwą, ztąd stanowi Ojczyznę także i lud, który tę ziemię zamieszkuje, — naród, do którego i ty należysz, którego i ty jesteś synem lub córką. Ziemię z ludem, ją zamieszkującym i ten lud pomiędzy sobą wiążą ustawy, prawa.

Daléj w skład ojczyzny wchodzą *narodowość*, *język* i *piśmiennictwo* czyli literatura. Narodowość stanowią głównie zwyczaje, obyczaje i wszystkie właściwości narodowi jakiemu właściwe. Narodowość jestto piętno, jakiém sam Bóg jeden naród od drugiego odróżnił, dlatego słusznie mówi K. Libelt w pięknéj rozprawie o Miłości Ojczyzny: „Kto się targa na narodowość, bluźni Bogu i podnosi rokosz przeciw wyrokom Jego.“

Narodowość porównać można ze sercem, zaś język z krwią narodu. „Wytocz z człowieka krew, a ubiegnie i życie jego — wytocz

z narodu język, a ubiegnie z nim żywot jego. Naród żyje, dopóki język jego żyje, bez języka narodowego niema narodu,“ tak pisze K. Libelt.

Jednością, połączeniem narodowości i języka jest literatura czyli piśmiennictwo narodu. Piśmiennictwo jestto w najogólniejszém znaczeniu zbiór utworów piśmiennych narodu, a zatem piśmiennictwo czyli literatura polska jestto zbiór piśmiennych utworów Narodu Polskiego. W tych utworach odbija się, niby w zwierciedle, duch narodu i piśmiennictwo wskazuje nam dokładny obraz oświaty narodowéj. Ztąd wynika wielkie znaczenie piśmiennictwa narodowego i dlatego tak się odzywa w téj sprawie utwórca rozprawy o Miłości Ojczyzny: „Chcesz więc poznać i pokochać naród twój, rozpatrz się w jego literaturze narodowéj; poznaj długi szereg jego pisarzów i ich dzieł, i dopiero na ich tle odlej sobie rzetelny wizerunek ducha. Kto tego ducha odgadł i pojął, kto myślą wyrósł na myślach pisarzy narodowych, wszystkich poprzednich wieków, sercem wyrósł na narodowości czerpanéj w obyczajach i uczuciach minionych i żyjących; — ten ma prawo powiedzieć, jestem kością z kości przodków moich, i jestem du-

chem z ducha narodu mego. Kto zaś tego powiedzieć nie może, cóż wyrzeknie? Oto jestem duchem z obcego ducha, a kością z kości przodków moich, przydatną, by obcy rzucał nią, jak się rzucają kostki na losy.“

Ziemia lud i *prawo* stanowią materyalne części czyli ciało Ojczyzny, zaś *narodowość*, *język* i *piśmiennictwo* są duchowemi częściami Ojczyzny. Są oprócz tego jeszcze części żywotne, przez które się objawia życie Ojczyzny, a do tych należą: *byt polityczny* narodu, którego widomym wyrazem, kształtem jest państwo, *religia*, która nam się przez kościół objawia i nakoniec do części żywotnych Ojczyzny należy *posłannictwo*, jakie sam Bóg każdemu narodowi do spełnienia przeznaczył. To posłannictwo, zwane także z łacińska *misyą*, jest-to myśl wyższa, idea, którą naród dla własnego i ludzkości dobra ma przeprowadzić i w czyn zamienić. Jak naród którykolwiek nadane mu posłannictwo spełnił, tego uczą *dzieje* czyli *historya* tego narodu.

Nie możemy się tu bliżéj rozpisywać nad wielkiém znaczeniem w ustroju Ojczyzny *bytu politycznego* i *religii*, gdyż szczupłość miejsca nie dozwala, a pragnącym pouczyć się w téj mierze polecamy gorąco wzmiankowaną wyżéj

rozprawę K. Libelta: „O Miłości Ojczyzny“*), którą za jeden z piękniejszych pomników piśmiennictwa polskiego uważamy, natomiast o posłannictwie i o dziejach, w których się to posłannictwo odzwierciedla, kilka uwag podać pragniemy.

Bóg w odwiecznéj Swéj mądrości przeznaczył każdemu narodowi jakiś cel do osiągnięcia, jakieś posłannictwo do spełnienia. Różne narody różne mają posłannictwa. Ostatecznym podobno celem ludzkości jest chwała Boża i osiągnięcie szczęścia wiecznego i doczesnego, czyli sprowadzenie Królestwa Bożego na ziemię. O to co dzień się modlimy w największéj modlitwie w „Ojcze naszu.“ Środki, aby Królestwo Boże osięgnąć podaje nam chrześciaństwo. Otóż każdy naród posłany jest od Boga czyli odebrał posłannictwo od Boga, aby się przyczyniał do rozszerzania, utwierdzania, wzrostu chrześciaństwa. Nawet pogańskie narody przed przyjściem Chrystusa w téj myśli pracowały, jak n. p. Rzymianie przez podbicie całego świata, ułatwili rozkrzewienie nauki

*) Słynna ta rozprawa została najprzód ogłoszoną w piśmie czasowém: „*Rok*“ które w Poznaniu wychodziło i w „*Pismach pomniejszych*“ K. Libelta. Obecnie wychodzi nowe wydanie w Krakowie wraz z dwoma innemi rozprawami.

Chrystusowéj. Jak się każdy naród wywiązywał z przeznaczonego mu posłannictwa, tego uczą dzieje czyli historya tego narodu, a zatem Dzieje Narodu Polskiego wskazują nam: jakie Naród Polski odebrał od Boga posłannictwo i jak je spełniał lub spełnia. I dla tego też tak jest wielką i świętą miłość Ojczyzny i dlatego też ginący w obronie Ojczyzny lub wogóle dla niéj pracujący i dla niéj się poświęcający nie dla siebie samych i braci swoich, ale dla samego Boga pracują. Sam też Zbawiciel świata uświęcił miłość Ojczyzny, gdyż choć królestwo Jego nie było z tego świata, jednak kochał swoją ziemską Ojczyznę i płakał nad upadkiem Jerozolimy, stolicy narodu Izraelskiego. Wysyłając Chrystus apostołów mówił do nich: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody," a w Zielone Świątki zstąpił Duch święty na apostołów w postaci języków ognistych, tak iż apostołowie zaczęli mówić różnemi językami. Sam Bóg tedy uświęcił miłość Ojczyzny, ztąd też wszelki człowieku kochaj Ojczyznę, do któréj należysz.

Jednym z najdzielniejszych środków rozbudzenia miłości Ojczyzny są Dzieje ojczyste. Wielkie czyny przodków niesposób, by nie miały przemawiać do serc potomków, nie sposób, aby ich nie miały zapalać do czynów podobnych.

Ludźmi byli nasi przodkowie, ztąd też i niejedno złe popełnili. Dzieje, wykazując błędy, przestrzegają, aby ich unikać.

Przytaczamy tu ustęp o wielkiéj ważności Dziejów narodowych z wspomnianéj powyżej rozprawy K. Libelta: „Kiedy taka jest wartość, takie znaczenie dziejów narodowych, o! garń się do nich każdy, komu Ojczyzna jest droga. Bez poznania dziejów, nie znasz Ojczyzny twojéj, bo nie znasz jéj żywota; a zatem miłość twoja do niéj jest, jak miłość owego obłąkanego, który się do szaleństwa pokochał w osobie, w saméj tylko wyobraźni wymarzonéj. W dziejach narodu twego dopiero pojmiesz godność jego, ujrzysz jego losy, odgadniesz jego przeznaczenie. Bo przeszłość każda jest nauką przyszłości, a owoc teraźniejszości, który zrywasz, bezpośrednio z przeszłości się rozwinął. Ojczyzna czém jest, jest tém wszystkiém, czém w skutek poprzednich wypadków zostać koniecznie musiała, a przyszłość jéj tém będzie, czém się od dzisiaj zawięzuje i od wieków zawięzywała. W tych zaś wypadkach i zawiązkach, niekiedy drobnych nawet i niepozornych, dopatrzysz uwięzujący się wątek posłannictwa narodowego, co się po tym labiryncie wysileń i namiętności ludzkich wije.

Mądra to nauka, Dzieje, bo mądrość boska z niéj świeci geniuszem i pracami całego narodu i wielu wieków. U tego źródła mądrości karm ducha twego i ty młodzi ognista, i ty wieku dojrzały, i ty starości sędziwa. Niewyczerpana to księga nauki. A jeżeli twoja miłość Ojczyzny ma mieć znaczenie i towarzyszyć ci aż do grobu, tu u jéj dzejów, napawaj się jéj żywotem, poznaj ją wskroś, z wszystkiemi jéj cnotami i ułomnościami; poznaj ją we wszystkich porach wieku, by można w każdym dniu jéj życia, które pędziła na tych miejscach, po których sam stąpasz. Poznawszy na ten sposób dzieje, jasnym dniem rozświeci się tobie czas obecny, i w zmierzch przyszłości strzelą tego światła promienie. W tenczas z całą pełnością wiedzy rzekniesz sobie: jestem nietylko ciałem z ciała Ojczyzny mojéj, nietylko duchem z jéj ducha, ale oraz jestem żywotem z jéj żywota.

Wychowanie narodowe na poznaniu dokładném dziejów ojczystych najfundamentalniéj polega, bez nich jest jak wychowanie chrześciańskie bez poznania pisma świętego. Nietylko do uczonych i oświeconych rości Ojczyzna to prawo, aby poznali jéj żywot przeszłości, ale i do ludu swego, którego równie jest matką.

I prostaczek, przynajmniéj tyle, co pacierz z dziejów narodowych wiedzieć powinien. Niech wie o Piaście, co Bogu miły i od ludu kochany z rolnika wyniesiony został na tron, i o Kazimierzu Wielkim, ostatnim z Piastów rodu, którego królem chłopów nazwano. Niech wie że Mieczysław ochrzcił tę ziemię, a Bolesław rozszerzył jéj granice od Elby do Dniepru. Niech wie o Jagiellonach, i o połączeniu się dwóch wielkich narodów Litwy i Polski; o Janie III pod Wiedniem, o Konstytucyi 3 Maja, o ostatnich bohaterach, o Puławskim w Częstochowie, Kościuszce pod Racławicami, Dąbrowskim we Włoszech, Poniatowskim pod Lipskiem. Temi wspomnieniami odżyje jego dusza i promień myśli Bożej, co w Ojczyznie świeci, rozświeci i jego ciemnie umysłu.“

Z wyżéj przytoczonych słów wynika, że jak każdy katolik chcąc być dobrym katolikiem, koniecznie choć pacierz i prawdy niektóre chrześciańskie najważniejsze znać i wierzyć w nie powinien, tak i Polak każdy, jeźli chce być dobrym Polakiem powinien znać najważniejsze wypadki z przeszłości swego Narodu. Dzieje czyli historya ojczysta po religii świętéj jest najważniejszą dla każdego człowieka nauką. Tem więcéj my Polacy o znajomość naszych

dziejów starać się powinniśmy, gdy w szkołach nic lub przynajmniéj bardzo mało historyi polskiéj uczą. Trzeba tedy, mianowicie odpowiedniemi książeczkami znajomość dziejów ojczystych rozkrzewiać. I dlatego przedsięwziąłem skreślić niniejsze dziełko. Starałem się tu podać nietylko najważniejsze wypadki naszéj przeszłości, ale i obrazki, podające wizerunki naszych sławnych królów i bohaterów, oraz takie ryciny, które zrozumienie dziejów ułatwiając, do ich poznania zachęcają. Żałuję, że ostatnie czasy mniéj są uwzględnione. Trzeba było pierwotny rękopis dla braku miejsca znacznie skrócić. Da Bóg doczekać przy drugiém wydaniu będą nowsze czasy więcéj uwzględnione.

Mam nadzieję, że niniejsza książeczka przyczyni się choć maluczko do rozszerzenia znajomości naszych pięknych dziejów, która niestety! jest tak jeszcze zaniedbaną. Niechże każdy, ile w jego siłach, Dzieje ojczyste poznaje i innych do tego zachęca, a zasłuży się przez to dobrze miłéj naszéj Ojczyznie — Polsce.

SPIS RZECZY.

Str.

Okres I Dziejów Narodu Polskiego.

Od najdawniejszych czasów aż do zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce przez Mieczysława I r. 965.

Okres II Dziejów Narodu Polskiego.

Od zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce r. 965 do podziału Polski przez Bolesława Krzywoustego roku 1139.

Okres III Dziejów Narodu Polskiego.

Od podziału Polski przez Bolesława Krzywoustego roku 1139 aż do wstąpienia na tron Kazimierza Wielkiego roku 1333. Polska w podziałach.

Okres IV Dziejów Narodu Polskiego.

Od wstąpienia na tron Kazimierza Wielkiego aż do zgonu Stefana Batorego. Od r. 1333—1586. Polska kwitnąca.

Okres V Dziejów Narodu Polskiego.

Od wstąpienia na tron Zygmunta III do ostatecznego rozbioru Polski. Od r. 1587—1795.

Okres VI Dziejów Narodu Polskiego.

Od r. 1795 aż do dni naszych. Polska odradzająca się.

Spis Obrazków.

Wogóle **przeszło 60 obrazków.**



ŚŚ. CYRYL I METODYUSZ,
Apostołowie Słowian, za których pośrednictwem i Polacy
światło prawdziwej wiary poznali.

OKRES I.

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Od najdawniejszych czasów aż do zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce przez Mieczysława I. r. 965.

O Słowianach.

Polacy pochodzą od Słowian, którzy od niepamiętnych czasów zamieszkują Europę. Już w czwartym wieku po Chrystusie dochodzą nas pierwsze o Słowianach wiadomości. Mieszkali oni w krajach od morza Baltyckiego aż do rzeki Dunaju i gór Balkańskich, i od Elby aż do Wołgi. Te kraje znajdują się dziś pod panowaniem rządu pruskiego, saskiego, austryackiego, moskiewskiego i tureckiego.

Słowianie był to lud łagodny, gościnny, serdeczny, pracowity i poczciwy. Nazwa ich ztąd podobno pochodzi, że się za pomocą *słowa* porozumieć mogli. Niemców nie mogli rozumieć, dla tego nazwali ich niemymi.

Głównem zatrudnieniem Słowian było rolnictwo i pasterstwo. Nie z orężem, ale z pługiem w ręku posuwali się naprzód, zamieniając lasy i dzikie obszary na urodzajne pola. Można powiedzieć, że za Słowianami postępowało błogosławieństwo nieba.

Brzydzili się dawni Słowianie grabieżą obcéj własności, dla tego nie uciskali sąsiadów i raczéj sami woleli krzywdy cierpliwie znosić, aniżeli je wyrządzać. Miłowali nadewszystko *wolność* i *równość*, dlatego w pradawnéj *Słowiańszczyznie*, tj. w kraju przez Słowian zamieszkanym, nie było z początku królów i szlachty. Miłując sami wolność, nie wydzierali jéj innym.

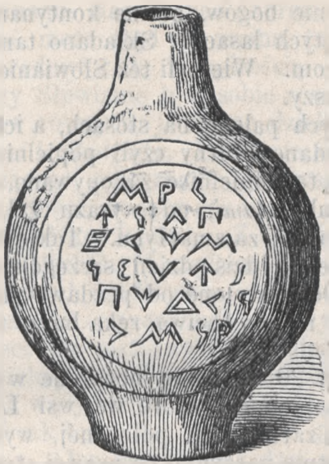
Lubili bardzo Słowianie śpiew i gędźbę czyli muzykę. Znali się na wydobywaniu soli i kruszców, nie było im téż obce garncarstwo, robienie płótna, sadownictwo i murarstwo czyli sztuka murowania. Niemcy, którzy w bardzo dawnych czasach byli dzikim, surowym, barbarzyńskim narodem, nauczyli się wiele od Słowian, a mianowicie rólnictwa, jak tego np. dowodzi niemiecki wyraz „*Pflug*“ który od słowiańskiego wyrazu „*pług*“ pochodzi.

Dawni Słowianie byli bałwochwalcami tj. nie znali prawdziwéj nauki Chrystusowéj, ale kłaniali się fałszywym bogom. Jednakże ich religia nie była dzika, surowa, okrutna, jak innych narodów, ale łagodna i w niejedném do Wiary chrześciańskiéj podobna. Wierzyli Słowianie w jednego najwyższego Boga, rządzącego na niebie, ale obok niego przypuszczali wiele bogów i bogiń.

Najznakomitszym między słowiańskimi bogami był *Światowid*, którego wyobrażano sobie z czterema głowami, aby mógł spoglądać w cztery świata strony. Był to bóg rólnictwa i wojny. Głównie odbierał cześć Światowid na wyspie Rugii w Arkonie, gdzie się wznosiła jego świątynia. Wyobrażenie posągu Światowida macie na str. 24 i 25. Posąg ten zna-



Popielnice starosłowiańskie, znalezione w Lubaszu pod Czarnkowem.



Urna starosłowiańska.

leziono w rzece Zbruczu w Galicyi roku 1848. Dziś znajduje się w Krakowie.

Drugim bogiem, któremu oddawali cześć Słowianie, był *Prowe* czyli *Perun,* bóg sprawiedliwości i piorunów. Wyobrażenie tego bóżka znaleziono przed kilkunastu laty we wsi Mikorzynie w W. X. Poznańskiém. Bogiem gościnności był *Radegast,* tj. rad gościom. Z tego można poznać, jak wielce cenili dawni Słowianie piękną cnotę gościnności, gdy osobnego dla jéj opieki mieli boga. Oprócz tego odbierali jeszcze od Słowian cześć: Trzygłów, Żywie, bogini życia, Marzanna czyli Morena, bogini śmierci, Nija, Dziewanna, Łada i t. d.

Świątynie bogów, zwane kontynami, wznosiły się w świętych lasach. Składano tam ofiary czyli objaty bogom. Wierzyli też Słowianie w nieśmiertelność duszy.

Zmarłych palono na stosach, a ich kości i popioły składano w urny czyli popielnice. Miejsca, w których te popielnice zakopywano, zwano zgliszczami lub *żalami,* od wyrazu żal, znaczącego smutek, żałość za zmarłymi. Takie żale znajdują się jeszcze po dziś dzień szczególnie w Wielkopolsce. Dotrwały one od pradawnych czasów — szkoda że nieraz chciwa ręka burzy te starożytne pamiątki.

Na str. 20. macie wyobrażone w rysunku starożytne popielnice, które we wsi Lubaszu, pod miastem Czarnkowem położonéj, wykopano. To małe, ostatnie naczyńko po prawéj stronie zwie się łzawnicą, gdyż podobno do łez zbierania służyło. Te popielnice, lat już przeszło tysiąc liczące, dowodzą, że nasi pradawni przodkowie Słowianie, umieli piękne wyrabiać naczynia. Urna, wyobrażona na str. 21. jest jeszcze kunsztowniejsza, gdyż nawet opatrzona jest napisami.

Rząd u dawnych Słowian był *gminowładny,* tj. że pojedyńcze wsie czyli gminy rządziły się osobno, nie szukając ścisłego połączenia z poblizkiemi i dalszemi gminami. Każdéj rodzinie przewodniczył starszy zwany starostą. Rodzina składała się z kilkunastu lub i więcéj członków. W czasie wojny łączyły się pojedyńcze gminy, obierając sobie spólnego dowódzcę, który zwał się wojewodą.

W pokoju wymierzali spawiedliwość urzędnicy,

zwani żupanami. Narady nad dobrem ogółu zwały się *wiecami*, może ztąd tak zwane, że miały przyświecać narodowi radą i mądrością.

Wszyscy Słowianie byli sobie równymi, tj. używali praw równych, jednakże dzielili się na *lechów, kmieci* i *władyków*. Lechowie, od *lechy*, wyrazu znaczącego rolę, zagon tak zwani, byli najbogatsi i najwięcéj mający znaczenia. Niższymi od nich byli władyki i kmiecie. Z Lechów utworzyła się późniéj szlachta. Urządzenie to, aby się wyróżniać od innych urodzeniem, wcisnęło się do Słowian od Niemców—wynoszenie się tedy i chełpienie się szlachectwem jest zwyczajem niemieckim.

Obok wielu pięknych przymiotów posiadali dawni Słowianie i wady niemałe, a z tych główną była niezgoda, brak łączności, jedności i łatwe lgnięcie do obczyzny. Jeszcze do dziś dnia nie wyleczyli się z tych wad Słowianie, gdyż nie dążą tyle, ile powinni do zgody i jedności łatwo przejmując obce, choć niezawsze lepsze zwyczaje i urządzenia.

Dzielili się dawni Słowianie na drobne pokolenia czyli plemiona. Z połączenia kilku lub kilkunastu takich pokoleń tworzyły się państwa czyli rzesze i narody. Najstarszém państwem słowiańskiém była rzesza *Samona*, który około r. 623 w dzisiejszych Czechach rządził, a któremu prawdopodobnie i kraje polskie nad Odrą i Wisłą podlegały.

Drugiém państwem słowiańskiém, które choć krótko trwało, na podziw zasłynęło, była Wielko-Morawa, z miastem stołeczném *Welehrad* czyli wielki gród. Pod królami *Rościsławem* i *Światopłukiem* około 860 roku kwitnęła rzesza Wielko-

Morawska, a dzisiejszy Ślązk i Kraków do tego państwa należały. Później lub równocześnie utworzyły się państwa słowiańskie: Czechy, Polska, Ruś i Serbia.

Wielko-Morawa jest wielkiego dla wszystkich Słowian a zatem i dla Polaków znaczenia, gdyż tam za staraniem i pracą *śś. Cyryla* i *Metodego* przyjęła się najprzód i utwierdziła prawdziwa chrześciańska nauka Chrystusowa około r. 863. Już i w tym czasie chrześciaństwo z Morawy do Polski się przedzierało (np. do Krakowa), choć dopiero w sto lat później naród polski przyjął ostatecznie chrześciaństwo.

ŚŚ. Cyryl i Metody są największymi Słowian dobroczyńcami, gdyż zwiastowali nam Ewangielią św. i wyr-



Posąg Św



iatowida.

wali naszych przodków z grubej ciemnoty pogaństwa. Dopiero też od tych śś. Apostołów Słowian rozpoczynają się pewne dzieje narodów słowiańskich. Dlatego też macie załączony obrazek tych świętych mężów na str. 17 zaraz po wstępie — niejako przy rozpoczęciu opowiadania dziejowego, gdyż od nich właściwie rozpoczyna się historya słowiańska.

Od tych Słowian starożytnych, o których krótką podaliśmy wiadomość, pochodzimy my Polacy. Należą także do Słowian: Czesi, Rusini, Łużyczanie, Serbowie i inne ludy. *Pamiętać tedy należy, że my Polacy pochodzimy od Słowian i po dziś dzień do Słowian należymy.*

Początkowe Dzieje Polski. O Lechu, Krakusie i Wandzie.

Początkowe dzieje Narodu Polskiego są niepewne, bajeczne, tak iż trudno prawdę od fałszu rozróżnić. Jak człowiek tylko niedokładnie pamięta pierwsze swoje lata dziecięce, tak i naród nie zna dokładnie swego najpierwszego początku. Bajeczne jednakże dzieje Polski zawierają wiele pięknych nauk i choć nieco prawdy, ztąd je poznać wypada.

Założycielem i pierwszym książęciem Polski ma być *Lech,* który jak w starych książkach piszą, przybył podobno około 550 r. z dalekiéj krainy wraz ze swym ludem w te strony, gdzie się dziś miasto Gniezno wznosi. Tam miał znaleźć gniazdo białych orłów, co wziąwszy za pomyślną wróżbę, wybudował miasto, które od gniazda *Gnieznem* nazwał. I to miasto Gniezno jest niejako kolebką Polskiego Narodu, gdyż tu najprzód książęta i królowie polscy rządzili i tu téż najprzód wiara chrześciańska się zaszczepiła.

Także Lech miał przybrać za godło narodowe białego orła w czerwoném polu, którego godła po dziś dzień Polacy używają.

Miał mieć Lech jeszcze jednego brata Czecha, a jak inni twierdzą i drugiego brata Rusa. Ci trzej bracia Lech, Czech i Rus mieli się rozstać przy Gnieźnie, aż po wielu latach rozłączenia spotkali się znowu i poznali na pamiątkę czego miasto założyli, które od wzajemnego poznania się *Poznaniem* nazwali.

Są tacy, którzy dowodzą, że nazwa *Polacy,*

pochodzi od Lecha, niby *po Lechu,* polechy, polachy, polacy. Prawdopodobniej wyraz: *Polacy,* pochodzi od *pola.*

Po Lechu miał panować *Wizymir,* a po nim dwunastu wojewodów. Gdy ci źle rządzili wtedy obrali sobie Polacy panem dzielnego *Krakusa* czyli *Kraka,* który podobno założył najsławniejsze miasto *Kraków.* Ten Krakus zabił też, jak powiadają wielkiego smoka, który w jaskini pod górą Wawel przebywając, pożerał ludzi i zwierzęta. Przytem był Krakus sprawiedliwym księciem i dzielnym wojownikiem. Nadał ludowi nowe prawa, bronił kraju od nieprzyjaciół, to też płakał naród nad jego zgonem, a nieutulony w żalu usypał na cześć Krakusa mogiłę, która po dziś dzień pod Krakowem się wznosi. Tam co rok po dziś dzień w trzecie święto wielkanocne odbywa się uroczystość ludowa, zwana *Rękawką.* Nazywa się ztąd podobno, że ludzie, żałujący Krakusa, rękawami ziemię na jego mogiłę znosili.

Po Krakusie rządziła w Polsce jego córka dobra i piękna *Wanda,* o której po dziś dzień nietylko przy Krakowie, ale w całej Polsce brzmi piosenka:

Wanda leży w polskiej ziemi,
Że nie chciała Niemca.
Zawsze lepiej mieć swojego,
Niźli cudzoziemca.

Tę Wandę pragnął pojąć za żonę niemiecki książę Rytygierz, ale Wanda nie chciała iść za Niemca. Wtedy przybył on z wielkiém wojskiem pod Kraków, aby przemocą zmusić Wandę do zamążpójścia. Wanda pobiła jego wojsko, ale nie chcąc, aby kiedykol-

wiek naród dla jéj piękności krzywdę miał ponosić, skoczyła w Wisłę, w któréj falach śmierć znalazła. Podobno taki ślub uczyniła bogom, że jeźli zwycięży, to im swe życie poświęci. Jeszcze wtedy Polacy byli bałwochwalcami.

Polacy smucili się bardzo nad utratą dobréj Wandy, a że ją podobnie jak ojca bardzo kochali, przeto na jéj pamiątkę usypali mogiłę, która niedaleko Krakowa przy wsi Mogile się znajduje.

Obrazek na 32 str. przedstawia wam Wandę w chwili, kiedy się żegna z życiem i z towarzyszkami. Postać Wandy, z wieńcem na głowie, natchniona, towarzyszki boleją nad jéj utratą, a w głębi widne mury Krakowa.

O Leszkach i Popielach.

Po Wandzie rządziło znowu dwunastu wojewodów, a po nich miał panować Przemysław złotnik czyli Leszek I, zaś po nim rządzili Leszek II i III. Ten Leszek III miał panować w Kruświcy nad jeziorem Gopłem. Po nim był księciem Popiel I, a po jego zgonie Popiel II. O tym Popielu przechowało się podanie, że podobno za namową żony swéj Ryxy, która z niemieckiego pochodziła rodu, otruł dziewiętnastu swych stryjów. Owa Ryxa była wogóle zła i przewrotna kobieta, i za jéj poradą spełniał Popiel różne bezprawia, oddając się nałogowi pijaństwa.

Za liczne zbrodnie nastąpiła kara, gdyż podobno z ciał zatrutych stryjów wyszła ogromna moc myszy, które pożarły Popiela i niegodziwą jego

żonę. Podanie to nie jest prawdziwe i zapewne oznacza co innego. Te myszy znaczą może wyrzuty złego sumienia za popełnione przez Popiela zbrodnie. Zaś inne podanie głosi, że Popiel, pochodzący z ubogiego stanu, wyparł się, zostawszy księciem, ojca i matki — za co go Pan Bóg tak surowo ukarał. To pewno, że za nieuszanowanie rodziców Bóg ciężko karze, tak samo i tych, którzy nie kochają swojéj Ojczyzny.*)

O poczciwym Piaście, rolniku i kołodzieju w Kruświcy.

Za czasów panowania Popiela mieszkał w Kruświcy Piast, który obok rolnictwa zajmował się i kołodziejką. Ojciec jego Chociszko był oraczem książęcym tj. orał pole księcia Popiela.

Piast był ubogim, ale zacnym, poczciwym, pracowitym człowiekiem. I żona Piastowa Rzepicha była cnotliwą, gospodarną niewiastą.

Zdarzyło się raz, że do dworu Popiela przybyli jacyś dwaj podróżni, ale Popiel ich nie przyjął i sromotnie ich odpędzić kazał. Właśnie Piast odprawiał postrzyżyny swego syna Ziemowita. Nasi bowiem pogańscy przodkowie w siódmym roku podstrzygali dzieciom włosy i dawali im imiona. Piast, ujrzawszy tych dwóch podróżnych, natychmiast ich gościnnie przyjął do swéj chaty. Za to owi podróżni

---

*) Podanie o Popielu zamieszczone w dziełku: Powieści i Podania Ludowe zebrane przez J. Chociszewskiego na str. 71.

cud uczynić mieli taki, że pokarmy i napoje cudownie się mnożyły. Wtedy wiele ludzi przybywało do Piasta, a on chętnie wszystkich częstował, aż w końcu i sam książę Popiel przybył do chaty Piastowéj.

Kiedy potem myszy Popiela zagryzły, wtedy naród na wiecu zebrany obrał Piasta królem, mówiąc, że kiedy na małem dobrze gospodarzył, będzie i dla narodu dobrym gospodarzem. Od tego Piasta pochodzi królewska rodzina Piastów, która w Polsce pięć set lat, a w Slązku dziewięć set lat rządziła.

Podanie o Piaście nie jest zapewne we wszystkiém prawdziwe, gdyż niepewną jest nawet rzeczą, czy wogóle Piast był królem. Tyle jednak wiemy z pewnością, że syn Piasta Ziemowit był królem polskim.

Owi podróżni podług niektórych pisarzy byli podobno aniołami, a jak inni twierdzą, oznaczają śś. Cyryla i Metodego a przynajmniéj ich uczniów. Za pośrednictwem tych śś. Mężów odebraliśmy światło prawdziwéj Wiary, a zatem byli oni niejako aniołami naszego narodu.

Ziemowit i jego następcy.

Z Ziemowitem, synem Piasta, rozpoczynają się pewne dzieje Polski. Ziemowit zasługuje na szczególną cześć Polaków, gdyż on pierwsze położył podwaliny do utworzenia państwa i narodu Polskiego. Połączył w jedno kilka plemion słowiańskich, a mianowicie *Polan*, mieszkających przy Warcie i Noteci, *Mazurów* i *Łęczycan*. Ponieważ

Polanie stanowili jądro tego połączenia, gdyż w ich kraju miasta stołeczne Gniezno i Kruświca leżały, przeto powoli nazwa Polan, a z czasem Polaków przeszła na cały naród, który powstał z tego połączenia kilku plemion słowiańskich.

Ziemowit był znakomitym rządzcą i dzielnym wojownikiem. Zakładał warowne grody, aby się w nich chronił lud w czasie napadów nieprzyjaciół. Ziemowit pierwszy właściwie urządził wojskopolskie, gdyż podzielił lud zbrojny na oddziały ipoustanawiał dziesiętników, setników, tysiączników i t. d.

Za panowania Ziemowitowego w Polsce przybyli do Wielko-Morawy śś. Cyryl i Metody, którzy tam chrześciaństwo zaszczepili. Już wtedy i wPolsce zaczęły się krzewić pierwsze początki nauki Chrystusowej. Wiznog i Osław, uczniowie śś. Cyryla i Metodego, Ewangielią św. w polskich ziemiach opowiadali. R. 874 przyjęli Czesi chrześciaństwo.

Leszek, syn Ziemowita, panował at 30 od r. 891—921. Postępował śladami dzielnego rodzica, szerząc na północ granice Polski aż po morze Baltyckie i przyłączając plemię słowiańskie Pomorzan i Kaszubów do swego państwa. Po nim nastąpił syn jego

Ziemomysł, który lat 40 od r, 922—962 panował. Ten książę szerzył granice Polski na południe. Za jego czasów krzewiło się coraz więcéj chrześciaństwo w Polsce, głównie z Czech i Morawy. Ten Ziemomysł miał syna Mieszka, który z urodzenia był niewidomym. Gdy go w siódmym roku postrzyżono, wtedy przejrzał. Kapłani pogańscy powiedzieli, że to przewidzenie oznacza, iż Naród



WANDA.

Polski pod Mieszkiem czyli Mieczysławem będzie sławnym i potężnym. Później wytłumaczono cudowne to zdarzenie w ten sposób, że pod Mieczysławem Naród Polski przejrzał z ciemności pogańskich, gdyż książę ten zaprowadził w Polsce chrześciaństwo. Na tém się kończy pierwszy okres dziejów Polski.

Ogólny pogląd na dzieje Polski w pierwszym okresie od 550—965 r. po Chr.

Pierwszy okres dziejów naszego narodu jest słowiański — Naród Polski tworzy się z połączenia kilku plemion słowiańskich. Religia naszych przodków była pogańska, a chrześciaństwo tylko tu owdzie zapuszczało korzenie. Krzewicielami jakiéj takiéj oświaty byli pogańscy kapłani. Istniały już i wtedy pieśni, które śpiewano podczas uroczystości. Nie dochowały się wprawdzie żadne pieśni polskie, ale mamy z tego czasu pieśni czeskie.

Do najważniejszych wypadków w tym okresie należy; przyjście do władzy rodziny Piastów około 860 r. i zaprowadzenie chrześciaństwa w Morawie przez śś. Cyryla i Metodego 863 r.

Polska w tym okresie była jeszcze maleńka — głównie od Odry po za Wisłę do Bugu i od Noteci do Pilicy się rozciągała. Graniczyła na północ z Pomorzanami i Prusakami, na zachód z Łużyczanami, na południe z Czechami, na wschód z Prusakami. Zresztą granice te raz się rozszerzały, drugi raz się ścieśniały. Od wschodu stykali się

z Polską i Niemcy, którzy w słowiańskich krajach już się usadowili, wypierając pierwotnych tubylców Słowian.

Najznakomitszymi a pamięci godnymi Polakami i Polkami w tym okresie są: Lech, (chociaż to postać niepewna) Krakus i Wanda, Piast i Rzepicha, Ziemowit, Leszek, Ziemomysł, a nadewszystko śś. Cyryl i Metody, jako głosiciele wiary chrześciańskiej.

Z wypadków ważniejszych na świecie następujące pamiętać się godzi; około 609 r. Mahomet stał się założycielem religii mahometańskiej czyli islamu, której wyznawcy później długie z Polakami toczyli walki; około 800 r. panował Karól Wielki, król Franków, władający Francyą i Niemcami; 861 r. Ruryk w Nowogrodzie daje państwom Rusi początek; 880 r. odszczepił się kościół grecki od rzymskiego, przez co powstali schizmatycy; około r. 900 usadzili się w dzisiejszych Węgrzech Madziarzy, zburzywszy poprzednio rzeszę Wielkomorawską.

OKRES II.

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Od zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce r. 965 do podziału Polski przez Bolesława Krzywoustego r. 1139.

Polska podbijająca.

Mieczysław I i Dąbrówka zaprowadzają w Polsce chrześciaństwo.

Mieczysław I syn Ziemomysła wstąpił na tron roku 962. Był on początkowo bałwochwalcą, jak i większa część polskiego narodu. Atoli niemało już też było w Polsce chrześcian, a mianowicie świętych pustelników, którzy lud polski do przyjęcia prawdziwej Wiary nakłaniali.

Mieczysław podług zwyczaju pogańskiego miał kilka żon, a jednak nie miał potomstwa. Smucił się tedy bardzo, że nie będzie miał następcy. Wówczas doradzili mu chrześciańscy pustelnicy, aby oddalił żony pogańskie, a natomiast aby pojął za małżonkę chrześciankę, a zapewne za Bożą łaską doczeka się potomstwa.

Panował wówczas w Czechach książę Bolesław, który miał córkę Dobrówkę czyli Dąbrówkę, gorliwą chrześciankę. Już wtedy od stu lat były Czechy chrześciańskie, dlatego Dąbrówka znała dobrze zasady ś. Wiary, a była i pobożną, o ile że ś. Wacław, patron Czechów, a później za sprawą Dąbrówki i nas Polaków, był jej stryjem.



Mieczysław I.

Za poradą świętobliwych pustelników wysłał Mieczysław do Czech posłów, aby prosili dlań o rękę Dąbrówki. Przyrzekł Bolesław dać córkę Mieczysławowi za żonę pod warunkiem atoli, jeżli zostanie chrześcianinem. Tak samo i Dąbrówka odpowiedziała.

Skoro Mieczysław przyrzekł dopełnić tego warunku, wtedy wysłał książę Bolesław swą córkę Dąbrówkę do Polski z licznym orszakiem księży i czeskich panów. Przybyła Dąbrówka do Gniezna, gdzie ją powitał mile Mieczysław.

Wkrótce Dąbrówka łagodną namową i przykładem pozyskała Mieczysława, iż porzuciwszy bałwochwalstwo, w jednego, prawdziwego uwierzył Boga.

Roku 965 w Gnieźnie w miesiącu Marcu, a zatem przeszło 900 lat temu, przyjął Mieczysław chrzest święty z rąk czeskiego kapłana Bohowida, a razem z nim i siostra jego Biała - kniegini czyli Adelajda i wielu panów i urzędników polskich tenże sakrament święty odebrało.

A tak Gniezno jest kolebką wiary chrześciańskiéj dla polskiego narodu, tam najprzód zajaśniała cześć prawdziwego Boga w całéj pełni i chwale. Tak więc ziarno, zasiane ręką śś. Cyryla i Metodego, zaczęło bujne wydawać plony.

Skoro książę stał się chrześcianinem, wtedy i naród poszedł za jego przykładem. Bez krwi rozlewu przyjęli Polacy światło prawdziwéj Wiary, nie tak jak w innych krajach, gdzie mordowano tysiącami wyznawców Chrystusa. Dowodzi to, iż



Mieczysław I i Bolesław Wielki.

naród nasz był i jest łagodnym i chętnie słuchającym głosu prawdy.

Runęły pogańskie bogi, a natomiast krzyż Chrystusów na polskiéj ziemi zapanował i panować będzie po wszystkie czasy. Wkrótce liczne kościoły na ziemi polskiéj się wzniosły. Mieczysław i Dąbrówka pobudowali świątynie Pańskie w Gnieźnie, Poznaniu, Krakowie, Kruświcy, Trzemesznie, Smogorzewie na Ślązku, w Płocku, Lubuszu i t. d. Mieczysław założył pierwsze polskie biskupstwo w Poznaniu, a Jordan był pierwszym tamże biskupem. W Trzemesznie osadził Mieczysław zakonników Augustynian, a że ten klasztór szkołę utrzymywał, więc tam była zapewne pierwsza i najstarsza na całą Polskę szkoła. Po dziś dzień w Trzemesznie znajdują się dwa kielichy, które Dąbrówka kościołowi tamże ofiarowała. Są to najstarsze chrześciańskie pamiątki polskie. Tych to kielichów dotykała się zapewne dłoń pobożnéj, błogosławionéj Dąbrówki i Mieczysława — a jestto jedyna widzialna po nich pamiątka. Dla téj téż przyczyny macie na str. 40 i 41 podaną rycinę jednegoz tych kielichów, jako i środkowéj części pateny do tego kielicha należącéj.

Jak z Czech do Polski za sprawą czeskiéj księżniczki Dąbrówki chrześciaństwo zawitało, tak z Polski do Węgier za sprawą polskiéj księżniczki Adelajdy, siostry Mieczysławowéj, Wiara nasza święta się przeniosła. Panował podówczas w Węgrzech książe Gejza, poganin. Ten prosił o rękę Adelajdy. Ta pobożna polska dziewica postanowiła zostać jego żoną, choć był poganinem, w nadziei, że go pozyska



Kielich Dąbrówki.



Patena do kielicha Dąbrówki.

wraz z narodem kościołowi Chrystusa. I stało się tak, bo Gejza przyjął wraz z węgierskim narodem chrześciaństwo. Synem téj naszéj polskiéj księżniczki był święty Szczepan czyli Stefan, pierwszy król węgierski (bo Gejza był tylko księciem), który dokonał dzieła rozpoczętego przez rodziców, t j. utwierdził w Węgrzech ś. Wiarę, za co między Świętych Pańskich policzony został. Także ś. Władysław, późniéjszy król węgierski, jest potomkiem Gejzy i polskiéj Adelajdy.

Roku 977 umarła Dąbrówka w Gnieźnie, gdzie téż pochowana. Żałował jéj naród, a Mieczysław sześć lat po niéj nosił żałobę.

Mieczysław nietylko w Polsce utwierdzał chrześciaństwo, ale i granice kraju rozszerzał, i bronił ich od nieprzyjaciół, a mianowicie wojował wiele z Niemcami, bo ci od najdawniejszych czasów kraje polskie i wogóle słowiańskie najeżdżali.

Umarł Mieczysław w Poznaniu r. 992 i tamże téż po dziś dzień prochy jego spoczywają. Ten to książę, jako i przezacna jego małżonka Dąbrówka należą do największych dobroczyńców Polski, bo najdroższy skarb t. j. Wiarę świętą za ich sprawą naród nasz odebrał, a po dziś dzień ta Wiara ś. kwitnie w naszym narodzie.

Niechże tedy pamięć Mieczysława i Dąbrówki błogosławioną będzie po wszystkie czasy, niech każdy, mówiący językiem polskim, i mieszkający na ziemi polskiéj, niech każde dziecko polskie z czcią ich imiona wspomina, a przynajmniéj niech wie o tém, że Mieczysław i Dąbrówka chrześciaństwo w Polsce 965 r. zaprowadzili.

Bolesław Wielki,

pierwszy i największy król polski.

Panował od 992 — 1025 r.

Bolesław Wielki utwierdza w Polsce chrześciaństwo.

Po zgonie Mieczysława I wstąpił na tron polski syn jego Bolesław, dla wielkich dzieł i zasług, *Wielkim*, oraz i Chrobrym czyli krzepkim, dzielnym, walecznym zwany. I ten to Bolesław Wielki jest prawdziwym założycielem narodu i państwa polskiego; jest on najdzielniejszy i największy nasz król polski.

Nieodrodnym był Bolesław synem Mieczysława i Dąbrówki. Wstępując w ślady pobożnych rodziców, starał się przedewszystkiem o utwierdzenie w Polsce chrześciaństwa. W tym celu zakładał biskupstwa, budował kościoły i klasztory, sprowadzał księży i tępił resztki pogaństwa.

Kapłanów, opowiadających słowo Boże, tak sobie wysoce ważył Bolesław, że w ich przytomności nie śmiał usieść, a on pierwszy zaczął kapłanów nazywać księżmi t. j. książętami, bo dawniej ksiądz a książę jedno znaczyło.

O Świętym Wojciechu.

W pierwszych latach panowania Bolesławowego przybył na ziemię Polską święty Wojciech, biskup prazki, cioteczny brat Bolesława Wielkiego, gdyż Dąbrówka, matka Bolesława i Strzeżysława, matka świętego Wojciecha, rodzonemi były siostrami.



S. Wojciech.

Ojczyzną ś. Wojciecha były Czechy, a zatem Mąż ten święty był Słowianinem, gdyż Czesi podobnie jak Polacy, do Słowian należą. Dla wielkiéj świętobliwości życia i nauk obrano ś. Wojciecha biskupem w Pradze, które to miasto było i jest stolicą państwa czeskiego. Lecz gdy Czesi, a mianowicie mieszkańcy Pragi, nie chcieli słuchać swego pasterza, wtedy opuścił ś. Wojciech Czechy, i udał się w inne kraje. Na jego prożby uwolnił go papież od rządów biskupstwa prazkiego.[1]

Ś. Wojciech, przeszedłszy różne ziemie udał się nareście i do Polski. Szedł chętnie do téj ziemi, bo wiedział że tam jeszcze było wiele do pracy, aby utwierdzać w sercach polskich świętą Wiarę, a zarazem z Polski chciał ten Mąż święty udać się do którego z pogranicznych pogańskich krajów, aby tam słowo Boże, świętą naukę Chrystusa, opowiadać.

Przybył tedy 996 r. ś. Wojciech do Polski na dwór Bolesława Wielkiego, który go przyjął z czcią wielką. Kochał bardzo nasz Bolesław ś. Wojciecha i był posłusznym jego napomnieniom i przykazaniom. Chciał też zatrzymać na zawsze przy sobie ś. Wojciecha, ale nie mogło się to stać, gdyż ś. Wojciech chciał się udać do pogańskich krain, aby je pozyskać dla owczarni Chrystusowéj.

W Polsce w wielu miejscach ś. Wojciech słowo Boże opowiadał, jak o tém nietylko stare kroniki, ale i podania ludowe świadczą. I tak w Krakowie, w Opolu na Ślązku, przy Strzelnie, Mieścisku i w wielu innych miejscach dochowały się podania, że tamże ten święty Apostół nauczał lud zasad świętéj Wiary.

Piszą też stare księgi, iż ś. Wojciech był pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim, i dlatego stolica czyli katedra arcybiskupia w Gnieźnie po dziś dzień nieraz katedrą ś. Wojciecha się zowie, że niby na niéj ś. Wojciech zasiadał. Jednakże nie ma na to pewnych dowodów, czy rzeczywiście Mąż ten święty był arcybiskupem gnieźnieńskim.

Ś. Wojciechowi zawdzięczają Polacy drogi wielce klejnot, t. j. bardzo piękną pieśń: „Boga—Rodzica.“ Jestto najstarsza pieśń polska i sławna bardzo, bo ją nietylko dawniéj w kościołach, ale i wojsko polskie na wojnach śpiewało. Dlatego też umieszczam wam kochani czytelnicy tę pieśń, bo ona jest bardzo ważna, tak iż ją każdy Polak znać powinien.

Roku 997 wiosną udał się ś. Wojciech w towarzystwie brata Radzyna i kapłana Benedykta do pruskiéj ziemi, aby tamże słowo Boże opowiadać. Bolesław dodał mu dla obrony żołnierzy. Płynąc Wisłą na łodzi, przybył ś. Wojciech do Gdańska, miasta leżącego nad morzem Baltyckiém. Należał wtedy Gdańsk do Polski. Tam nauczał ś. Wojciech lud okoliczny, i chrzcił tych, którzy jeszcze nie byli ochrzceni.

Z Gdańska udał się ś. Wojciech do Prus, gdzie 23 Kwietnia 997 roku poniósł śmierć męczeńską. Dwaj jego towarzysze, którym nie odebrano życia, udali się natychmiast do Bolesława donosząc mu o tém męczeństwie. Zapłakał Bolesław nad stratą sługi Bożego, a jeźli nie więcéj, to przynajmniéj, zapragnął święte jego ciało uczcić wspaniałym pogrzebem i złożyć w swéj stolicy, jako skarb najdroższy. Wysłał tedy posłów do Prusaków, aby

wydali zwłoki ś. Męczennika. Ale ci żądali tyle srebra za wydanie, ileby ciało ś. Wojciecha ważyło. Przystał na ten warunek pobożny Bolesław, bo miał dużo skarbów, któreby wszystkie chętnie oddał za zwłoki ś. Wojciecha.

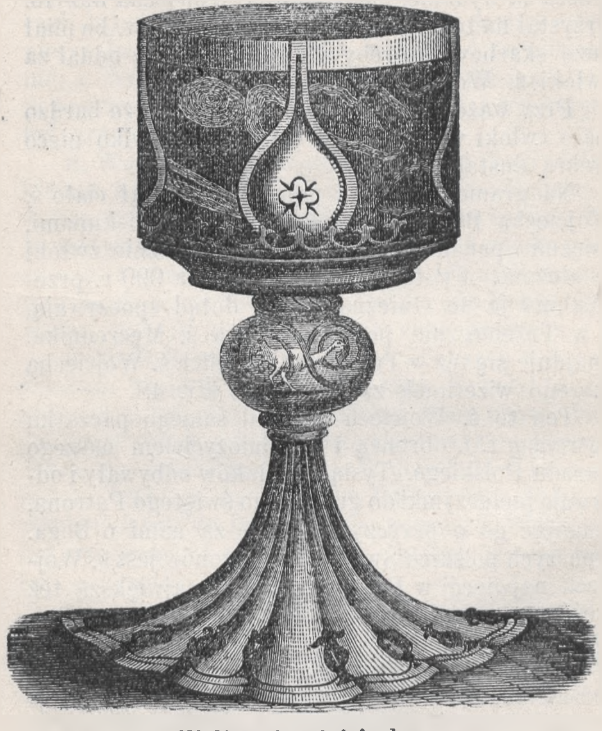
Przy ważeniu miał się cud stać taki, że bardzo mało zwłoki ważyły, więc też Prusacy tylko nieco srebra dostali.

Na granicy państwa polskiego przyjął ciało ś. Wojciecha Bolesław Wielki, otoczony biskupami, książmi i panami. Najprzód w Trzemesznie zwłoki te złożono, a potém 20 Października 999 r. przeniesiono je do Gniezna, gdzie dotąd spoczywają, a w Trzemesznie pozostała ręka ś. Męczennika. Znajduje się też w Trzemesznie kielich ś. Wojciecha którego wizerunek załączony na str. 48.

Ten to ś. Wojciech jest od samego początku Patronem t. j. obrońcą i wspomożycielem naszego Narodu Polskiego. Tysiące Polaków odbywały i odbywają pielgrzymki do grobu tego świętego Patrona, błagając go o przyczynienie się za nami u Boga. Z naszych polskich Świętych i Patronów jest ś. Wojciech najwięcej w Polsce znanym i największą też cześć u nas odbiera.

Nietylko Polski, ale i Czech jest Patronem ś. Wojciech, t. j. tej krainy, z której do nas zawitało chrześciaństwo. Daj Boże! aby za przyczyną ś. Wojciecha Polacy i Czesi miłowali się wzajem jak bracia, i aby dążyli do ścisłego połączenia.

A teraz przytaczam ową sławną pieśń: „Boga-Rodzica,“ którą ś. Wojciech ułożył. Czytajcie ją pilnie, i jeźli macie sposobność, śpiewajcie.



Kielich ś. Wojciecha.

Pieśń Boga-Rodzica.

Boga Rodzica, dziewica, Bogiem sławiona Marya!
U twego Syna hospodyna[1])
Ma tko zwolona[2])
Marya! ziści nam, spuści nam[3])
Kyrie elejzon[4]) twego Syna
Chrzciciela zbożny[5]) czas.
Usłysz głosy, napełnij myśli człowiecze.
Słysz modlitwę, jenże[6]) cię prosimy.
To dać raczy jegoż[7]) prosimy.
Daj na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt
Kyrie elejzon.
Narodził się dla nas Syn Boży,
W to wierzaj człowiecze zbożny
Iż przez trud Bóg swój lud
Odjął djabłu z straży.
Przydał nam zdrowia wiecznego,
Starostę skował piekelnego:
Śmierć podjął wspomnionał[8])
Człowieka pierwszego.
Jenże[9]) trudy cierpiał bezmierne,
Jeszcze był nie przyśpiał za wierne,
A że sam Bóg zmartwychwstał.
Adamie, ty Boży kmieciu,
Ty siedzisz u Boga w wiecu[10])
Domieść nas swe dzieci, gdzie królują Anieli.

1) Hospodyn znaczy tyle co pan.
2) Zwolona — wybrana, przeznaczona.
3) Tj. zesli nam; spuści zamiast spuść.
4) Kyrie elejzon tyle co zmiłowanie, miłosierdzie Boże
5) Zbożny, niby od Boga, z Boga pochodzący, a zatem błogosławiony obfity, szczęśliwy.
6) Jenże — tych którzy.
7) Jegoż — ten którego.
8) Wspomnionął, zamiast wspomniał.
9) Jenże — który.
10) Wiec znaczy tyle co sejm, rada, zgromadzenie. Wyraz ten pochodzi, od świecić, bo rady czyli wiece u Słowian miały świecić mądrością. Na wiecu w Kruświcy został Piast królem obrany.

Tam radość tam miłość, tam widzenie Twórca
Anielskie bez końca:
Tu się nam zjawiło djable potępienie.
Ni srebrem, ni złotem nas z piekła odkupił,
Swą mocą zastapił.
Dla ciebie człowiecze, dał Bóg przekłóć sobie,
Bok, ręce, nodze obie,
Krew świata szła z boku na zbawienie tobie.
Wierzże w to człowiecze, iż Jezu Chryst prawy,
Cierpiał za nas rany,
Swą świętą krew przelał za nas Chrześciany.
O duszy, o grzesznej sam Bóg pieczą ima,
Djabłu ją odejma, gdzie to sam króluje,
Tam ją ksobie przyjmuje.
Już nam czas, godzina, grzechów się kajaci,[1])
Bogu chwałę daci,
Z wszemi siłami Boga miłowaci.
Marya, Dziewica, prosi Syna swego
Króla niebieskiego
Aby nas uchował ode wszego złego.
Wszyscy Święci proście,
Nas grzesznych wspomóżcie,
Byśmy z wami przebyli,
Jezu Chrysta chwalili;
Tegoż nas domieści Jezu Chryste miły.
Byśmy z Tobą byli,
Gdzie się nam radują już niebieskie siły.
Amen,[2]) amen, amen,
Amen, amen, amen,
Amen, tak Bóg daj,
Byśmy poszli wszyscy w raj,
Gdzie królują Anieli.

Otóż to jest owa pieśń przesławna, dziwnie prosta i piękna. Jest ona tak łatwa, iż dziecię ją zrozumie, a przytem wzniosła i poważna. Są w niéj wyłożone pokrótce zasady świętéj naszéj Wiary.

1) Kajaci zamiast kajać, t. j. żałować, pokutować, upokarzać się Tak samo daci, miłowaci, zamiast miłować, dać.
2) Amen — niech się tak stanie.

I tę to pieśń śpiewało pobożne polskie rycerstwo, walcząc przeciw Niemcom, Tatarom, Turkom, Szwedom i Moskalom, a Bóg błogosławił orężowi polskiemu. Uważ tylko miły czytelniku, jak pobożnymi byli nasi przodkowie, gdy idąc do boju nabożną pieśń śpiewali.

Z czasem, kiedy przygasła pobożność w polskim narodzie, poszła i owa pieśń starożytna w niepamięć, tylko w gnieźnieńskim tumie czyli katedrze, w téj matce wszystkich polskich kościołów, pieśń Bogarodzicę przy grobie ś. Wojciecha śpiewano, i po dziś dzień ją tam śpiewają kapłani.

Niektóre wyrazy i zwroty w téj pieśni są niekażdemu zrozumiałe. Pochodzi to ztąd, iż to pieśń bardzo starożytna, więc téż i wyrazy bardzo starożytnych sięgają czasów. Nic to nie szkodzi, bo światlejsze osoby wytłumaczą wam czego nie rozumiecie, a właśnie te słowa świadczą o starożytności téj świętéj pieśni.

Mój Boże! niegdyś w wszystkich polskich kościołach brzmiał ten hymn religijno-narodowy, polscy rycerze śpiewali tę pieśń wspaniałą — a nieraz daleko od ojczystéj ziemi nucili ją Polacy. Ile to tedy wzniosłych wspomnień, przywiązanych do téj pieśni!

Oto na jéj brzmienie staje ci w myśli jéj twórca ś. Wojciech i Bolesław Wielki, pierwszy król polski, który ją śpiewał wraz z swém rycerstwem, a potem inni królowie nasi, biskupi, hetmani, rycerze. Może cię uniesie myśl na pole bitwy — słyszysz chrzęst zbroi, szum skrzydeł husarzy, i dźwięki szabli i jęk konających i huk wystrzałów — a za-

razem wzbija się ku niebu pieśń owa święta. O niechże ta pieśń Bogarodzica na cześć Najśw. Maryi Panny zabrzmi na nowo w polskich chatach i w polskich kościołach.

Bolesław Wielki rozszerza granice Polski.

Małą była Polska za czasów Mieczysława I — Bolesław Wielki starał się tedy ją powiększyć. Nie zabierał on jednakże obcym narodom ziemi, ale łączył w jedno rozproszone plemiona słowiańskie, które niepołączone w jedność poszłyby w rozsypkę. Bolesław Wielki pragnął połączyć w jednę całość, jeżli nie wszystkie to przynajmniéj część ludów słowiańskich.

Od dawien dawna należał do Polski Kraków i kraj okoliczny, atoli pewien czas posiadali go Czesi. Roku 999 odebrał im go Bolesław, a odtąd nietylko Kraków zawsze do Polski należał, ale i był stolicą naszego narodu. A tak chwała przywrócenia Polsce Krakowa należy się Bolesławowi Wielkiemu.

Daleko po za Kraków rozszerzył Bolesław granice Polski, bo prawie połowę Węgier, zamieszkałą od Słowian i dzisiejszą Morawę do swego państwa przyłączył, a nawet i Czechy pod moc swoją zagarnął. Lecz Czechy krótko tylko posiadał. Zaś na północ pruską krainę nad Bałtykiem zdobył, ku zachodowi zaś znaczną część kraju słowiańskiego nad Labą czyli Elbą i Salą w dzisiejszéj Saxonii z Polską złączył. I na wschód rozszerzała Polska za sprawą Bolesława swe granice aż nad Dniepr.

A tak potężniała Polska na zewnątrz i stawała się straszną nieprzyjaciołom.

Cesarz Niemiecki odwiedza Bolesława w Gnieźnie.

Panował wówczas wNiemczech cesarz Otto. Trzeba wiedzieć, iż niemieccy cesarze uważali się w tych czasach za panów całego świata, a więc i Polska ich zdaniem była im podległą. Otóż teraz zbliżył się czas, iż sam cesarz niemiecki wyrzekł się swych praw urojonych i uznał Bolesława sobie równym, a Polskę zupełnie niepodległą.

Cesarz Otto postanowił odwiedzić osobiście Bolesława Wielkiego w Polsce, aby poznać bliżéj tego dzielnego bohatera. W orszaku tedy znakomitych panów udał się do Polski, gdzie go na granicy świetnie i wystawnie przyjmował król polski. Liczne pułki zbrojnych rycerzy polskich stały z obydwóch stron drogi, a sam cesarz nie mógł się wydziwić liczbie i doborowi polskiego wojska.

Przybywszy do Gniezna, stolicy Bolesława Wielkiego, udał się najprzód Otto do kościoła, gdzie złożone było ciało ś. Wojciecha, aby oddać cześć świętemu męczennikowi i błagać go o wstawienie się za sobą do Boga. Kościół ten wspaniale był ozdobiony, a błyszczał cały złotem i srebrem.

Na widok takich bogactw i potęgi Bolesławowéj sam cesarz zawołał: Na koronę cesarską daleko więcéj widzę, niż mi sława doniosła. Naradziwszy się z swymi panami, postanowił uznać

Bolesława sobie równym, jakoż zdjąwszy własną z głowy koronę włożył ją na głowę Bolesławowi, znak przez to dając, iż go uważa za równego sobie króla. Potém dał także Bolesławowi Wielkiemu moc stanowienia nowych biskupstw. Ustanowił téż Otto arcybiskupstwo gnieźnieńskie, któremu późniéj wszystkie biskupstwa polskie podlegały. Dotąd tylko jedno było biskupstwo (choć podobno, jak inni piszą, więcéj ich było) polskie w Poznaniu, a i to było zawisłe od arcybiskupa w Magdeburgu. Teraz polskie biskupstwa już tylko wprost od Rzymu zależały.

Trzy dni bawił Otto w Gnieźnie — a Bolesław przez ten czas wspaniałe na jego cześć wyprawiał uczty. Po każdéj biesiadzie Bolesław wszystkie złote i srebrne naczynia darował cesarzowi, a tak wiele składał mu drogich darów, iż cesarz nie mógł się temu wydziwić. Téż i o dworzanach cesarskich i sługach pamiętał Bolesław i hojnie ich obdarzył, tak iż najmniejszy pachołek cesarski nie wyszedł z Polski z próżnemi rękoma. Tacy to byli Polacy gościnni. Stało się to 1000 roku, a zatem przeszło 870 lat temu. Te odwiedziny cesarza Ottona są o tyle ważne, iż sami Niemcy odtąd uważali Polskę za kraj zupełnie niepodległy.

Zauważcie tylko kochani czytelnicy, jak była wtedy Polska potężną, że sam cesarz niemiecki nie uważał za ubliżenie swéj godności, aby odwiedzić w Gnieźnie Bolesława Wielkiego.

Ale jak mówi przysłowie: Jak świat światem. nie będzie Niemiec Polakowi bratem, tak téż wnet przyszło z następcą Ottona Henrykiem II do wojen,

w których atoli Bolesław najczęściej zwyciężał i coraz dalej granice Polski rozpościerał.

Bolesław Wielki wojuje na Rusi.

Ruś jestto wielka kraina nad rzeką Dnieprem, zamieszkała od Rusinów, którzy podobnie jak Polacy należą do Słowian. Z czasem połączyli się Rusini z Polakami w jednę całość i w jeden naród, ale za czasów Bolesława Wielkiego mieli osobnych książąt. Bolesław był pierwszym, który Ruś zawojował, a tak był to pierwszy początek połączenia Polski z Rusią.

Panował ówczas w Rusi książę Włodzimierz, którego najstarszy syn Świętopełk pojął za żonę jednę z córek naszego Bolesława. Rusini już wtedy nie byli wprawdzie poganami, ale też jeszcze nie przejrzeli światłem Wiary świętej katolickiej, gdyż przyjęli obrządek grecki czyli schizmatycki. Nie uznawali tedy papieża w Rzymie za głowę Kościoła i niektóre inne mieli różnice. Otóż za sprawą Bolesława zaczęła się wtedy szerzyć w Rusi prawdziwa Wiara katolicka, do czego się głównie Rejnbern, biskup pomorski, i córka Bolesławowa przyczyniali.

Ojciec Świętopełka Włodzimierz, niechętny wzrostowi Wiary katolickiej na Rusi, kazał wtrącić biskupa, wraz z synem i synową do więzienia. Wtedy Bolesław Wielki wyruszył na pomoc swemu zięciowi a pobiwszy Rusinów dokazał tego, iż zięcia jego Świętopełka wraz z żoną z więzienia uwolniono. Było to roku 1013.

Roku 1018 przyszło do nowéj wojny z Rusią i ta była najświetniejszą dla polskiego oręża. Rusini na głowę pobici pierzchnęli, a wkrótce Kijów, stolica Rusi, poddała się zwycięzcy. Z dobytym mieczem na czele polskiego rycerstwa wjeżdżał nasz Bolesław w mury Kijowa, a wjeżdżając w bramę, ciął w nią mieczem, a że się ten wyszczerbił, przeto odtąd szczerbcem był zwany. Tę chwilę przedstawia obrazek na stronie 57. Późniéj każdy król polski przy koronacyi przypasywał do boku ten miecz Bolesławów i na wszystkie strony świata krzyż nim znaczył, na pokazanie, że Polska broniła świętéj Wiary. Stare księgi niektóre piszą, iż sam anioł z nieba przyniósł ten miecz Bolesławowi.

Rządy Bolesławowe w kraju.

Jak za granicą Bolesław sławę imienia polskiego szerzył, nieprzyjaciół odpędzał i kraj nasz powiększał, tak i w kraju dobrze rządził. Był pobożnym sprawiedliwym i łagodnym dla swego ludu panem.

„Był to król dobry, w boju tylko srogi,
Był sprawiedliwy i karał swywole,
Pod nim bezpiecznie i kmiotek ubogi
Orał swe pole.“

Tak śpiewa poeta polski Niemcewicz w pieśni, ułożonéj na cześć Bolesława Wielkiego.

Nadzwyczaj był łaskawym na lud ubogi, a i najbiedniéjszéj wdowie chętnie dawał posłuchanie i wyrządzał sprawiedliwość. Możnych panów karał za występki bardzo surowo. Raz skazał kilkanastu

młodzieńców na śmierć, iż licznych się dopuścili bezprawi. Żona jego sprawiła, iż tych młodzieńców nie zabito, ale w więzieniu trzymano. Później żal



Bolesław Wielki uderza mieczem w bramę Kijowa.

było królowi, iż kazał stracić tych młodych ludzi, gdyż byliby się mogli jeszcze poprawić. Wtedy królowa przyznawszy się do winy, przyprowadziła

mu winowajców, a król chętnie im przebaczył. Widzimy więc jak dobre i litościwe serce posiadał Bolesław, choć zarazem był i sprawiedliwym sędzią.

Na granicach Polski kazał król ten budować warowne zamki, aby nieprzyjaciele nie mogli łatwo kraju napadać, a w zamkach tych osadzał mężnych i doświadczonych dowódzców.

Była Polska zamożną i bogatą za Bolesława Wielkiego, jak nigdy potem. Złota była wtedy w Polsce moc niesłychana, a srebro miano za lichą plewę. Miasta były tak potężne i rozległe, że n. p. Gniezno na wojnę 6500 zbrojnych mężów wystawiało, a dziś ledwie 7000 wszystkich mieszkańców liczy. Tę potęgę, te bogactwa, te szczęśliwe czasy zawdzięczał nasz naród Bolesławowi Wielkiemu.

Żelazne słupy kazał Bolesław stawiać w rzekach Dnieprze, Sali i Ossie, która płynie w Prusach Zachodnich. Nad tą rzeką po dziś dzień wioska *Słup* istnieje, na pamiątkę onych słupów Bolesławowych.

Zgon Bolesława Wielkiego.

Roku 1024 kazał się Bolesław uroczyście w Gnieźnie na króla polskiego ukoronować. Widać tedy, że ową koronacyą roku 1000 przez Ottona za nic sobie ważył. Chciał przez to pokazać, iż sam tyle posiada potęgi, aby się królem ogłosić, nie potrzebując na to cesarskiego zezwolenia.

Nakoniec zbliżył się rok 1025 ostatni rok życia naszego króla. Przed zgonem zebrali się rycerze

przed jego łożem, a on żegnał się z nimi i przepowiadał przyszłość Polski, że po nim klęski padną na Naród Polski. Na zapytanie jak długo ma trwać po nim żałoba, odpowiedział król umierający: „Nie miesiące ani lata naznaczam wam kresem boleści; lecz ktokolwiek mnie znał i łask moich doświadczał, długo, codziennie płakać mnie będzie. I nietylko ci, co mnie znali i łask moich doznawali, płakać mię będą, lecz nawet ich synowie, zgonu króla Bolesława, słysząc ludzkie o nim powieści, pożałują.“

Umarł Bolesław Wielki w Poznaniu dnia 17 Czerwca 1025 roku, licząc lat 58, w 33 roku panowania.

Zapłakał cały naród, dowiedziawszy się o śmierci swego króla, a każdy Polak i Polka więcéj się smucił, niżby rodzonego stracił był ojca, i zaprawdę Bolesław Wielki był prawdziwym ojcem Polaków, bo on jest rzeczywistym Polski założycielem.

Oto jak opisuje najstarszy polski kronikarz smutek z powodu śmierci Bolesławowéj: „Ze śmiercią więc króla Bolesława wiek złoty zamienił się w miedziany. Polska, niegdyś królowa, promieniście złotem i klejnotami zwieńczona, usiadła w popiele, wdowiemi odziana szaty. Brzęk lutni w jęki, pląsanie w smutek, wesołość w westchnienie się zamieniły. Całego roku bowiem onego nikt w Polsce nie wyprawiał uczty publicznéj, żaden szlachetny mąż, ani też żadna szlachetna niewiasta świątecznych szat nie przywdziewali; nigdzie pląsu, nigdzie lutni grania w gospodach nie usłyszałeś; nigdzie śpiewka dziewczęca, nigdzie nuta wesoła nie za-

brzmiała po drodze. I tak wszyscy przez rok cały tę powszechną zachowywali żałobę.“

Tenże sam kronikarz wierszem łacińskim uczcił pamięć króla Bolesława, który wiersz w polskiém tłumaczeniu*) tu przytaczamy.

Biada, biada Bolesławie! Gdzie twa sława, twoja chwała!
Gdzie twe męztwo, dostojeństwo, twa zamożność się podziała!
Biada mi, hej biada, Polsko! We łzach się rozpływam cała!

Trzymajcie mię towarzysze, bo mi z bolu skroń upada,
Hej rycerze, płaczcie wdowy! bo mi wdowia dziś zagłada!
I wy goście zasmuceni w głos im wtórzcie: Biada! Biada!

Co za lament, co za gorzki wam biskupi! nastał czas!
Wszelka mądrość w wojewodach, wszystek duch w rycerstwie zgasł!
Biada, biada kapelanom; biada, biada wszystkim wraz!

Wy w rycerskich naszyjnikach, królewskiemi czczeni szaty,
Wy niewiasty w złotych wieńcach, precz bławaty, strój bogaty!
W płótnie wszyscy i w żałobie opłakujcie wspólnéj straty!

Biada, biada Bolesławie! Czemuś ojcze, nas porzucił!
Czemuś Boże takowego króla śmiercią lud zasmucił!
Przecz nam wszystkim raczéj życia'ś z nim pospołu nie ukrócił!

Toż świat cały, ludy wszystkie, Łacinnicy i Słowianie,
Toż bogaci i ubodzy, rycerz, księża i ziemianie,
Hej w żałobne, hej w pogrobne za tak wielkim królem łkanie!

I ty miły, czytelniku, byłbyś iście grzesznik wielki,
Gdybyś ze mną nie uronił na tę kartę łzy kropelki.

Pochowany Bolesław w Poznaniu, gdzie jego i Mieczysława I popioły spoczywają w tumie w kaplicy, zwanéj złotą czyli królewską. Tam téż wznoszą się dwa wielkie, piękne posągi, których rycinę masz na str. 38. Jeden z nich wystawia Mieczy-

*) Wyjęte z dzieła: „Bolesław Chrobry i Odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka.“ Przez Karola Szajnochę. Najlepsza to i najobszerniejsza praca o Bolesławie Wielkim.

sława, a drugi Bolesława. Mieczysław ręką na krzyż wskazuje, na znak że w Polsce chrześciaństwo zaprowadził, a Bolesław na mieczu rękę oparł, bo mieczem zasłaniał naszą Polskę kochaną i bił potężnie wrogów. Kto z was będzie w Poznaniu, niech zobaczy te posągi i niech się pomodli tam u grobu tych dwóch króli o pomyślność naszego narodu.

Co za piękne postacie w naszych dziejach ten Mieczysław i Dąbrówka, ś. Wojciech i Bolesław Wielki. I jakżeż nie poznawać dziejów ojczystych, gdy nas uczą tyle pięknych rzeczy!

Królowie Polscy do Bolesława Krzywoustego.

Mieczysław II, syn Bolesława Wielkiego, panował od 1025—1034 r. Nie był tak dzielnym, jak ojciec, ztąd Polska upadać zaczęła. Za życia tego króla szło jeszcze jako tako, dopiero po zgonie srogie na Polskę zwaliły się klęski. Zaczęła wtedy rządzić żona zmarłego Mieczysława Ryxa, Niemka ale źle bardzo rządziła. Przeto wypędził ją naród. Straszne zaczęły się dziać w Polsce rzeczy. Lud prosty, nie rozumiejący zasad prawdziwéj Wiary, zaczął burzyć kościoły i kłaniać się na nowo fałszywym bogom. Na domiar niedoli Czesi i inni nieprzyjaciele pustoszyli Polskę ogniem i mieczem. Trwało to lat kilka. Wtedy zawezwano na tron polski syna Mieczysławowego Kazimierza, który za granicami Polski w klasztorze się chował.

Kazimierz I panował od 1040—1058 r. Król ten przywrócił porządek w Polsce. Pobił zbunto-

wanych pogan, którym dowodził Masław, pobudował nanowo kościoły i utwierdził silne chrześciaństwo. On pierwszy z królów polskich umiał czytać i pisać. Zwany słusznie odnowicielem Polski Po nim nastąpił syn jego

Bolesław II Śmiały, który panował od r. 1058—1089. Był to mężny, waleczny monarcha, który podobnie jak jego dziad Bolesław Wielki liczne i zwycięzkie staczał boje. W Czechach, Węgrzech i na Rusi wojował szczęśliwie. Na nieszczęście król ten tak dzielny splamił swe życie niegodziwym czynem, gdyż zabił ś. Stanisława, biskupa krakowskiego. Za tę zbrodnię wyklęty, zniewolony był do opuszczenia ojczystéj ziemi. W dalekim klasztorze Osyaku dokonał życia, pokutując ciężko za grzech popełniony.

Władysław Herman, od roku 1079—1102, panował. Był to brat Bolesława Śmiałego. Miał dwóch synów: Zbigniewa i Bolesława Krzywoustego.

Święty Stanisław.

Z Świętych Patronów Polskich jest ś. Stanisław jednym z najwięcéj czczonych i wielbionych w całym polskim narodzie. Na cześć tę zasłużył św. Stanisław wielką świętobliwością życia, nauką i męczeństwem.

Urodził się ś. Stanisław r 1030, a zatem przeszło 800 lat temu, we wsi Szczepanowie (dziś miasteczko w Galicyi 7 mil od Krakowa odległe.) Ojciec jego Wielisław był dzielnym i pobożnym

rycerzem, a matka Bogna bogobojną niewiastą. Cnotliwi rodzice, dając to imię dziecku na chrzcie świętym, pragnęli niejako, aby się zeń *stała sława* Bogu i ludziom.

Młodziuchny Stanisław, od rodziców najtroskliwiéj wychowany, już w zaraniu dni swoich jawił zarody przyszłych cnót cnót świętych. Był pobożnym, miłosiernym i pilnym w naukach. Po odebraniu pierwszych początków nauk w domu rodzicielskim udał się Stanisław do Gniezna, gdzie kwitnęła podówczas najsławniejsza polska szkoła, a po czterech latach wybrał się do Paryża miasta stołecznego Francyi. Tam lat siedem strawił na naukach, a nietylko w naukach, ale i w cnotach wszelkich wielkie czynił postępy.

Wròciwszy do kraju, obrał sobie zawód duchowny, aby pracować dla chwały Bożéj i dobra braci. Dla wielkiéj cnoty i nauki został wkrótce Stanisław mianowany kaznodzieją i kanonikiem przy kościele katedralnym w Krakowie, a następnie po śmierci biskupa Lamberta obrano Stanisława, liczącego 41 lat, biskupem krakowskim. Na tym wysokim urzędzie pracował Stanisław z pożytkiem dla chwały Bożéj i dobra powierzonych sobie owieczek.

Panował wtedy w Polsce król Bolesław Śmiały, dzielny monarcha, który atoli niestety! gorszące prowadził życie. Upominał go biskup, aby zaniechał złych postępków, król atoli się nie poprawił a na biskupa rozgniewał się wielce, szukając zemsty.

Zdarzyło się, że Stanisław kupił dla kościoła krakowskiego wieś Piotrowin od rycerza Piotra,

herbu Strzemię. Po śmierci tegoż krewni dopominając się wsi od biskupa, zaskarżyli go przed króla. Wtedy Stanisław, nie mogąc stawić świadków, wskrzesił samego Piotra, który dał świadectwo, iż biskup rzeczywiście wieś od niego kupił i za nią zapłacił.

Gdy Bolesław wciąż trwał w szpetnych nałogach, wtedy Stanisław exkomunikował go t. j. zakazał z nim obcowania i zabronił mu używania Sakramentów ś. i przystępu do kościoła. Król Bolesław zamiast żałować, szukał zemsty na świętym biskupie, aż też 8 Maja 1079 r. zabił Stanisława, właśnie gdy tenże odprawiał ofiarę Mszy ś. w kościele na Skałce w Krakowie.

Za zbrodnię tę został król i cały kraj polski od papieża obłożony interdyktem t. j. że zakazano w Polsce odprawiania obrzędów religijnych i udzielania Sakramentów śś. Wtedy król Bolesław, dręczony wyrzutami sumienia, uszedł z kraju, aby pokutować za ciężką zbrodnię.

Roku 1252 został Stanisław przez stolicę apostolską kanonizowanym, t. j. ogłoszony za świętego, a zarazem nadał go papież Innocenty IV Polsce za Patrona.

Istnieje dotąd prorocze podanie, że jak niegdyś odrąbane członki ciała ś. Stanisława cudownie się zrosły, tak i rozdzielone części Polski kiedyś się połączą. Spełniła się już raz ta przepowiednia za Łokietka przed przeszło 500 laty — daj Boże, aby się i raz wtóry ziściła.

Bolesław Krzywousty.

Panował od 1103—1139.

Jest to jeden z najdzielniejszych królów polskich, godzien stać obok Bolesława Wielkiego. W 47 bitwach pobił nieprzyjaciół polskiego narodu. Zaledwie dziewięć lat liczył, a już prosił ojca, aby mógł wojować przeciw wrogom polskiéj ziemi. Zezwolił Władysław, uradowany, że w tak młodém pacholęciu bije takie dzielne serce. Młodziuchny książę walczył mężnie, znosząc głód i trudy. Otóż dzieci kochane, dzieci polskie, piękny dla was przykład, abyście postępując śladami Bolesława Krzywoustego miłowali podobnie, jak on, kochaną Ojczyznę. Wprawdzie wy nie możecie walczyć wojskowo, ale cnotą, nauką i pracą przyczyniać się dla dobra narodu naszego możecie.

Gdy Bolesław 1103 r. objął tron polski, wtedy trzeba mu było ciężkie z nieprzyjaciołmi Polski staczać boje. Starszy brat jego Zbigniew urażony, że nie jemu panowanie się dostało, poburzył na Polskę sąsiednie narody. Zatem Czesi, Niemcy, Rusini i Pomorzanie oręż przeciw Bolesławowi podnieśli, ale ten nietylko mężnie się im oparł, ale i w licznych bitwach pobił ich na głowę.

Po kilka razy zwyciężył Rusinów. Całe Pomorze, t. j. kraj leżący nad morzem Bałtyckiém, dziś Pomeranią zwany, zdobył i do Polski przyłączył. Miasta: Białogród, Kołobrzeg, Wolin, Kamień, Koźlin i Szczecin, które miasto leży przy ujściu Odry do morza Bałtyckiego, wpadły w moc Bolesława. Ponieważ jeszcze wtedy Pomorzanie byli

bałwochwalcami, przeto usilnie starał się Bolesław o zaprowadzenie między niemi chrześciaństwa. W tym celu sprowadził św. Ottona.

Cesarze niemieccy, jak dawniéj, tak i teraz, uważali Polskę za kraj sobie poddany, a zatem Henryk, cesarz niemiecki, żądał od Bolesława daniny t. j. aby dawał pieniądze na znak uległości. Atoli dzielny Bolesław taką dał odpowiedź cesarzowi: „Nic mię nie przymusi, abym w najmniejszym groszu miał zostać dannikiem twoim; wolę bowiem cały kraj polski utracić, niźli go w pokoju a w niesławie dzierzyć.“

Zaczęła się tedy wojna. Henryk, zebrawszy ogromne wojsko, wpadł do Polski. Nie ustraszył się dzielny Bolesław, ale śmiało stanął do walki. Nawet żołnierze niemieccy tak wielce męztwo Krzywoustego sławili, że pieśń na jego cześć śpiewali, choć cesarz pod karą śmierci śpiewania téj pieśni zabronił. Przyszło do bitwy niedaleko Wrocławia, gdzie większa część wojska niemieckiego trupem legła, a że późniéj psy ciała niemieckie rozwłóczyły, ztąd miejce to „Psiém Polem“ nazwano, i tak się dotąd zowie.

Godni wspomnienia w téj wojnie mężni Głogowianie, którzy oblężeni zawarli na pewien czas pokój z cesarzem niemieckim, własne dzieci dając w zastaw, iż walki rozpoczynać nie będą, a tymczasem wysłali posłów do króla z zapytaniem, czy się mają poddać. Bolesław oświadczył, aby się bronili do upadłego, gdyż wkrótce im nadejdzie z pomocą. Nie poddali się więc Głogowianie, ale bronić się z murów zaczęli. Cesarz kazał na czele

wojska dzieci mieszczan Głogowa prowadzić, myśląc, iż nie będą strzelali na swe dziatki i że się zatem poddadzą. Ale się grubo omylił, gdyż Głogowianie, wiedząc dobrze, iż po Bogu Ojczyzna najmilszą nam być powinna, nie zważając na dzieci, zaczęli walić na Niemców kamienie, gorącą wodę i smołę, tak, iż odpędzili Niemców od miasta, a tymczasem nadszedł też Bolesław z pomocą. Miasto Głogów, dziś zniemczałe, leży w Ślązku.

Był Bolesław pobożnym. Zwiedził Ziemię św., gdzie się urodził, nauczał i śmierć poniósł męczeńską Zbawiciel świata. Dobrym był synem Bolesław, gdyż pięć lat po śmierci rodzica chodził w żałobie a całe życie nosił jego obraz na piersiach. Często się weń wpatrywał, mawiając: „Niech mnie Bóg zachowa, żebym jakim złym czynem splamił pamiątkę mego Ojca.“ Otóż wzór piękny dla polskiéj młodzieży.

Na nieszczęście Bolesław Krzywousty przed śmiercią podzielił Polskę między czterych synów, co się stało przyczyną wielkich klęsk dla Polski, a długich lat było potrzeba, zanim rozdzielone części w jedno się połączyły. Umarł Bolesław r. 1139 w Płocku, gdzie też pochowany.

Ogólny pogląd na okres drugi Dziejów Narodu Polskiego od 965—1139 r.

Polska w drugim okresie swych dziejów jest podbijającą, t. j. łączącą bratnie plemiona słowiańskie. Do Polan, Mazurów i Ślązaków, przyłączył Bole-

sław Wielki stale *Chrobatów*, mieszkających około Krakowa i *Pomorzan* nad morzem Baltyckiém. Tych ostatnich głównie Bolesław Krzywousty z Polską zjednoczył.

W dziejach Polski drugiego okresu wyraźnie przebija się dążność ścisłego połączenia plemion słowiańskich. Bolesław Wielki pragnął z Czech i Polski utworzyć silne, potężne państwo słowiańskie.

Starosłowiańskie zasady i urządzenia, a mianowicie *równość*, przez obce wpływy podupadać zaczęły. Kmiecie, dawniéj wolni i równi poniekąd lechom, poczęli coraz więcéj praw utracać. Cisnęli ich lechowie-rycerze tak, że po dwa razy kmiecie z bronią w ręku powstawali, atoli opór ich był bezskuteczny.

Rząd w tym okresie był samowładny, tj. król miał najwyższą władzę, będąc prawodawcą, sędzią i naczelnikiem siły zbrojnéj. W jego imieniu rządzili urzędnicy, zwani żupanami, kasztelanami. Ci mieszkali w grodach, t. j. w miejscach obronnych. W czasie pokoju wymierzali sprawiedliwość, a podczas wojny szli do boju. Po wsiach byli urzędnicy, którzy zwali się zapewne włodarzami.

Ponieważ jedna część narodu wychodziła w pole do walki, przeto druga część zniewoloną była pracować na wyżywienie wojowników. Składali tedy kmiecie, rolnicy podatki, nie w pieniądzach, jak dziś, ale w płodach, t. j dawali do grodów zboże, bydło i t. d. Z rycerzy zaś wojujących zaczęła się tworzyć szlachta.

W okresie drugim Polska ostatecznie przyjęła chrześciaństwo, utworzył się przez to kościół pol-

ski katolicki. Podstawą tego kościoła były biskupstwa, których było ośm. Najstarsze było biskupstwo poznańskie r. 965, a podobno już nawet rychléj założone. Drugiém było arcybiskupstwo gnieźnieńskie, pod którego zwierzchnictwo wszystkie polskie biskupstwa były poddane. Równocześnie z gnieźnieńskiém r. 1000 powstały biskupstwa: wrocławskie, pomorskie w Kołobrzegu (późniéj w Kamieniu), oraz lubuskie. Mieczysław II założył biskupstwo kujawskie w Kruświcy, późniéj do Włocławka przeniesione, a Kazimierz Odnowiciel utworzył biskupstwo płockie.

Obok biskupstw na szczególniejszą uwagę zasługują zakony, jako ważne czynniki krzewienia chrześciaństwa i oświaty. Najstarszym zakonem na całą Polskę był klasztor XX. Augustyan czyli Kanoników regularnych w Trzemesznie r. 965 założony. Najwięcéj jednakże w tych czasach w Polsce położył zasług zakon Benedyktynów, przez Bolesława Wielkiego sprowadzony, który założył im klasztory w Międzyrzeczu, w Tyńcu, w Sieciechowie i na Górze Łyséj, późniéj Świętokrzyzką nazwanéj. Także Bolesław Wielki sprowadził do Polski Kamedułów, którzy osiedli w lesie przy mieście Kazimierzu niedaleko rzeki Warty. Pięciu z nich: Mateusz, Izaak, Benedykt, Krystyn i Jan ponieśli śmierć męczeńską. Bolesław Śmiały założył klasztór Benedyktynów w Mogilnie. Trzy te zakony: Augustynian, Benedyktynów i Kamedułów są najstarsze w Polsce.

Oświata w pierwszym okresie znajdowała się na nizkim stopniu. Tylko duchowni, a mianowicie

zakonnicy krzewili oświatę. Znaczniejsze szkoły były w Gnieźnie i w Krakowie.

W okresie drugim Polska była bardzo rozległą gdyż rozciągała się od Morza Baltyckiego aż po za Karpaty do rzeki Dunaju i Cisy, i od Odry i Sali aż do rzeki Bugu. Należały wtedy do Polski: Morawa, kraje zakarpackie i Śląsk, które późniéj na zawsze odpadły, jako i część Pomorza przy Szczecinie, a nawet wyspa Rugia za Bolesława Krzywoustego Polsce podlegała. Graniczyła podówczas Polska na północ z morzem Baltyckiém, na zachód z Niemcami i Czechami, na południe z Węgrami na wschód z Prusakami i z krajami ruskiemi. Nieprzyjaciołmi Polski głównymi byli: Niemcy, Prusacy, Jadźwingowie i Rusini, choć i z Czechami i z Węgrami Polacy walki toczyli.

Do najważniejszych wypadków w Polsce drugiego okresu, które koniecznie znać trzeba, należą: zaprowadzenie chrześciaństwa r. 965, męczeństwo ś. Wojciecha r. 997, zdobycie Kijowa r. 1018, męczeństwo ś. Stanisława r. 1079, bitwa na Psiempolu, w któréj Niemcy pobici, r. 1109, ochrzczenie Pomorza r. 1124 i podział Polski na księstwa r. 1139.

Do najznakomitszych polskich mężów, sławnych mieczem, nauką i świątobliwością życia, należą: Mieczysław, Bolesław Wielki, Kazimierz Odnowiciel, Bolesław Krzywousty, mężny hetman Żelisław; ś. Wojciech, ś. Stanisław i Marcin Gallus, pierwszy polski dziejopisarz czyli historyk, który nam świetne czasy Bolesława Wielkiego i Krzywoustego opisał.

Do najważniejszych ówczesnych wypadków w całym świecie zaliczyć wypada: panowanie w kościele papieża Grzegorza VII, który karność kościelną przywrócił, zdobycie Jezolimy przez Turków roku 1096, i początek wojen krzyżowych około r. 1096.

Sztuka wojskowa w Polsce w drugim okresie dziejowym.

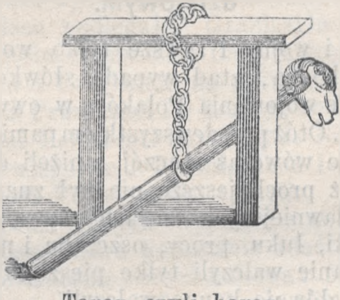
Wojny i wojny i zawsze tylko wojny w tym czasie zachodzą, ztąd wypada słówko o wojsku i o sposobie wojowania Polaków w owych czasach powiedzieć. Otóż przedewszystkiem pamiętać trzeba, że zupełnie wówczas inaczéj, aniżeli dziś, wojowano, gdyż proch jeszcze nie był znany.

W najdawniejszych czasach używali Polacy za broń: pałki, łuku, procy, oszczepu i miecza. Dawni Słowianie walczyli tylko pieszo, Polacy atoli z czasem głównie konno walczyli.

Gdy nieprzyjaciel napadł, wtedy chowali zię wszyscy w lasy lub w obronne miejsca, zwane grodami. Takie grody zdobywano szturmem lub téż głodem zmuszano do poddania. Do oblężenia używano machin wojennych, które na baczną zasługują uwagę. Najzwyczajniejszy sposób, aby się dostać do oblężonego grodu, był za pomocą drabek. Najzwyklejszą maszyną był taran czyli baran, używany do kruszenia murów. Był to drąg żelazny, zawieszony na łańcuchu, którym walono w mury. Wyobrażenie tego taranu załączone na str. 72.

Daleko sztuczniejszą była wieża do szturmowa-

nia, któréj rycina na str. 73. Tę ciągniono na kołach pod mury miasta, do czego potrzeba było wielu ludzi. Przy A podkopywali się żołnierze pod mury miasta, wyżéj kruszono taranem B mury, lub też zamiast taranem wiercono dziury świdrem C; jeszcze wyżéj spuszczano pomost D, po którym się darli żołnierze do miasta, a przy E rzucano do oblężonego grodu strzały. Taka wieża bywała nieraz

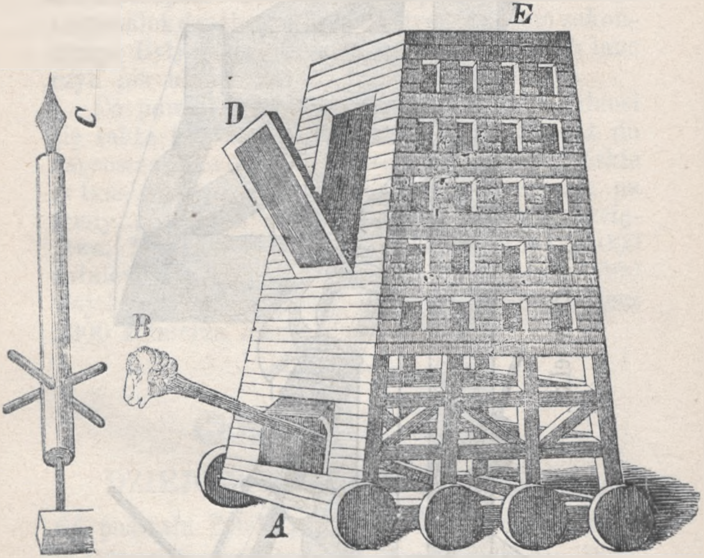


Taran czyli baran.

180 stóp wysoka, a trzeba było kilka tysięcy ludzi do jéj ciągnięcia. Składała się z kilku pięter. Oblężeni starali się wieże i tarany niszczyć, rzucając z murów ciężkie kamienie, kłody, lub też ogień miotali.

Czwartą ważną machiną wojenną ówczesnych czasów była kusza wielka czyli wałowa, na 74 str. wyobrażona, za pomocą któréj oblężeni razili oblegających, i na odwrót oblegający rzucali ciężary do grodów. W środku na belkę, gdzie wydrążenie, kładziono kamień lub wogóle ciężar, nieraz i kilka

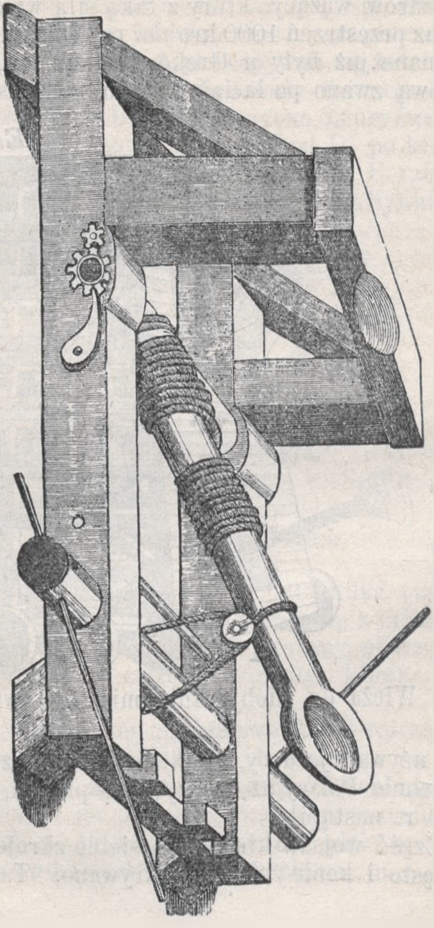
centnarów ważący. który z taką siłą wylatywał że nieraz przestrzeń 1000 kroków przebiegał. Machiny te znane już były u Greków i Rzymian, a kuszę wałową zwano po łacinie katapultą. Kuszy mniej-



Wieża do zdobywania miast używana.

szej używali jeźdzcy. Takich machin używali powszechnie Polacy aż do używania prochu, co około 1400 r. nastąpiło.

Część wojska kładła na siebie zbroje żelazne, a często i konie żelazem zakrywano. Tacy ciężko



Kusza wielka.

zbrojni zwali się kiryśnikami. Lekkozbrojni używali do zasłony tarczy, zwanéj także szczytem, albo pawężą. Z daleka rzucano na siebie strzałami z łuków lub z proc kamieniami, a z bliska mieczem lub oszczepem walczono. Oszczep albo włócznia był to kawałek drążka, na końcu ostrém żelazem zakończony. Były podobne oszczepy do dzisiejszych lanc czyli pik ułańskich, ale większe i cięższe.

Co powiedziano o machinach i wojsku odnosi się także i do następnego okresu, wogóle aż do zaprowadzenia używania prochu. Wojsko polskie w tym czasie było mężne, dzielne, wytrzymałe na trudy, posłuszne wodzom, ztąd odnosiło zwycięztwa. Mógł był Bolesław Wielki więcéj niż 50,000 żołnierzy do boju wystawić, gdy np. Gniezno 6500 wojaków, Poznań 5300, Inowracław 2800, Giecz 2300 żołnierza mogło dostarczyć.

OKRES III.

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Od podziału Polski przez Bolesława Krzywoustego r. 1139 aż do wstąpienia na tron Kazimierza Wielkiego r. 1333.

Polska w podziałach.

Okres trzeci dziejów naszego narodu jest smutny i nieszczęśliwy. Owa potężna Polska rozpadła się na kilka części i długich trzeba było czasów

zanim się pojedyncze części połączyły, a niektóre na zawsze od pnia ojczystego odpadły.

Pięciu miał synów Bolesław Krzywousty; z tych najstarszy Władysław II otrzymał ziemię Krakowską, Łęczycką, Sieradzką, Śląsk i Pomorze, oraz zwierzchnictwo nad braćmi. Drugi syn Bolesław dostał Mazowsze, Kujawy z ziemią Dobrzyńską i Chełmińską. Mieczysławowi przekazał ojciec Wielkopolskę, czwartemu Henrykowi ziemię Sandomierską i Lubelską, a najmłodszy Kazimierz nic nie odebrał. Zwrócono na to uwagę umierającego Bolesława, atoli ten odpowiedział: „Cztery są koła przy wozie, a ktoś piąty na wozie niemi kieruje.“ Jakoż spełniło się co ojciec przepowiedział, gdyż Kazimierz z czasem najgłówniejszą część Polski i zwierzchnią władzę pozyskał.

Podzielona Polska nie mogła nieprzyjaciołom stawić skutecznego oporu, o ile że książęta polscy między sobą zacięte staczali boje, ubiegając się o pierwszeństwo. Dzieje Polski okresu trzeciego wykazują wymownie, że brak zgody i jedności jest przyczyną wielkich klęsk i niedoli.

Władysław II, najstarszy z braci, panował od r. 1139—1148. Zapragnął on, podżegany od swéj żony Agnieszki, córki cesarza niemieckiego, odebrać braciom ich dzielnice. Obległ tedy trzech braci w Poznaniu, atoli szlachta ujęła się za gnębionymi braćmi i pobiła wojska Władysława, tak iż ten schronił się do Niemiec. Po nim objął zwierzchniczą władzę brat jego

Bolesław Kędzierzawy, pan. od. r. 1149—1173. Zaraz za panowania tego księcia okazały się zgu-

bne skutki podziału. Cesarz niemiecki Fryderyk Rudobrody z potężnem wojskiem najechał Polskę, domagając się, aby Władysławowi oddano zabrane mu kraje. Dawniéj Bolesław Wielki i Krzywousty stawiali mężny opór niemiecki cesarzom, atoli Bolesław Kędzierzawy wolał przeprosić cesarza i uciążliwy zawrzeć pokój, przyrzekłszy oddać Władysławowi zabrane ziemie. Jednakże nie przyszło do tego, tylko synom Władysława oddano Ślązk. Potomkowie Władysława zniemczyli się z czasem, przez co i Ślązk, niegdyś czystopolski, w połowie się zniemczył. Długo panowali książęta Piastowie w Ślązku, gdyż dopiero około 1675 r. umarł ostatni Piast w Brzegu.

Toczył Bolesław Kędzierzawy walki z Prusakami, atoli nieszęśliwie, a mianowicie nad rzeką Ossą poniósł klęskę, w któréj i brat jego Henryk poległ. Po zgonie Bolesława objął rządy trzeci brat

Mieczysław Stary, który raz pierwszy od roku 1174—1177 panował. Ponieważ urzędnicy jego dopuszczali się srogich okrucieństw, a biskup krakowski Gedeon napróżno go o to upominał, zatem odebrano mu władzę, a naród wezwał najmłodszego z braci Kazimierza, przez co spełniła się przepowiednia Bolesława Krzywoustego.

Kazimierz Sprawiedliwy.

Już sama nazwa pokazuje, że Kazimierz był dobrym, prawym, łagodnym księciem. Już za Bolesława Kędzierzawego ofiarowali mu możni pano-

wie tron książęcy w Krakowie, ale odmówił Kazimierz, nie chcąc występować przeciw bratu. Tak samo długich trzeba było nalegań, zanim po wypędzeniu Mieczysława Starego rządy zwierzchnicze objął.

Kazimierz Sprawiedliwy starał się koić wewnętrzne niezgody i zaprowadzać w kraju lepszy porządek, z drugiéj strony usiłował i na zewnątrz rozszerzyć wpływ i znaczenie Polski. Aby ład w kraju zaprowadzić, zwołał roku 1180 zjazd do Łęczycy, w którym brali udział biskupi i możni panowie. Tam uchwalono międzym innemi, że ktokolwiekby biednym kmiotkom zboże gwałtem lub innym sposobem zabierał, ten ma być wyklęty. Także zakazano zabierać dobra kościelne. Były to piękne i sprawiedliwe prawa, wykazujące, że Kazimierz i zebrani biskupi z panami rzeczywiście o dobro ludu się starali, ale z drugiéj strony wymogli panowie i duchowni na Kazimierzu, iż zmniejszył im podatki i pozwolił budować obronne zamki, z czego późniéj zgubne wynikły skutki. Ten zjazd w Łęczycy o tyle jest ważnym, iż z niego utworzył się późniéj senat polski czyli rada przyboczna, która późniéj takiego nabrała znaczenia, iż królowie bez jéj zezwolenia nic przedsiębrać nie mogli. Władza tedy królewska znacznie przez senat została osłabioną. Uchwały zjazdu łęczyckiego zatwierdził papież Alexander III, jako i następstwo do tronu potomków Kazimierza.

Na Pomorzu ustanowił Kazimierz wielkorządzcą Sambora, a Bogusławowi, zięciowi Mieczysława Starego, oddał w lenność Pomorze szczecińskie. Ta

część rychło od Polski odpadła, gdyż następcy Bogusława przyłączyli się do Niemiec.

Zawarł Kazimierz Sprawiedliwy ugodę z Węgrami, na mocy którój odtąd Karpaty miały być granicą między Polską a Węgrami.

Toczył też Kazimierz szczęśliwe walki z Prusakami, Jadźwingami i Rusinami. Upokorzył mianowicie Jadźwingów, którzy mieszkali na Podlasiu, między Mazowszem a Litwą.

Panował Kazimierz Sprawiedliwy od r. 1178 do 1194. O jego wspaniałomyślności świadczy wymownie czyn następujący: Grał raz Kazimierz z dworzaninem w kostki. Ten, gdy przegrał, z gniewu księcia w twarz uderzył. Rzucili się wszyscy na zuchwałego dworzanina, ale Kazimierz przebaczył mu obelgę, mówiąc; „Ja zawiniłem, iż grając z nim do gniewu go pobudziłem."

Kazimierza Sprawiedliwego słusznie do lepszych rządzców Polski zaliczyć wypada.

Piękny czyn Leszka Białego.

Po Kazimierzu Sprawiedliwym miał panować syn jego Leszek, zwany Białym od białych włosów. Ponieważ młody książę dopiero sześć lat liczył, kiedy ojciec jego umarł, przeto miała aż do pełnoletności Leszkowej sprawować rządy matka jego Helena przy opiece dwóch braci Pełków, z których jeden był biskupem, a drugi wojewodą krakowskim. Mieczysław Stary atoli starał się gwałtem i chytrością panowanie osięgnąć, a chociaż pobity nad rzeką Mozgawą, umiał podstępem tron krakowski po-

zyskać, na którym aż do r. 1201 panował. Leszek tymczasem przebywał w dziedzicznem swém księstwie sandomirskiém, wzrastają pod czułą opieką wojewody Goworka. Po śmierci Mieczysława r. 1201 obrali panowie księciem Leszka, ten atoli za poradą niechętnego Goworkowi Pełki kładąc warunek, aby Leszek oddalił od siebie swego opiekuna i przyjaciela Goworka. Lękał się albowiem wojewoda krakowski, że Leszek słuchałby raczéj rad Goworka, aniżeli Pełki. Matka namawiała Leszka, aby przyjął ofiarowaną koronę, jako i sam Goworek go prosił, aby się zastósował do woli narodu. Atoli szlachetny Leszek odpowiedział, że nie chce korony, jeżeli dla tego ma cierpieć niewinnie najlepszy jego przyjaciel i opiekun: „Nie chcę korony,“ mówił Leszek, „jeżeli dla niéj mam utracić najlepszego przyjaciela.“

To zdarzenie przedstawia załączona rycina na str. 81. Matka i Goworek namawiają Leszka, aby przyjął koronę, którą mu w głębi stojący posłowie ofiarują, ale młody książę mówić się niejako zdaje:

„Nad blask co berło udziela
Wyżéj cenię przyjaciela.“

Otóż ztąd piękna nauka dla młodzieży polskiej, aby ceniła i kochała swych rodziców, opiekunów i nauczycieli.

Po odmówieniu Leszka obrano księciem Władysława Laskonogiego, syna Mieczysława Starego, który od r. 1204—1207 panował. Po jego ustąpieniu r. 1207 obrano jednozgodnie wielkim księciem krakowskim Leszka, który świetném zwycięztwem odniesionem nad Rusinami pod Zawichostem roku



Leszek Biały i Goworek.

1205 i pięknemi przymiotami umiał pozyskać serce narodu.

Leszek Biały oddał siebie i cały kraj pod opiekę stolicy apostolskiéj, za którą opiekę zobowiązał się płacić co rok cztery grzywny srebra. Liczne miał Leszek zatargi z Rusią, ale usiłowania jego na Rusi nie były skuteczne. Zaś na Pomorzu wyłamywał się z pod jego władzy Świętopełk, czyniąc się udzielnym księciem. Aby załatwić różne zatargi, które wybuchły między książętami wielkopolskimi, zwołał Leszek zjazd do Gąsawy. Przybył nań i Świętopełk, który zdradziecką ręką zamordował Leszka Białego przy Marcinkowie, wsi między Gąsawą a Gnieznem r. 1227.

Leszek Biały miał za żonę błogosławioną Grzymisławę, księżniczkę ruską. Pozostał po nim Bolesław i córka święta Salomea.

Bolesław Wstydliwy.

Bolesław Wstydliwy panował z monarchów polskich najdłużéj, gdyż od r. 1227—1279, w ogóle 52 lata. Z początku, ponieważ był małoletnim, rządzili w jego imieniu stryj Konrad, książe mazowiecki i Henryk Brodaty, książę wrocławski.

Pojął Bolesław w małżeństwo Kingę czyli Kunegundę, córkę króla węgierskiego Beli. Ta Kinga była dobrą, pobożną miłosierną panią, ztąd téż została w poczet świętych zaliczoną. Jéj to zawdzięcza Naród Polski sól, gdyż Kinga sprowadziła z Węgier górników, którzy zaczęli wydobywać sól twardą, gdy dawniéj tylko ze słonéj wody sól wa-

rzono. Sól tę zaczęto wydobywać w Bochni i w Wieliczce, gdzie dotąd sól kopią.

Za panowania Bolesława Wstydliwego zjawił się srogi w Polsce nieprzyjaciel. Byli to Tatarzy, także Mongołami zwani. Raz pierwszy wpadli 1241 r. do Polski. Wsie i miasta mieczem i ogniem palili, a mieszkańców uprowadzali w niewolą, po tatarsku jasyrem zwaną. Trzy razy stoczyli z nimi Polacy bój zacięty, ale każdy raz pobici zostali. Tatarzy spaliwszy Lublin, Sandomierz, Kraków, i inne polskie grody, zapuścili się aż do Ślązka, gdzie stoczyli krwawą bitwę z Polakami pod Lignicą dnia 9 Kwietnia 1241 r. Wprawdzie i w téj bitwie Polacy klęskę ponieśli, ale przez te zacięte walki wstrzymali Tatarów od dalszych napadów na Europę.

W skutek napadów tatarskich ubywało wiele polskiéj ludności. Książęta, chcąc temu ubytkowi zaradzić sprowadzali niemieckich osadników, pozwalając im używać własnego, tak zwanego magdeburskiego prawa. Dużo téż było duchowieństwa niemieckiego, które starało się wszędzie niemczyznę krzewić. Miasta mianowicie niemczały, a tak już wtedy było źle w naszym kraju, iż groziła obawa, że niemczyzna zupełną weźmie w Polsce górę. Wtedy biskupi polscy stanęli w obronie narodowości polskiéj, nakazując aby nauczyciele koniecznie umieli po polsku.

Panowanie Bolesława Wstydliwego było pasmem ustawicznych bojów między książętami polskimi Piastami. Dlatego téż, gdy napadli nieprzyjaciele nie było dostatecznéj liczby obrońców. Pokazało się wymownie, że zgoda buduje a niezgoda rujnuje.

Bolesław Wstydliwy nie miał dobrych przymiotów monarchy, owszem był z niego „sędzia niesprawiedliwy, rycerz oręża nielubiący, rządzca niedbały,“ jak mówi o nim polski dziejopis Lelewel. Za jego panowania oprócz Tatarów zjawił się i drugi srogi póżniej nasz nieprzyjaciel t. j. Krzyżacy, których na obronę przeciw pogańskim Prusakom sprowadził Konrad, książę mazowiecki, nadając im ziemię chełmińską.

Ci Krzyżacy mieli nawracać Prusaków i Litwinów na chrześciaństwo, atoli z czasem stali się oni głównymi Polski wrogami.

Za panowania Bolesława Wstydliwego żyło wielu świętych i błogosławionych w Polsce jak n. p. ś. Jacek, którego obrazek na str. 85., ś. Kinga, ś. Salomea, bł. Jolanta i wielu innych. Po Bolesławie Wstydliwym objął tron jego synowiec a prawnuk Kazimierza Sprawiedliwego.

Leszek Czarny, książę kujawski, który od r. 1279—1289 panował. Był to bitny, dzielny monarcha. Toczył liczne boje z Litwinami, Jadźwingami i z książętami ślązkimi. Pobił na głowę Jadźwingów, którzy mieszkali na Podlasiu przy rzece Narwi. Wyciął w pień ich wojsko i na zawsze upokorzył, tak że później Jadźwingowie zupełnie wyginęli. Za panowania Leszka srodze Polskę trapili Tatarzy, bo gdy wpadli do Polski roku 1260, samych dziewic polskich 20,000 w niewolę zabrali. Srodze téż Polskę pustoszyłu Litwini. Niemcy na zachodzie pieniędzmi i przemocą zabierali polskie kraje, korzystając z osłabienia Polski i niezgody książąt piastowskich.

Leszek Czarny pierwszy starał się łączyć w jedno rozerwane części Polski.



Ś. Jacek.

Przemysław królem.

Po zgonie Leszka Czarnego r. 1289 chciał objąć władzę brat jego Władysław dla nizkiego wzrostu Łokietkiem zwany. Jakóż przybył do Krakowa, ale niemieccy mieszczanie krakowscy sprowadzili sobie zniemczałego Henryka Probusa, księcia wrocławskiego. Łokietek, przebrany w habit zakonny, z Krakowa uciekać był zniewolony. Po śmierci Henryka zajął Kraków Wacław, król czeski, na mocy zfałszowanego testamentu Leszkowego. Gryfina bowiem, żona Leszka Czarnego, ogłosiła, że Leszek Czarny zapisał księstwo krakowskie Wacławowi, co było nieprawdą.

Tymczasem zaczął się też ubiegać o najwyższą władzę w Polsce Przemysław, książe wielkopolski, potomek Mieczysława Starego. Zyskał on niedługo przewagę pomiędzy spółzawodnikami o tron polski gdyż nie dość, że posiadał kolebkę Narodu Polskiego, Wielkopolskę, ale przypadło mu i Pomorze z Gdańskiem. Zapisał mu je albowiem Mszczug czyli Mestwin, książę pomorski, syn Świętopełka, który zabiwszy zdradzieckim sposobem Leszka Białego, wyniósł się na godność udzielnego księcia Pomorza. Była zaś ta kraina po wszystkie czasy wielkiego dla Polski znaczenia, jako położona nad morzem Baltyckiém, jedyném morzem, którego brzegi Polacy w posiadaniu mieli i nad którego brzegami Polacy mieszkali i mieszkają. Do Baltyku wpada albowiem Wisła, główna rzeka polska i główna żyła handlowa Polski.

Otóż Mszczug, nagradzając krzywdę popełnioną przez ojca, przywrócił Pomorze do Polski.

Przemysław, widząc zgromadzające się zewsząd na Lechię czyli Polskę burze, gdyż Krzyżacy, Brandenburczycy i Litwini na zgubę Polski czychali, postanowił wskrzesić dawny blask imienia polskiego. Wiecie, że od zabójstwa ś. Stanisława żaden polski monarcha nie odbył uroczystéj koronacyi. Dopiero w 217 lat po ostatniéj koronacyi Bolesława Śmiałego pierwszy Przemysław ozdobił swe skronie starożytną koroną Bolesława Wielkiego. Obrzędu koronacyjnego dopełnił Jakób Świnka, arcybiskup gnieźnieński, gorliwy obrońca polskiéj narodowości. Radość wielka zapanowała między Polakami. Oto co pisze o téj chwili sławny polski dziejopis; — „Po latach upadku, zaćmienia i obłędu zaświtała znowu przewodnia gwiazda na widnokręgu Polski; ojczysty orzeł biały, ukryty potąd w mroku, wzbił się znowu ku słońcu i roztoczył skrzydła ponad całym narodom. W widomy tego wyraz sporządzoną została pieczęć królewska, mająca na jednej stronie orła polskiego z godłem: „On to swoim Polakom zwycięzkie przywrócił znaki,“ po drugiéj zaś stronie wizerunek królewski z napisem: „Pieczęć Przemysława, króla Polaków, księcia Pomorza.“ *)

W kilka tygodni odprawił Przemysław wzjazd do drugiéj swéj stolicy Gdańska (Kraków był w posiadaniu króla czeskiego), stolicy Pomorza. Nowy król pojmował ważność Gdańska i Pomorza, dla

*) Odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka przez K. Szajnochę.

tego starał się usilnie o utwierdzenie téj nowéj posiadłości. Przez Pomorze miała Polska wolny oddech do morza, przez co handel polski mógł się rozwijać.

Wogóle nowy król polski rowijał wielką czynność i zapewne byłby on nieodrodnym potomkiem Bolesława Wielkiego, gdyby nie podstępna chytrość niemieckich książąt brandenburskich, którzy lękając się aby snać Przemysław nie odebrał im zagrabionych w dawniejszych zamieszkach ziem polskich, zabili podstępnie króla Przemysława w Rogoźnie r. 1296, w siedm miesięcy po koronacyi.

Była to zapewne kara Boża, gdyż Przemysław przed kilku laty przyczynił się do uduszenia swéj pierwszéj żony Ludgardy, którą zbrzydził sobie dlatego, że nie miała dzieci.

Po śmierci Przemysława wszczęły się w Polsce wielkie zaburzenia. Łokietek po raz wtóry o tron się ubiegał. Wielkopolska za nim się oświadczyła. Gdy jednak wojska Łokietkowe zaczęły się nadużyć dopuszczać, gdy i sam Łokietek niejednę zdrożność popełnił i poddanych uciskał, przeto przyszło do tego, iż Wielkopolanie wezwali na tron

Wacława, króla czeskiego; który od r. 1300 — 1305 panował. Uznawał on nad sobą zwierzchnictwo cesarzów niemieckich i wogóle bardzo był zniemczały.

Panowanie Władysława Łokietka.

Władysław Łokietek, po trzeci raz z rodzinnego kraju wyparty, udał się do Rzymu r. 1300

na wielki jubileusz, który papież Bonifacy VIII ogłosił. Tam żałował Łokietek serdecznie za popełnione grzechy, przyrzekając poprawę Zapewnił też sobie król tułacz pomoc papiezką. Odrodzony na duchu z szczupłym pocztem wiernych rycerzy, wkroczył Władysław z Węgier do Polski. Możni panowie z początku nie sprzyjali jego sprawie, natomiast kmiecie garnęli się ochoczo pod jego chorągwie. Zaczął zdobywać Łokietek grody, aż nakoniec pozyskał Kraków. Zgon Wacława utwierdził panowanie Łokietkowe. Wprawdzie Wielkopolanie wezwali Henryka, księcia głogowskiego, i mieszczanie niemieccy Krakowa i Poznania bunty podnosili, jednakże Łokietek pokonał wszystkie nawały. Utracił atoli niestety Pomorze, które zajęli zdradą Krzyżacy. Wezwał ich Łokietek na obronę przeciw Brandenburczykom, którzy Pomorze zajęli. Krzyżacy wyparli wprawdzie Brandeburów, ale na to tylko, aby dla siebie tę krainę zabrać. Zabierając Gdańsk wyrznęli Krzyżacy 10,000 Pomorzan, w ten sposób swe rządy rozpoczynając. Choć papieże klątwą obkładali Krzyżaków, jednak ci Pomorza nie zwracali, aż dopiero r. 1469 je Polakom oddali.

Główną zasługą Łokietka było, iż spoił w jedno główne części Polski a mianowicie Wielkopolskę i Małopolskę, które od Bolesława Krzywoustego rozłączone były. Drugą jego wielką zasługą było upokorzenie niemczyzny tak zewnątrz, jak wewnątrz. Od wieków niemcy byli wogóle Słowian, a zatem i Polaków wrogami. Po Bolesławie Wielkim Łokietek najdzielniéj walczył przeciw niemczyznie, usiłującéj pochłonąć polskie ziemie. Nakoniec trzecią

zasługą Łokietkową było, iż pierwszy położył podwaliny przyszłego połączenia Polski i Litwy.

Roku 1319 odprawił Łokietek uroczystą koronacyą w Krakowie.

Odtąd już nie w Gnieźnie, ale w Krakowie królów polskich koronowano.

Ponieważ Krzyżacy Pomorza nie oddawali owszem jeszcze i na inne polskie ziemie chętkę mieli, przeto szukał Łokietek przymierza z Litwą. Uskutecznił to w ten sposób, iż prosił Giedymina, księcia Litwy, o rękę córki jego Aldony, dla królewicza Kazimierza. Małżeństwo to przyszło do skutku, a za wiano dla Aldony wypuścił Giedymin z niewoli 24,000 i Polaków Polek. Zarazem zawarli Łokietek i Giedymin przymierze przeciw Krzyżakom.

Ubezpieczywszy się od Litwy i zyskawszy owszem jéj pomoc, uderzył Łokietek na Brandenburczyków, aby ich za wielokrotne napady i zdrady ukarać. Cała Brandenburgia została mieczem i ogniem spustoszona, a 6000 ludu zabrali Polacy w niewolę. Uderzył potem Łokietek na Krzyżaków, których w licznych bitwach pokonał, a mianowicie r. 1331 pod Płowcami (wieś w Kujawach niedaleko jeziora Gopła). Padło tam około 5000, a jak niektórzy kronikarze piszą 20,000 Krzyżaków. Mimo to atoli Krzyżacy niezupełnie byli pokonani.

Roku 1331 zwołał Łokietek zjazd czyli sejm do Chęcin, aby się naradzić nad potrzebami narodu i aby uchwalić podatki. Ten zjad jest pierwszym zawiązkiem przyszłych sejmów polskich. Odtąd nietylko możni panowie, ale i szlachta przez sejmy zaczęła brać udział w prawodawstwie i w rządach Polski.

Roku 1233 zakończył Łokietek pełen sławy żywot. Pochowany w katedrze krakowskiej· Grób jego zdobi piękny nagrobek, przedstawiający w kamiennym posągu jego rysy.

Łokietek jest jednym z największych Polski dobroczyńców, tak iż imię jego każdy Polak z wdzięcznością wspominać powinien. Trzy razy był tułaczem, trzy razy rozpoczynał walkę o tron ojczysty, aż w końcu zwyciężył. Wytrwałość Łokietkowa i silny, niczem niezłamany umysł w nieszczęściach na wzór nam wszystkiem Polakom służyć może, gdyż niestety! nie dostaje nam tej pięknej cnoty wytrwałości. Nie omylimy się podobno, jeżeli między dotychczasowymi rządzcami Polski po Bolesławie Wielkim Władysława Łokietka na pierwszem postawimy miejscu.

Ogólny pogląd na trzeci okres Dziejów Polski od r. 1139 do r. 1333.

Główną cechą tego okresu jest rozerwanie Polski na kilka części. Ten podział zgubne wywołał następstwa. Książęta Piastowie dobijali się o zwierzchniczą władzę, ztąd powswtały wojny domowe. Przez brak zgody i jedności Polska przestała być straszną nieprzyjaciołom i dlatego w tym mianowicie okresie srodze ziemię polską nieprzyjaciele pustoszyli. Cudzoziemczyzna już w owym czasie usiłowała zniszczyć polską narodowość. Brak jedności torował drogę obczyznie. Niemczyzna różnemi drogami usiłowała Polskę opanować. Wewnątrz niemieccy

mieszczanie polską narodowość gnębili, a zewnątrz Krzyżacy na Polskę napadali. Srogie téż klęski spotykały kraj nasz wówczas od Tatarów, Prusaków i Litwinów. Były téż walki z Rusią i Czechami.

W tym okresie przyszło do wielkiego znaczenia duchowieństwo i możni panowie, tak iż nieraz książąt na tron sadzali i z tronu zrzucali. Arcybiskup gnieźnieński, mający zwierzchnictwo nad wszystkimi polskimi biskupami, podtrzymywał jedność kościoła polskiego a przez to i jedność narodową krzepił. Biskupstwa polskie nowe dwa powstały tj. Chełmińskie r. 1222 przez Konrada, księcia mazowieckiego, założone i Warmińskie r. 1241.

Klasztory, jedyne nieomal podówczas ogniska oświaty, licznie podówczas w Polsce się wznosiły. Roku 1143 osiedli Cystersi w Lędzie, roku 1147 w Wągrowcu, 1154 w Jędrzejowie, r. 1170 w Oliwie pod Gdańskiem, a 1258 w Pelplinie, oraz w wielu innych miejscach. Zakon Cystersów posiadał liczne włości i miał wielkie dawniéj znaczenie. Franciszkanie weszli do Polski r. 1184 a r. 1222 wprowadził Ś. Jacek do Polski zakon dominikański, który z czasem 156 klasztorów w Polsce liczył. Był ten ś. Jacek mężem wielce świętobliwym i uczonym. Krzewił Wiarę św. na Rusi, w Pomorzu, w Węgrzech i Szwecyi. Obrazek ś Jacka macie na str. 85 dołączony.

W trzecim okresie Dziejów Polski wielka zasłynęła liczba świętych i błogosławionych Polaków Polek jako oto n. p. ś. Jacek i brat jego Czesław, ś. Salomea, ś. Kinga czyli Kunegunda, ś- Jadwiga,

ś. Wincenty Kadłubek, bł. Bogumił, bł. Bronisława, bł. Grzymisława, bł. Jolanta i wielu innych.

Królewska czyli najwyższa władza bardzo w tym czasie podupadła. Biskupi i możni panowie wielki wpływ na rządy kraju mieli. Monarchowie zasięgali w ważniejszych sprawach rady senatu, do którego należeli biskupi, wojewodowie i kasztelanowie. W tym czasie zaczęły przychodzić do znaczenia miasta, które się najczęściéj osobném prawem magdeburskiém czyli niemieckiém rządziły. Kmiecie czyli wieśniacy wielkich jeszcze podówczas swobód używali, choć téż i niemałe ciężary ponosili, a w każdym razie mniéj praw od mieszczan i szlachty posiadali. Zasłużeni mieszczani i kmiecie stawali się szlachtą, tak iż wszystka szlachta polska z kmieciów i mieszczan pochodzi. Szkoda, że późniéj szlachta o tém zapomniała.

Sławni i zasłużeni mężowie tego okresu są następujący: Mateusz Cholewa, Kadłubek i Bogufał, polscy dziejopisowie; Piotr Dunin, który wiele kościołów wystawił, Goworek i Krystyn, pogromca Prusaków. Z książąt i świętych wymienieni zostali powyżéj.

Do najważniejszych wypadków w Polsce trzeciego okresu zaliczyć wypada: zjazd w Łęczycy r. 1180, sprowadzenie Krzyżaków 1225 r., napad Tatarów r. 1241, koronacya Łokietka r. 1319, zjazd w Chęcinach i bitwę pod Płowcami r. 1331.

Z wypadków najważniejszych na świecie pamiętać się godzi: wynalazek igły magnesowéj r. 1302; oswobodzenie Szwajcaryi przez Tella r. 1308, wynalazek prochu r. 1330 a 1346 moździerzy.

Litwa w tych czasach powstała i rosła w potęgę przez zawojowanie ziem ruskich.

Szlachta i znaki herbowe.

W trzecim okresie Dziejów Polski zaczął się tworzyć stan szlachecki, który późniéj nietylko miał pierwszeństwo przed innemi stanami, ale wyłącznie nieomal brał udział w rządach i sprawach publicznych. Dlatego przy zamknięciu okresu trzeciego, kiedy przez sejm chęciński nie już szczupła garstka panów, ale cały stan szlachecki do udziału w rządach przypuszczony został, słuszna aby krótką o szlachcie podać wiadomość.

Powiedziano wyżéj, że w dawnéj Słowiańszczyznie nie było szlachty, gdyż u dawnych Słowian zupełna równość i wolność panowała. Szlachectwo na tém się głównie zasadza, że pewna klasa ludzi posiada prawa i przywileje, których inni są pozbawieni, n. p. do takich przywilei należało, że szlachta tylko mogła posiadać urzędy, płaciła mniéj podatku, wybierała posłów do sejmu i t. d. Najważniéjszym późniéj przywilejem czyli prawem szlachty polskiéj było, że wybierała królów i że każdy szlachcic mógł być królem obrany, gdy chłop polski nietylko nie mógł być królem obrany, ale nawet nie wolno mu było króla obierać. Prawo to atoli zapadło w 200 lat późniéj, a dawniej owszem lud prosty, kmiecie królów obierali i kmieć Piast królem był obrany.

Szlachectwa dostępował ten, kto się odznaczył zasługami, mianowicie sprawami wojennemi.

Szlachectwo było tedy nagrodą za prace, za trudy dla dobra ojczyzny podjęte. Mieszczanie zatem i kmiecie, którzy męztwem w obronie ojczyzny lub jakim czynem szlachetnym się odznaczyli, zostali szlachtą mianowani. Potomkowie szlachty byli znowu szlachtą t. j. posiadali te same prawa, co ich rodzice.

Szlachectwo przyszło do Polski z Niemiec, gdzie od wieków różnice stanów istniały. Jednakże inne było szlachectwo polskie, a inne niemieckie. W Polsce wszystka szlachta była sobie równą, wszystka szlachta polska tworzyła jednę niejako rodzinę bratnią. Starodawny tedy zwyczaj słowiański, acz zmieniony, się dochował. W obcych krajach tak nie było.

Szlachta polska krwią i poświęceniem zdobyła sobie zaszczytne imię na kartach dziejowych Narodu Polskiego. Dopiero później, nadużywając wolności i uciskając lud wiejski, zgrzeszyła ciężko, za co sroga nastąpiła kara. Nie trzeba atoli potępiać lekkomyślnie szlachty polskiéj, gdyż wszędzie na świecie, a nietylko w saméj Polsce szlachectwo panowało.

Widomym znakiem szlachectwa był herb czyli godło. Każdy szlachcic miał swój herb własny, którego używał na zbroi, na pieczęci, na chorągwi. Czem orzeł biały dla wszystkich Polaków, tem był herb dla pojedyńczéj rodziny szlacheckiéj. Był ktoś za czyn dzielny mianowany szlachcicem, tedy odbierał jako znak tego szlachectwa herb, który był widomym znakiem szlachectwa. Jednego herbu używało zwykle więcéj rodzin, czasem i kilka set,

a nawet tysięcy rodów jednym się herbem pieczętowało.

Na str. 97 macie ośm herbów. W każdym z nich jest podkowa, co pokazuje, że wszystkie te herby jednego są pochodzenia. Oprócz tego dołączam herb zupełnie odmienny. Jestto herb Roch, herb sławnego naszego Kościuszki. Szlachcic bez herbu byłby to żołnierz bez broni.

Byłoby wiele o szlachectwie do pisania, atoli dla szczupłości dziełka ograniczamy się na téj krótkiéj wzmiance, jako koniecznie potrzebnéj do zrozumienia dalszych dziejów.

OKRES IV.

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Od wstąpienia na tron Kazimierza Wielkiego aż do zgonu Stefana Batorego. Od r. 1333—1587.

Polska kwitnąca.

Rozjaśnij oko i rozwesel serce, wszelki Polaku, przystępując do poznania dziejów ojczystych okresu czwartego. Oto Polska, miła twoja ojczyzna, w tym czasie przychodzi do takiéj potęgi i znaczenia, że zewsząd garną się narody pod jéj opiekuńcze skrzydła, a sława imienia polskiego rozbrzmiewa się daleko poza Polski granice. Wzmaga się rolnictwo, przemysł, handel, kwitną nauki, język polski się rozwija, — a Naród Polski, używając wielkiéj swobody, szczęśliwy wiedzie żywot. Od Bałtyku do


Pokora.

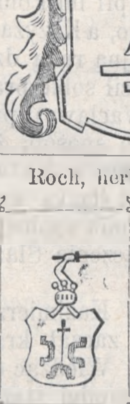

Jastrzębiec.

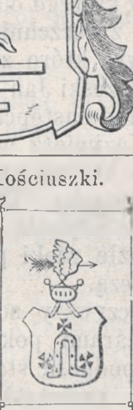

Pobóg.


Lubicz.


Roch, herb Kościuszki.


Bożawola.


Belina.


Dąbrowa.


Ślepowron.

Polskie herby szlacheckie.

morza Czarnego dzielnice Polski zalegają. Święty Boże! kiedyż wrócą te złote szczęśliwe czasy dla naszego biednego Narodu!

Rozpoczyna ten okres jeden z naszych najlepszych, największych monarchów król Kazimierz Wielki, który od r. 1333—1370, a zatem lat 37 panował.

Kazimierz Wielki dobry gospodarz.

Nie była Polska wielką, gdy Kazimierz nią rządzić zaczął, a przytem srodze spustoszona wojnami za Łokietka toczonemi. Poznał mądry monarcha, że przedewszyskiem trzeba Polsce pokoju, i dlatego wolał Pomorze i Ślązk utracić, niż nowe rozpoczynać boje. Zawarł tedy pokój z Krzyżakami, na mocy którego odstąpił im Pomorza, zapewniając sobie zwierzchnictwo, a Krzyżacy oddali mu żyzne Kujawy, które zbrojną ręką dzierżyli. Ponieważ król czeski Jan rościł sobie prawa do tronu polskiego (jako następca Wacława), przeto ugodził się z nim Kazimierz w ten sposób, że Jan zrzekł się praw do korony polskiéj, a Kazimierz zrzekł się praw do Ślązka. Odtąd ślązka kraina, Staropolską zwana, odpadła od pnia spólnego, a dopiero chyba przyszłe wieki połączenie Ślązka z spólną Matką zobaczą.

Zabezpieczywszy sobie Kazimierz Wielki tak drogiemi ofiarami pokój, zaczął kraj polski do kwitnącego podnosić stanu. Wiedząc dobrze o tém, że rólnictwo, przemysł i handel stanowią rzeczywistą potęgę i bogactwo narodu, starał się o udoskonalenie tych trzech dźwigni dobrobytu. Wziął

król Kazimierz włościan w szczególną swą opiekę, broniąc ich przeciw nadużyciom panów. Ztąd zjednał sobie Kazimierz Wielki zaszczytną nazwę „Króla Kmieci.“

Dawniéj częściéj panowały głody, niż w naszych czasach, gdyż choć gdzie się więcéj obrodziło zboża, trudno było na inne miejsce dla braku dróg dobrych i odległości wielkiéj przewieźć pożywienia. Otóż Kazimierz, aby temu zaradzić starał się o dobre drogi a zarazem budował śpichlerze, w których podczas lat obfitych składał zboże a podczas głodu rozdawał je między lud biedny.

Do chleba i sól potrzebna, dlatego i o sól starał się król Kazimierz, ulepszając kopalnie soli w Bochni i Wieliczce. Wydał nowe prawo żupnicze i rozszerzył znacznie te na cały świat sławne kopalnie, tak iż polska sól szła daleko za Polski granice.

Przemysł i handel wspierał Kazimierz rozmaitemi sposobami, a mianowicie przez obwarowanie miast, aby rzemieślnicy bezpieczni byli przed napadami. Tyle zaś miast obwarował, umocnił, upiększył i założył, iż Kazimierz zwie się założycielem miast polskich. Ztąd kupcy i rzemieślnicy polscy szczególną czcią tego króla otaczać powinni. Łotrów, rozbójników, szkodzących mianowicie rolnictwu i handlowi, karał srogo, i bardzo srogo,tak iż niejakiego Borkowicza za liczne łotrostwa i zabójstwa śmiercią głodową umorzył.

Ściągał też Kazimierz z zagranicy osadników, dając im korzystne prawa, aby zaludniali puste obszary.

Dla wspomożenia handlu wybudował Kazimierz gmach ogromny w Krakowie, zwany Sukiennicami, dotąd istniejący, a którego obrazek na str. 105 macie podany.*)

Nie prędko skończyłbym, gdybym chciał wyliczać wszystko, co Kazimierz Wielki dla podniesienia rólnictwa, przemysłu i handlu polskiego uczynił. Założył on téż n. p. stadniny, aby mieć dobre konie, starał się o udoskonalenie kopalni srebra i ołowiu w Olkuszu i Sławkowie— słowem wszelkiemi sposobami dobrobyt kraju pomnażał.

Kazimierz Wielki prawodawca i krzewiciel oświaty.

Dobrobyt dla szczęścia pojedyńczego człowieka i całego narodu jest wprawdzie rzeczą niezbędną i konieczną, ale nie wyłączną — owszem sama obfitość dóbr doczesnych (a tém jest dobrobyt) bez duchowych podpór jest zawsze arcyszkodliwą. Otóż potrzeba jeszcze koniecznie *sprawiedliwości* i *oświaty* dla utrwalenia szczęścia ludzkiego, a samo przez się rozumie jako szczytu wszystkiego dobrego potrzeba i *Wiary ś.* Chrześciaństwo za czasów Kazimierzowych już się było w Polsce należycie utwierdziło, ale dobrobyt licznemi wojnami podupadł, tak samo nie dostawało sprawiedliwości i oświaty.

*) W środku obrazka są Sukiennice, które przeznaczone były na składy sukna, ztąd ich nazwa. Po prawej stronie widać kościoł Panny Maryi, budowany także, choć nieskończony za czasów Kazimierza Wielkiego.

Wyjednawszy Kazimierz pokój, aby dźwignąć podupadłe rolnictwo, przemysł i handel, jął się najprzód pracy nad ugruntowaniem w swym kraju sprawiedliwości przez prawodawstwo. Stanął tedy roku 1347 wiekopomny statut Wiślicki t. j. prawo, uchwałone w mieście Wiślicy. Zbiór praw na zjeździe w Wiślicy uchwalony zowie się powszechnie statutem Wiślickim. Pamiętajcie sobie ten wyraz.

Dotąd panowały w Polsce różne prawa. Otóż Kazimierz Wielki przeprowadził w Wiślicy, iż na całą Polskę jedno tylko było prawo. Nie łatwo to było zaprowadzić, ztąd dopiero ostatecznie r. 1368 na drugim zjeździe w Wiślicy statut ten więcéj wydoskonalono i potwierdzono.

Miasta w Polsce rządziły się powszechnie prawem magdeburskiém czyli niemieckiém. Otóż i to prawo udoskonalił Kazimierz Wielki. Do jego czasów sprawy ważniejsze rozstrzygano w Magdeburgu i Hali. Zniósł on ten zwvczaj, ustanawiając w Krakowie sąd najwyższy. Tak więc gorliwie starał się król ten o ugruntowanie sprawiedliwości, która, jak starożytne głosi przysłowie, jest podwaliną wszystkich królestw.

Roku 1364 założył Kazimierz wszechnicę czyli akademią w Krakowie. Ponieważ późniéj szkoła ta sławna podupadła, aż ją dopiero Jadwiga i Jagiełło odnowili, przeto po dziś dzień zwie się „Wszechnicą Jagiellońską," jednakże pierwszy początek dał jéj Kazimierz Wielki. Było to ważne i wielkie dzieło, szerzące po dziś dzień w narodzie oświatę. Tysiące Polaków czerpało, czerpie i czerpać będzie oświatę w tym przybytku nauk. Gorliwie zachęcał Kazimierz

młodzież polską, aby ćwicząc się w umicjętnościach i cnotach, świeciła później światłem narodowi.

Kazimierz Wielki rozszerza Polski granice.

Jakeśmy wyżéj powiedzieli zrzekł się król Kazimierz Pomorza i Ślązka z wielką dla Polski stratą. Zato jednakże przyłączył do Polski Ruś Czerwoną, księstwo Halickie i część Wołynia z głównemi miastami: Lwowem, Haliczem, Przemyślem, Trębowlą i innemi. Kraje te odtąd na zawsze do Polski należały. Niemała to zasługa Kazimierza. Pozyskane kraje pod berłem wielkiego króla zakwitły widocznie. Ruś wyludniona przez liczne wojny wzrastała w ludność i bogactwa.

Nie należało téż podówczas do Polski Mazowsze, mające od śmierci Bolesława Krzywoustego osobnych książąt. Otóż jednę część Mazowsza Kazimierz do Polski przyłączył, a drugą wprawdzie pozostawił księciu Ziemowitowi, ale pod warunkiem, aby hołd złożył, tj. żeby uznał nad sobą zwierzchnictwo króla polskiego. Tak sama i kraina wołoska Polsce hołdować zaczęła.

Przyłączył téż Kazimierz do Polski ziemię wschowską i część Brandenburgii około Drzenia i Santoka (dziś po niemiecku Driesen i Zantoch zwane, które dawniéj od Polski oderwane były.

Kazimierz Wielki obrońca kmieci.

Stan rolniczy, kmiecy, pracą rąk swoich inne stany żywiący, zasługuje na jak największy szacu-

nek. Źle ten czyni, kto gardzi ludem wiejskim, a cześć temu, kto dla dobra i oświaty ludu się poświęca. Niesłusznie działo się dawniéj w różnych krajach, że chłopa za nic sobie ważono. Nie było wprawdzie tak źle w Polsce, jak gdzie indziéj jednak możni panowie nieraz lud uciskali. Zabiegał temu, jak mógł, dobry król Kazimierz, biorąc lud wiejski i rzemieślniczy w szczególną swoją opiekę. Słuchał chętnie skarg i próźb włościan a nieraz przebrany chodził po kraju, aby się dowiedzieć, jak się powodzi biednemu ludowi. Możnych panów karał nieraz za ucisk chłopów bardzo surowo. I tak gdy raz dwaj pankowie Pszonka Jasieńczyk i Otto z Szczekarzowic na polowaniu spustoszyli pola wieśniacze a lamentujących nad krzywdą kmieci, jeszcze obatożyli, Kazimierz nietylko dumnym pankom kazał szkodę wyrządzoną wynagrodzić, ale i chłostą ich przez tych samych chłopów, których ukrzywdzili, ukarać rozkazał. Tak sprawiedliwym i lud swój miłującym był król Kazimierz Wielki.

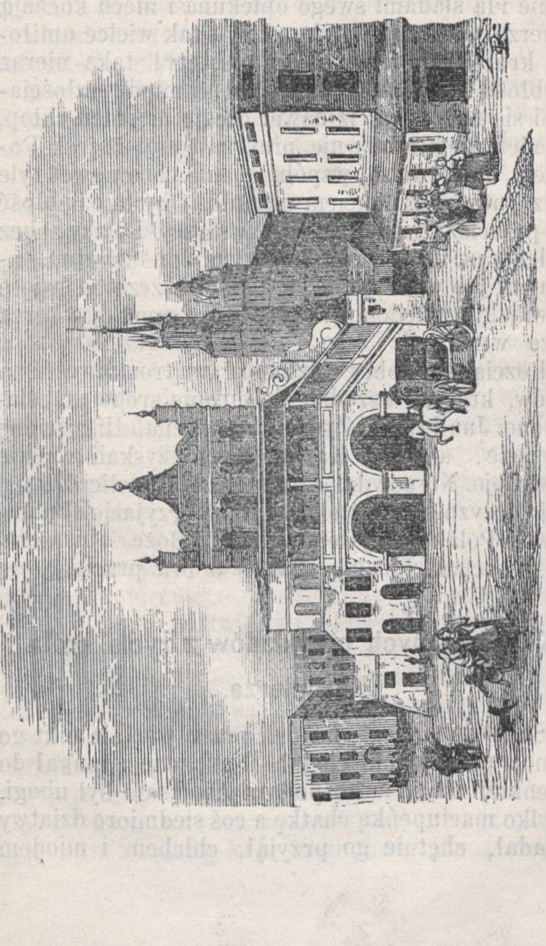
Słuchał on chętnie rad poczciwego Bruzdy, sołtysa we wsi Łobzowie, położonéj obok Krakowa. Tam przebywał nieraz Kazimierz, aby wytchnąć po trudach panowania, a wtedy chętnie rozmawiał z Bruzdą o potrzebach włościan.

Błogosławioną niech będzie pamięć wielkiego naszego króla, że tak troskliwym był ojcem dla młodszéj braci, a daj Boże, aby wszyscy zamożniéjsi i światléjsi Polacy, pomnąc na przykład wzniosły Kazimierza Wielkiego, miłowali serdecznie lud wiejski i rzemieślniczy braterstwo ściśle z nim zawierając i dla jego dobra i oświaty pracując.



Kazimierz Wielki, król kmieci.

Ur. się 1310 r. w Kowalu w Kujawach, na tron wstąpił r. 1333, um. w Krakowie r. 1370.



Sukiennice, wystawione przez Kazimierza Wielkiego i kościół P. Maryi w Krakowie.

Ale niech też i bracia włościanie i bracia mieszczanie idą śladami swego opiekuna i niech kochają szczerze Ojczyznę Polskę, którą tak wielce umiłował król Kazimierz. A tu niestety! taka nieraz oziębłość dla naszéj Matki Polski między włościanami się napotyka, iż nawet często niejeden chłop, niejeden rzemieślnik nie przyznaje się, iż jest Polakiem, a dla dobra wspólnego nie chce nawet tyle co czarne za paznokciem uczynić. Oby ta oziębłość raz przecież znikněła, aby wszyscy Polacy, bez względu na to, czy są bogatymi lub ubogimi, uczonymi lub prostakami, wypełniali szczerze święte obowiązki względem Narodu, które sam Bóg w serca nasze wszczepił.

Rozciągnął dobry Kazimierz swą troskliwość i na Żydów, których wszędzie w Europie srogo prześladowano. Już dawniéj Żydzi w Polsce znaleźli gościnne przyjęcie, ale pod Kazimierzem uzyskali wielkie przywileje. Nie odwdzięczyli się za to Izraelici drugiéj swéj Ojczyznie, gdyż nieraz po nieprzyjacielsku naprzeciw Polakom występowali. Daj Boże, aby szczerze pokochali Polskę, dla jéj dobra pracując.

Kilka pięknych przykładów z życia króla Kazimierza.

Szedł raz ubogi dziadek przez wieś, a nikt go na noc przyjąć nie chciał. Nareszcie zapukał do maleńkiéj chaty, a gospodarz choć sam był ubogi, bo tylko maciupeńką chatkę a coś siedmioro dziatwy posiadał, chętnie go przyjął, chlebem i miodem

uczęstowawszy. I nie trzeba, że właśnie w tę noc urodziło się temu biedakowi ósme dziecko. Żebrak dowiedziawszy się o tém rzekł do chłopa: „Miły człowieku, gdybyście się mnie nie powstydzili, tobym wam trzymał to nowonarodzone dziecko do chrztu, ale cóż pewnikiem nie będziecie chcieli mieć za kumotra dziada biednego.“ Gospodarz na to: „Mój dziadku kochany, wszyscyśmy równi wobec Boga, a potem nie mam się z czego wynosić, bo sam jestem biedak, większy od was. Przyjmuję tedy wasze oświadczyny.“ Jakóż umówili się, że za dni kilka chrzest się odbędzie.

Nadszedł dzień oznaczony, ale dziada jak nie widać tak nie widać. Już chciał wieśniak kogo innego w kumotry prosić, gdy wtem zajeżdża złocista kareta przed biedną chatę, a z niéj wysiada pan znakomity, urodziwy, bogato przybrany. Zajechało więcéj jeszcze karet, a z nich wysiadali panowie i panie. Zdumiony chłopek nie wie co to ma wszystko znaczyć. Wtem go zagadnie ów pan znakomity: „No i cóż tak się dziwicie, toć wam przyrzekłem trzymać syna do chrztu, więc przybywam dopełnić obietnicy. Czyż mnie nie poznajecie?“ Spojrzy kmieć zdziwiony i jakoś sobie przypomina, że gdzieś widział tego pana, ale gdzie, nie wie. Dopiero jedno z jego dzieci zawołało: „Tatusiu, toć to dziadek co u nas niedawno nocował.“ „Tak, tak,“ odrzecze na to pan łaskawie, „jam owym dziadkiem, coście go gościnnie przyjęli. Ale dość tego, jedźmy do kościoła.“ A wtem i wieś cała się zbiegła, a wnet rozległy się głosy: „Niech żyje nasz kochany król Kazimierz,“ i nuż wszyscy

cisnąć się do króla i całować go po rękach i nogach.

Tak téż było—owym dziadkiem był sam król Kazimierz, który przebrany za dziada chodził po kraju, aby się dowiedzieć o potrzebach włościan. Ów wieśniak stał czas niejaki z podziwu jak skamieniały, a potem rzucił się do nóg królowi i płakał jak dziecko. Podniósł go król łaskawie, i wziął do swego powozu, choć wieśniak się temu opierał. Trzymał potem dziecko do chrztu i dał mu własne imię Kazimierz. Opiekował się późniéj tym chłopcem, który z czasem wyszedł na księdza i został kanonikiem, a nazywał się Kazimierz Trzaska. Ojcu dał król Kazimierz dużo roli, aby żył bez troski.

Otóż to były czasy, że i król polski chłopu polskiemu dziecko do chrztu trzymał.

Żył za czasów Kazimierzowych we wsi Łobzowie stary wojak Zbroja. Jego chatka wznosiła się naprzeciw królewskiego zamku, w którym przebywała Rokiczana, niewiasta lubiona wielce od Kazimierza, gdyż podobno nawet tajemnym ślubem małżeńskim była z nim połączona. Otóż ta Rokiczana, ufna we względy królewskie, kazała raz w niebytności monarchy zburzyć chatkę Zbroi dlatego, że jéj widok zasłaniała. Zapłakał stary wiarus, widząc, iż jego chudoba zniszczona. Chciał już iść w świat z torbami, aliści oto ujął się jego krzywdy sołtys łobzowski Bruzda, który oskarżył Rokiczanę przed królem. Ten nie chciał z początku temu wierzyć, ale gdy się przekonał o prawdzie, wnet żołnierza sowicie wynagrodził, a Rokiczanę od siebie oddalił.

Jak bogatym był król Kazimierz, trudno dziś temu dać wiarę. Miał on złota i srebra co nie miara. Gdy roku 1363 wydawał swą wnuczkę za Karola IV cesarza niemieckiego i króla czeskiego, dał jéj w posagu 100,000 czerwonych złotych (co na dzisiejsze znaczy więcéj, niż milion talarów), oprócz przeróżnych kosztowności. Dwadzieścia dni trwały gody weselne, odprawiane z taką wspaniałością, jakiéj Polska, jak jest Polską, nie widziała. Pięciu było ówczas królów w Krakowie obecnych t. j. król nasz Kazimierz, Karól, król czeski, Ludwik, król węgierski, Waldemar, król duński i Piotr, król cypryjski. A książąt i hrabiów anibyś nie zliczył. Wszystkich podejmował gościnnie Kazimierz, a choć tak wiele było narodu, jednak każdy miał wszystkiego podostatkiem. Na rynku dla ludu stały beczki piwa i miodu. Liczne były zabawy, jedne świetniejsze nad drugie. Król dawał gościom sute podarunki, a mimo to nie wypróżnił skarbu.

Na tém weselu odznaczył się mianowicie Wierzynek, bogaty mieszczanin krakowski, podskarbi króla, który zaprosiwszy do siebie królów i książąt na ucztę, rozdał między nich za 100,000 czerwonych złotych podarunków. Uważcie jak bogatą była wtedy Polska, gdy tak bogatych miała obywateli.

Dziwnie ta wspaniała uczta ostatniego z Piastów przypomina ucztę pierwszego Piasta w Kruświcy, na któréj także było potraw i napojów obficie. W ogóle Kazimierz, ten „wielki kmieć krakowski“ dziwne ma podobieństwo do swego praojca kruświckiego, gdyż obok dbałości o rólnictwo zajmował się i rzemiosłem, tylko że nie drewnem, ale ciosem pracował.

Zgon Kazimierza Wielkiego.

Zaprawdę Kazimierz Wielki wielkich dzieł w Polsce podczas 37 letniego panowania dokonał. Dźwignął rolnictwo, przemysł, handel, nadał mądre prawa i dał początek sławnej wszechnicy krakowskiéj. Zastawszy Polskę drewnianą, zostawił ją murowaną. Ozdobił i rozszerzył zamek królewski i katedrę krakowską, powznosił liczne grody i zamki na obronę kraju, wiele miast murami opasał, i liczne pobudował kościoły i klasztory.

Nakonicc r. 1370 dnia 5 Listopada zakończył wielki król ten swój żywot doczesny, gdy natomiast dzieła jego niespożyte wieki trwać będą. Płacz i smutek niezmierny opanował wszystkich Polaków na smutną wieść o zgonie dobrego króla. Wszyscy poznali, że stracili prawdziwego ojca narodu, ojca ojczyzny. Od czasu Bolesława Wielkiego nie opłakiwano tak rzewnie i długo śmierci żadnego króla. Płakał mianowicie lud wiejski nad śmiercią dobrego króla i słusznie, gdyż już nie pojawił się później między królami polskimi taki dzielny ludu obrońca.

Złożono zwłoki Kazimierzowe w katedrze krakowskiéj, a nad niemi piękny późniéj pomnik wzniesiono, wyobrażający w kamieniu osobę królewską. Na nim wygasł ród Piastów, który pięć wieków w Polsce rządził.

Nic nie ma doskonałego na świecie, słońce nawet nie jest bez plamy, a cóż dopiero człowiek ułomny? I Święci Pańscy za życia nieraz błądzili. Tak i Kazimierz Wielki obok wielkich, pięknych przymiotów i cnót, i wady miał niemałe. Przykro o tém

wspominać, ale tak każe święta miłość prawdy. Otóż nieraz Kazimierz wiódł życie bardzo grzeszne, folgując za wiele namiętnościom i chuciom ciała. Księdza Baryczkę, który go strofował o występne życie, kazał utopić. Atoli pod koniec żywota pokutował za grzechy, a przed śmiercią szczerze pojednał się z Bogiem. Trochę zadługo się rozpisaliśmy o tym wielkim królu, zamykamy zatem opowiadanie przytoczeniem pięknego o Kazimierzu Wielkim wiersza Wężyka!

O największy z monarchów! ty którego zwłoki,
Zbyt rychło duch opuścił porwany w obłoki!
Twa dłoń straszna dla zbrodni, dla cnoty łaskawa,
Dała nam przemysł, miasta, rękodzielnie, prawa,
Pokój wam i cześć wieczna drogie dla nas kości!
Możnaż winić twą słabość, dziwiąc się wielkości?
A łzy które po tobie lud wylewał cały
Są najpiękniejszą częścią nieśmiertelnej chwały.

Ludwik, król polski i węgierski.

Po Kazimierzu Wielkim wstąpił na tron polski Ludwik, król węgierski, siostrzeniec Kazimierza, syn Elżbiety, córki Łokietka i Karola, króla Węgier. Gdy Kazimierz nie pozostawił po sobie męzkiego potomka, przeto za zezwoleniem narodu naznaczył następcą po sobie Ludwika. Dotąd następował syn po ojcu lub najbliższy krewny, teraz i naród począł mieć udział w naznaczaniu następców tronu. Kazimierz Wielki miał nadzieję, iż Polska i Węgry pod jednym królem będą potężne i szczęśliwe. Byłcić Ludwik niepospolitym królem, ale tylko dla Węgier, dla Polski okazał się ojczymem.

Dwa razy tylko bawił krótko w Polsce, i wcale się też prawie nie troszczył o kraj polski. Zaczął nawet odkrywać od Polski Ruś Czerwoną, aby ją do Węgier przyłączyć.

Panowanie Ludwika było mianowicie z tego względu szkodliwe, że na zjeździe w Koszycach r. 1274 chcąc zapewnić następstwo tronu polskiego dla jednéj ze swych córek, nadał szlachcie wielkie przywileje z krzywdą stanu włościańskiego, a mianowicie umniejszył duchowieństwu i szlachcie znacznie podatki. Dlatego nieraz nie było w skarbie pieniędzy na wojnę. Odtąd szlachta w Polsce zaczęła przychodzić do wielkiego znaczenia. Panował Ludwik w Polsce od r. 1370—1382.



Korona Węgierska.

O dobréj królowéj polskiéj Jadwidze.

Po śmierci Ludwika panowały w Polsce wielkie rozruchy, gdyż zaczął się o tron ubiegać Ziemowit, książę mazowiecki, zaś jedni Polacy byli za Maryą, drudzy za Jadwigą, młodszą córką Ludwikową.



Królowa Jadwiga.

Dwa lata trwały te boje, aż r. 1384 przybyła do Krakowa młodziuchna Jadwiga. Obok Dąbrówki jestto nasza największa i najlepsza królowa, a tyle uczyniła Polskiemu Narodowi dobrego, iż po dziś dzień każdy Polak z wdzięcznością jéj imię wspominać powinien. Za sprawą bowiem i poświęceniem królowéj Jadwigi przyjęli Litwini chrześciaństwo i połączyli się na zawsze z Polakami.

Była Jadwiga dobrą i piękną jak aniół, dlatego téż wielu książąt pragnęło ją mieć za żonę. Kochała ona Wilhelma, księcia niemieckiego, z którym w młodych leciech była zaręczoną. Wtem posłyszawszy o jéj pięknych przymiotach książę litewski Jagiełło, wyprawił posłów do Jadwigi, prosząc o jéj rękę. Za to przyrzekał, iż przyjmie wraz z swym ludem chrześciaństwo, gdyż Jagiełło i Litwini byli dotąd poganami. Nie chciała z początku na to przystać młoda i piękna Jadwiga, atoli na usilne prośby Polaków uczyniła ze swego serca ofiarę, aby tylko wyrwać miliony dusz z ciemności pogańskich i pozyskać je Bogu.

Roku tedy 1386 przyjął Jagiełło chrzest święty z rąk arcybiskupa gnieźnieńskiego Bodzanty. Na chrzcie odebrał imię Władysława. Potem odbył się jego ślub z Jadwigą, a następnie został koronowany uroczyście na króla polskiego (gdyż Jadwiga już 1384 r. była koronowaną). Zaraz potém zaczął król Jagiełło z żoną Jadwigą szerzyć chrześciaństwo na Litwie, a za Bożą pomocą utwierdziła się tam święta Wiara Katolicka. Dopomagała królowa Jadwiga swemu mężowi w rządach, a choć była na podziw łagodną, jednakże w potrzebie i za oręż

schwyciła, by tylko bronić miłéj ojczyzny. R. 1390 napadli Węgrzy Ruś Czerwoną, chcąc ją oderwać od Polski. Jagiełło będąc wtedy w Litwie, nie mógł prędko nadejść z pomocą. Wtedy Jadwiga, wspomniawszy iż jest polską królową, zebrała wojsko i uderzyła na nieprzyjaciół, których téż wnet z kraju wypędziła.

Była nadzwyczaj Jadwiga pobożną, przytem choć była królową, chętnie pracowała. Szyła i haftowała ornaty i różne kościelne ubiory, obdarzając niemi kościoły. Kochała też bardzo język polski. Pismo święte na język ojczysty przełożyć sobie kazała, a jéj książeczkę do nabożeństwa z prześlicznemi modlitwami niedawno drukiem wydano. Najchętniéj lubiła słuchać opisu męki Jezusa Chrystusa.

Starała się téż królowa Jadwiga o oświatę, wiedząc, iż jak rośliny bez światła rosnąć, tak ludzie bez oświaty szczęśliwymi być nie mogą. W tym celu wznowiła wszechnicę czyli akademią krakowską, którą założył wprawdzie Kazimierz Wielki, ale która podczas złych rządów Ludwika poszła w zapomnienie. Chwała przywrócenia na nowo téj pierwszéj i starożytnéj polskiéj szkoły należy się Jadwidze. Jednę część swych skarbów przeznaczyła, będąc blizką zgonu ubogim, a drugą część dla wszechnicy krakowskiéj. Tak nie na zbytki nie na rozkosze, ale na chwałę Bożą i dobro ludzi świątobliwa Jadwiga swe skarby obracała.

Téż i o tém należy nie zapomnieć, iż królowa Jadwiga kochała bardzo lud wiejski, nie dozwalając, aby go krzywdzono. Gdy raz pozabierano włoś-

cianom bydło i srodze ich gnębiono, wtedy prosiła za niemi Jadwiga, a na rozkaz króla wrócono ludowi własność i ukarano winowajców. Król Jagiełło mówił: „Otóż nagrodzona szkoda.“ Na to odrzekła smutnie dobra i litościwa pani: „Tak wrócona szkoda, ale któż powróci łzy tym biednym ludziom?“ Uważcie tylko, mili czytelnicy, tę niepojętą dobroć serca téj szlachetnéj polskiéj królowéj, a pamiętajcie téż, że można wrócić szkodę, ale nigdy łez, które nieszczęśliwy z naszéj przyczyny wyleje.

Niezbyt długo cieszyła się Polska swoją kochaną królową, bo już 1399 r. umarła dobra królowa Jadwiga, licząc dopiero 28 lat życia. Smucił się po jéj stracie Jagiełło i cały naród, ale najwięcéj opłakiwali ją ubodzy, dla których była prawdziwą matką. Już takiéj drugiéj Jadwigi Polska nie miała. Leży pochowana w kościele katedralnym krakowskim, gdzie spoczywają zwłoki większéj części królów Polskich. Niedaleko wielkiego ołtarza, obok grobu świętego Stanisława skromny czarny kamień kryje popioły świątobliwéj Jadwigi. Działy się nawet cuda przy jéj grobie, starano się téż, aby była ogłoszoną za świętą, lecz poszło to w niepamięć. Zaiste, iż królowa Jadwiga wielkiemi swemi cnotami i poświęceniem, a nadewszystko nawróceniem Litwy zasłużyła na to, aby ją niejako za świętą uważać.

Panowanie Władysława Jagiełły.

Władysław Jagiełło panował od r. 1386—1434. I po zgonie Jadwigi panował Jagiołło nad Polską,



Władysław Jagiełło.

atoli w Litwie panował jako książę litewski, a w Polsce jako król polski; a dopiero 1413 r. nastąpiła unia czyli połączenie Polski i Litwy w mieście Horodle. Ostateczne jednak, że tak powiem na dobre połączenie Polski i Litwy nastąpiło wiele później dopiero 1569 r.

Najważniejszym wypadkiem za panowania Jagiełły jest bitwa pod Grunwaldem r. 1410 d. 22 Lipca z Krzyżakami stoczona. Ci Krzyżacy byli srogimi Polski i Litwy nieprzyjaciołmi. Pod pozorem nawracania na wiarę tępili i ujarzmiali Prusaków i Litwinów. Wezwani od Polaków, aby nawracali pogan i obdarzani za to ziemiami, późniéj przeciw swym dobroczyńcom oręż obrócili, napadając często Polskę i pustosząc bez miłosierdzia. Król Jagiełło, widząc, iż Krzyżacy wciąż napadają jego kraje, postanowił nakoniec ukrócić dumę niewdzięcznego zakonu. W tym celu zebrał wielkie wojsko i wyruszył na Krzyżaków. Ale i ci wystawili moc wielką żołnierzy, a choć ich nie było tyle, co Polaków i Litwinów, za to byli wyćwiczeńsi, a przytem dobrze uzbrojeni. Krzyżacy byli pewni że pobiją Polaków, dla tego zabrali z sobą liczne narzędzia do męczenia polskich i litewskich żołnierzy, a dzień przed bitwą posłał mistrz krzyżacki (t. j. najstarszy nad Krzyżakami) jeden miecz Jagielle, a drugi jego bratu Witołdowi, aby się dobrze bili. Było to naigrawanie się z Polaków, gdyż jak wielki mistrz mówił, w polskim obozie więcéj jest łyżek aniżeli mieczy. Ciężko Bóg ukarał tę pychę — która jest korzeniem wszystkiego złego.

Nazajutrz zaczęła się tedy ta wiekopomna bitwa, w któréj Krzyżacy na głowę zostali pobici, tak iż odtąd się nigdy dźwignąć nie mogli. Gdyby wówczas Krzyżacy byli wygrali, toby już było po Polsce. Padło ich w téj bitwie 50,000, a między niemi i sam mistrz Krzyżacki. Oczywista to kara Boża za jego dumę i za to palenie polskich kościołów i zabijanie bezbronnego ludu, czego się tak często Krzyżacy dopuszczali. Nie umiał atoli korzystać z tego wielkiego zwycięztwa Jagiełło, tak iż Prusy zostały i nadal pod panowaniem krzyżackiém, aż dopiero późniéj wróciły do Polski. Pod Grunwaldem dopomagali Polakom Czesi, nasi Bracia Słowianie.

Brat stryjeczny Jagiełły Witołd wielkim był wojownikiem. Gromił często Krzyżaków, Tatarów Rusinów, aż pod Wołgę i Morze Czarne granice Litwy szerząc.

Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski i kardynał, słynął za panowania Jagiełły z pobożności i nauki.

Umarł Władysław Jagiełło w sędziwéj starości, gdyż liczył już 88 lat życia. Lubił nadzwyczaj przysłuchiwać się śpiewaniu słowika, tak iż nieraz późno w noc w lesie słuchał dźwięcznego śpiewu słowiczego. Z tego powodu zaziębił się raz, o ile już wiekiem skołatany i umarł 1434 r. Pochowany w Krakowie.

Władysław Jagiełło nie należy wprawdzie do najznakomitszych królów polskich, jednakże jako zaprowadziciel chrześciaństwa na Litwie, jako krzewiciel oświaty w narodzie i pogromca Krzyżaków,

oraz jako ojciec sławnego rodu Jagiellonów, pod którym doszła Polska do najwyższéj potęgi, zasłużył sobie na wdzięczną pamięć i najdalszych polskich pokoleń.

Władysław Warneńczyk.

Władysław Warneńczyk panował od r. 1434—1444. Wstąpił na tron polski po zgonie ojca Władysława Jagiełły, licząc dopiero lat dziesięć. Dodano mu więc doradzców. Piętnaście lat liczącego Władysława obrali także Węgrzy swym królem, mając nadzieję, iź ich skutecznie będzie bronił przeciw Turkom. Jakóż pobił młody król niejednokrotnie Turków, aż w końcu zawarł z nimi pokój na lat dziesięć. Zaczęto go namawiać, aby zerwał pokój. Nie chciał z początku, jednakże w końcu nakłonił się i niespodzianie napadł tureckie kraje Znać Pan Bóg ukarał go, iż nie dotrzymał przysięgi, gdyż w bitwie pod Warną 1444 r. polskie i węgierskie wojsko od Turków pobite, a młody król Władysław liczący lat 20, mężne walcząc, poległ na pobojowisku. — Biada temu, kto łamie przysięgę!

Panowanie Kazimierza Jagiellończyka.

Pomorze wraca do Polski.

Kazimierz Jagiellończyk, syn Władysława Jagiełły, a brat poległego pod Warną, króla Warneńczyka, zaczął r. 1447 w Polsce panować. Poprzednio był on wielkim księciem litewskim.

Najważniejszym wypadkiem za panowania tego króla było odzyskanie Pomorza, które Krzyżacy za Łokietka Polakom wydarli. Krzyżacy jak wogóle zawsze byli łupiezkiego ducha, tak później nie mając przeciw komu wojować, zaczęli własnych poddanych w sposób najokropniejszy uciskać. Zabijali, mordowali biednych Pomorzan, a nawet choć byli Niemcami i Niemcom nie przepuszczali. Wtedy zwróciły się oczy mieszkańców Pomorza i Prus na Polskę, gdzie zawsze nieszczęśliwi pomoc odbierali. Choć się Pomorze jak najsłuszniej Polsce należało choć Pomorzanie i Prusacy dobrowolnie się Polakom poddali, jednakże niełatwo się dali Polacy namówić, aby odebrać prawowite dziedzictwo. Mój Boże! nie tak szlachetnie myśleli trzéj Polski sąsiedzi 400 lat później, gdy nie mając najmniejszego do naszéj ojczyzny prawa, kraj nasz piękny zabrali.

Wziął nakoniec Kazimierz Pomorze w opiekę i rozpoczął wojnę z Krzyżakami r. 1454. Ta wojna trwała wogóle lat trzynaście. Mogłaby się prędzéj skończyć, ale szlachta polska co wyruszyła w pole i Krzyżaków pobiła, to na jesień już znowu do domów wracała. Nie mieli téż Polacy dobrego wodza, gdyż nie był nim wcale Kazimierz Jagiellończyk. Dalej Litwa nic Polsce nie pomagała, choć Krzyżacy byli zaciętymi Litwinów wrogami. Nakoniec Krzyżacy mieli wielką pomoc z całych Niemiec. Polacy w licznych bitwach, a mianowicie pod Koronowem, Frydlandem, Puckiem i Działdowem pobili na głowę Krzyżaków, tak iż ci nareszcie zawarli z Polakami pokój w Toruniu r. 1466, na mocy którego Polacy odzyskali Pomorze, wydarte im dawniej, a

reszta posiadłości Krzyżackich stała się lennem Polski t. j. że mistrze Krzyżaccy z tych krain hołd polskim królom składali. Odtąd też kraina nadbałtycka Pomorze zwać się poczęła Prusami Zachodniemi czyli królewskiemi, a właściwe Prusy około Królewca nazwano Prusami Wschodniemi czyli książęcemi. Nazwa Prus zachodnich pochodzi tedy od Krzyżaków i nie jest wcale odpowiednią, bo nigdy tu Prusacy nie mieszkali. Czasby był znowu Prusy Zachodnie zwać po dawnemu Pomorzem t. j. krajem, leżącym nad morzem.

Ponieważ od tego czasu otworzyły się Polsce brzegi morza Baltyckiego, zwanego także morzem Polskiém, dlatego podniósł się wielce handel polski. Za handlem w ślad idzie dobrobyt, bogactwo, dostatek. Nastały tedy pomyślne dla Polski czasy. Zaczęto budować pięknejsze domy, starano się o lepsze i piękniejsze sprzęte domowe,

Nietylko Pomorze wróciło do Polski, ale i część Mazowsza t. j, ziemia Płocka i Sochaczewska, oraz księstwo oświecimskie i siewierskie. To ostatnie kupił Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski. Hołdowali zaś Polsce: mistrz krzyżacki, han tatarski, hospodar wołoski i niektórzy śląscy książęta.

Za panowania Kazimierza Jagiellończyka rzeczywiście Polska między dwoma morzami się rozciągała, gdyż na północ, dochodziła do morza Baltyckiego a na południe do morza Czarnego. Lecz już roku 1484 Turcy kraje nad morzem Czarném zdobyli i przez to Polskę od morza Czarnego odsunęli.

W tym też czasie obudziła się w Czechach chęć ścisłego z Polską połączenia. Czesi ze wszystkich Słowian są nam najbliżsi, to nasi najlepsi bracia. Byli oni i są podobnie, jak my, wystawieni na gwałtowne parcie niemczyzny, która od wieków żywiół słowiański pochłonąć usiłuje. Otóż Czesi poznawszy, że im samym trudno się oprzeć Niemcom, zapragnęli z Polską się połączyć. W tym celu r. 1471 zawezwali Czesi na tron czeski Władysława, najstarszego syna Kazimierzowego. Objął ten Władysław tron czeski, a nawet późniéj i tron węgierski pozyskał, ale nie był on znakomitym monarchą. Tak ówczas dom jagielloński nad trzema potężnemi panował krajami. Z téj też przyczyny zaczęła Polska słynąć daleko za granicą, gdyż nawet szach czyli król perski słał posłów do Kazimierza.

Byłby mógł daleko trwalszych i większych dzieł ten monarcha dokonać, ale raz niestatecznego i słabego był umysłu, przytém bardzo rozrzutnym, a powtóre możni litewscy panowie nietylko nie pragnęli ściśle z Polską się łączyć, ale owszem od Polski odrywali ziemie i wogóle nieprzyjaźnie przeciw Polakom występowali. Trzeba bowiem wiedzieć, że podówczas Polska i Litwa tylko jednego miały rządzcę, ale zresztą każdy kraj osobne stanowił państwo. Nie było jeszcze zupełnego połączenia. Pokazało się wymownie ówczas że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje, gdyż ponieważ Litwini Polakom nic nie pomagali i owszem im szkodzili, nawzajem i Polacy Litwie pomocy nie nieśli. Kto na tem zyskał, oto zacięty wróg Polski i Litwy car moskiewski, który od Litwy oderwał miasto Nowo-

gród i inne posiadłości. Wogóle za Kazimierza Jagiellończyka zaczęły się pierwsze nasze stósunki z Moskalami, ale takie same nieomal, jak obecnie, t. j. że Moskale kraje nasze łupić zaczęli.

Za Kazimierza Jagiellończyka krzewiły się wielce w Polsce nauki. Za jego panowania założona pierwsza drukarnia w Krakowie r. 1465 (druk wynaleziono około r. 1440). Sławni i uczeni mężowie z Narodu Polskiego podówczas wychodzili, jak n. p. Wojciech Brudzewski, profesor matematyki przy wszechnicy w Krakowie, Jan z Głogowy, Grzegórz ze Sanoka, a mianowicie Jan Długosz, słynny polski dziejopis, mąż pełen cnoty i miłości ojczyzny. Za panowania Kazimierza urodził się téż w Toruniu Mikołaj Kopernik, jeden z najsławniejszych mędrców nietylko Polski ale i świata .Jan z Kolna Polak r. 1476 odkrył północne brzegi Ameryki, atoli odkrycie to nie pociągnęło za sobą żadnych skutków, tak iż nie Jan z Kolna, ale Krzysztof Kolumb jako odkrywca Ameryki słynie.

Był powolnym i opieszałym Kazimierz, dlatego Polska i Litwa niemało na tém cierpiały, gdyż Tatarzy bezkarnie ziemię polską najeżdżali, a Moskale od Litwy znaczne kawały oderwali, ale na pochwałę tego króla przyznać trzeba, że nadzwyczaj dobrym był ojcem, bardzo starannie wychowując swe dzieci. Nie szczędził i rózgi, gdy było potrzeba, a naganiał do nauki. Dobrał za nauczyciela dla swych dziatek świątobliwego księdza Jana Długosza, który był bardzo zacnym człowiekiem. Ten Długosz, wybudował wiele kościołów i napisał historyę czyli dzieje Narodu Polskiego, a królewskie dzieci wy-

chował na porządnych ludzi. Z sześciu synów Kazimierzowych czterech było królami, jeden arcybiskupem gnieźnieńskim i kardynałem, a jeden z nich Kazimierz najlepszą osiągnął koronę, gdyż niebieską, został bowiem przez Ojca św. kanonizowanym, czyli w poczet świętych zaliczonym. Tak Kazimierz święty jest patronem, tj. orędownikiem, opiekunem i obrońcą polskiego narodu.

Umarł Kazimierz 1492 r., w tym samym roku kiedy Kolumb odkrył Amerykę. Pochowany w Krakowie gdzie wspaniały pomnik na jego cześć się wznosi.

Jan Olbracht i Alexander.

Jan Olbracht, syn Kazimierza, panował od roku 1492—1501. Pragnął on podźwignąć podupadającą władzę królewską, a odebrać szlachcie prawo rządzenia, lecz zamiar ten mu się nie udał. Pragnął Jan Olbracht zdobyć Wołoszczyznę dla brata Zygmunta. W tym celu zwołał pospolite ruszenie (tj. wezwał szlachtę do boju) i w 80,000 wojska wyruszył do walki. Atoli wyprawa ta wcale się nie powiodła, owszem Polacy w lasach wołoskich, znienacka napadnięci wielką klęskę ponieśli. Ponieważ tam dużo szlachty wyginęło, dlatego powstało przysłowie: „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta.“ Umarł Olbracht w Toruniu. Po nim obrany królem brat jego

Alexander, który tylko krótko panował. Za jego panowania Jan Łaski, kanclerz koronny, ogłosił drukiem prawo polskie w Krakowie 1506 r. Za

czasów tego króla zakorzeniły się bardzo w Polsce rozboje, któremi nieraz i bogaci panowie się trudnili. Sroga atoli spotkała tych rozbójników kara. Tatarów, którzy wpadli do Litwy, poraził na głowę Gliński pod Kłeckiem. Doniesiono o tém umierarającemu królowi. Ten złożywszy ręce na podziękowanie Bogu umarł niedługo.

Zygmunt I.

Wstąpił na tron polski Zygmunt, syn Kazimierza r. 1506 a panował do 1548 r. Był Zygmunt I królem Polski i wielkim księciem litewskim, ale Polska i Litwa nie były jeszcze z sobą złączone. Połączenia tego dokonał dopiero jego syn także Zygmunt. Pod tymi dwoma Zygmuntami osiągnęła Polska najwyższy stopień potęgi i szczęścia, dlatego też panowanie tych dwóch Zygmuntów zowie się wiekiem zygmuntowskim i wiekiem złotym dla Polski. Jak złoto jest najszlachetniejsze z kruszców, tak i ów wiek zygmuntowski był najszczęśliwszym dla Polski, ztąd przez porównanie zowie się wiekiem złotym. Kwitnęły podówczas w Polsce nauki, wzrastał handel, przemysł i rolnictwo, lud wiejski i mieszczanie cieszyli się jeszcze wielkiemi swobodami, naród posłuszny swym królom bronił mężnie swych granic, dlatego téż słynęła Polska daleko za granicą, a nieprzyjaciele nie śmieli zaczepiać naszego kraju. Pokój rzadko przerywany, panował za Zygmuntów, dlatego Polska kwitnęła .

Głównie Zygmunt z Moskwą wojował, która gwałtem od Litwy ziemie odrywała. Po dwa kroć

zostali Moskale pod Orszą r. 1508 i 1514 pobici. Drugi raz zbił ich na głowę dzielny Konstanty, książę Ostrogski, położywszy trupem 40,000 Moskali. Mimo te zwycięztwa nie odnieśli Polacy żadnéj korzyści, owszem Litwa Smoleńsk utraciła. Przyczyną tych wojen był Gliński, możny pan litewski, który poburzył Moskali na Polaków. Zdrajca ten nędznie w więzieniu życia dokonał.

Drugą wojnę toczył Zygmunt z Krzyżakami. Mistrz tychże Albrecht, siostrzeniec króla, nie chciał złożyć winnego hołdu. Pobity w kilku bitwach złożył nakoniec hołd wierności. Tenże Albert porzuciwszy habit zakonny i wyparłszy się religii katolickéj został lutrem. Panował w Królewcu jako książę nad Prusami Wschodniemi, zawsze atoli zostając pod zwierzchnictwem królów polskich. Krzyżaków wieksza część porzuciła habity i chwyciła się nauki Lutra. Tacy to byli obrońcy Wiary ci Krzyżacy. Mógłby był i powinien Zygmunt przyłączyć Prusy Wschodnie do Polski. Wielki to był błąd z jego strony, iż pozwolił, że Prusy miały osobnych książąt.

Prowadził téż jeszcze Zygmunt wojny z Tatarami i Wołochami. Tych ostatnich pobił Jan Tarnowski pod Obertynem r. 1531.

Roku 1526 przyłączone zostało do Polski Mazowsze, które dotąd udzielnych posiadało książąt jeszcze od Bolesława Krzywoustego. Później to Mazowsze stało się główną częścią Polski, gdy Warszawa zamiast Krakowa stolicą Polski być zaczęła.

Za czasów Zygmunta I powstał w Niemczech Marcin Luter, występując przeciw kościołowi ka-

tolickiemu. Dokazał on tego, że znaczna część Niemców porzuciła wiarę ojców, zostając lutrami. Ta nowa wiara luterska i w Polsce zwolenników znajdowała. Najwięcéj Niemcy tę nową wiarę przyjmowali, mianowicie w Gdańsku i Toruniu. Jednakże i część szlachty polskiéj przjęła luteranizm (lub téż kalwinizm). W Prusach Wschodnich i w Ślązku po dziś dzień od tych czasów istnieją Polacy wyznania luterskiego.

Pod koniec panowania dał się Zygmunt zabardzo powodować swéj małżonce Bonie z Włoch, która wiele złego w Polsce była przyczyną. Szerokoby trzeba pisać o przewrotności téj Bony, która frymarczyła urzędami, zaprowadzała przekupstwo, zepsucie obyczajów i złe wszelkie. Była Bona bardzo chciwą, zbierała tedy wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi sposobami pieniądze, z któremi późniéj do Włoch ujechała. Królewicza Zygmunta wychowała w zniewieściałości, jakoby go umyślnie na złego człowieka wykierować chciała.

Miał téż król Zygmunt dużo zmartwień ze szlachtą, która coraz więcéj praw pozyskiwać chciała, z krzywdą władzy królewskéj i biednego ludu. Zygmunt jak mógł zapobiegał nadużyciom i stawał w obronie mieszczan i włościan.

Był Zygmunt dobrym gospodarzem, w czém był podobnym do Kazimierza Wielkiego. Zastał pustki w skarbie, ale wnet postarał się, że było dość pieniędzy. Umiał téż dobierać sobie zdolnych, rozumnych ludzi do rady i urzędów. Lubił pokój i zgodę, jednakże zaczepiony brał się do oręża i zwykle gromił nieprzyjacioł. Był sprawiedliwym,

wyrozumiałym monarchą i wypełniającym ściśle obowiązki swego stanu. Tak był silnym na ciele, że rwał powrozy i łamał podkowy.

Kochał cały naród Zygmunta, tak iż śmiało mógł powiedzieć, że bez obawy mógłby zasnąć na łonie każdego ze swych poddanych, co znaczy, że nicby mu się w takim razie nie stało. Inni królowie otaczają się zwykle strażami i jeszcze niepewni życia — Zygmunt zaś był pewnym, że żaden z jego poddanych nicby mu złego nie uczynił.

Za jego panowania żyło w Polsce wielu sławnych i dzielnych ludzi, którzy mieczem, piórem i radą dobrze się narodowi zasłużyli. Pierwsza książka polska za Zygmunta I wydrukowaną była.

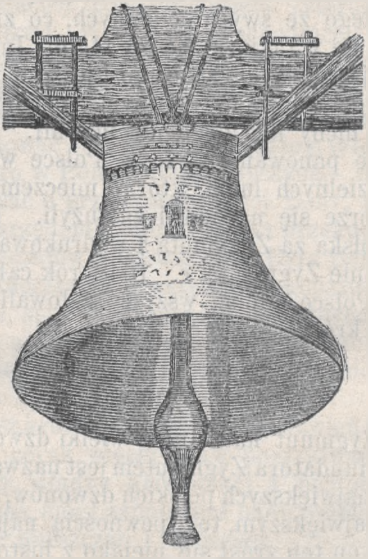
Po zgonie Zygmunta r. 1548 rok cały trwała po nim w Polsce żałoba, wszyscy żałowali dobrego i mądrego króla.

Dzwon Zygmunt.

Król Zygmunt kazał ulać wielki dzwon, który od imienia fundatora Zygmuntem jest nazwany. Jest to jeden z największych polskich dzwonów, a choćby i nie był największym, to z pewnością najsławniejszym. Dzwon ten zrósł się niejako z historyą polską, gdyż głos jego brzmiał podczas uroczystych obchodów narodowych, a był to wtedy głos tryumfu i wesela, albo też ogłaszał zgon monarchów i sławnych polskich mężów. Może też dzwon ten zadzwoni jeszcze kiedyś naszemu narodowi na pomyślniejszą dolę.

Wisi ten dzwon w wieży kościoła katedralnego

w Krakowie. Wyryte na nim herby Polski i Litwy, oraz wizerunek Zygmunta. Ponieważ dzwon ten sławny na całą Polskę i przytem starożytną jest pamiątką narodową, przeto podajemy jego obrazek.



Dzwon Zygmunt.

Kościół katedralny w Krakowie.

Po kilkakroć w niniejszém opowiadaniu wspominaliśmy o kościele katedralnym czyli katedrze krakowskiéj, ztąd podobno słuszna podać o tym



Katedra krakowska.

starożytnym kościele króciuchną wiadomość, oraz rycinę, która znajduje się na str. 131. Kościół katedralny czyli biskupi krakowski założony został już przez Mieczysława I. r. 965. Po kilka kroć był przebudowywany, ostatni raz był odbudowany za Łokietka. Kazimierz Wielki ozdobił go pięknie i miedzią pokrył. W téj to starożytnéj świątyni koronowano królów polskich i w niéj téż spoczęli po trudach żywota. Spoczywa tu siedmnastu polskich królów, przytem polskie królowe i wielu zasłużonych polskich mężów. Takiéj drugiéj świątyni nie ma na całą Polskę. Powiedziano o niéj, że choćby nie było pisanéj historyi polskiéj, ściany i marmury téj starożytnéj katedry poznaćby ją dały. Tam spoczywa Łokietek, Kazimierz Wielki, Jadwiga, Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk, Olbracht, Zygmunt i następni królowie, ojczyste chluby nasze. Dla tego też katedra krakowska powinna być drogą sercu każdego Polaka.

Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna.

Zygmunt August był jeszcze za życia ojca koronowany królem polskim. Wstąpił na tron r. 1548. Jest to jeden z najzasłużeńszych naszych królów. Dwie mianowicie sprawy jednają mu wiekopomną pamięć w dziejach naszych Narodu. Pierwsza, że połączył ściśle Litwę i Polskę, a wtóra, że przyczynił się dzielnie do rozwoju i zamiłowania języka polskiego. On pierwszy w prawodawstwie język polski zaprowadził i statecznie go na swoim dworze używał.

Ojciec oddał mu w zarząd W. X. Litewskie. Przebywając Zygmunt August w Wilnie poznał dobrą, cnotliwą i piękną Barbarę Radziwiłłównę, którą pokochał tak serdeczną miłością, iż się z nią ożenił. Wziął jednak ślub tajemnie, obawiając się gniewu rodziców. Po zgonie ojca atoli oznajmił nowy król publicznie, że Barbara Radziwiłłówna jest jego żoną. Gniewała się o to matka króla Bona i możni polscy panowie, którzy ze wszech sił się starali, aby Zygmunt August porzucił Barbarę, a z jaką królewską córką się ożenił. Oparł się temu król, mówiąc: „Jakżeż możecie się po mnie spodziewać, abym dopełnił przysięgi wam złożonéj, jeżeli mnie zachęcacie do złamania przysięgi małżeńskiéj.“ Została dobra Barbara ukoronowana jako polska królowa, ale na nieszczęście niedługo żyć przestała. Zygmunt August był po jéj stracie nieutulonym w żalu. Szukał pociechy w pracy i w uszczęśliwianiu poddanych, jego pieczy powierzonych.

Unia Lubelska czyli połączenie się Polski i Litwy r. 1569.

Najważniejszym wypadkiem za panowania Zygmunta Augusta r. 1569. Połączenie to zowie się zwykle krótko Unią Lubelską. Unia jest wyraz pochodzący z łaciny, znaczący tyle co zjednoczenie, a że to zjednoczenie Polski i Litwy w mieście Lublinie się odbyło, przeto mówi się krótko Unia Lubelska, a już każdy wie co to znaczy.

Powiedzieliśmy już wyżej, że Polska i Litwa miały wprawdzie jednych i tych samych rządzców, ale zresztą każda stanowiła oddzielne państwo, mające osobny sejm, osobne prawa, osobne wojsko i t. d. Usiłowali Polacy oddawna ściśle z Litwą się złączyć, ale przeszkadzali temu możni panowie litewscy, obawiając się, aby ich znaczenie nie podupadło. Nakoniec Zygmunt August, uprzątnąwszy wszystkie zawady, piękne dzieło połączenia trzech ludów w jednę całość do skutku doprowadził.

R. 1568 zwołał Zygmunt August sejm polski i litewski do miasta Lublina. Pierwszy raz radzili Polacy z Litwinami pospołu. Długo trwały narady, aż nakoniec 11 sierpnia 1569 r. uroczyste połączenie Litwy i Polski nastąpiło, w dniu tym bowiem podpisał król akt połączenia dobrowolnego narodów. W tym dokumencie, ową wiekopomną ugodę zawierającym, powiedziano między innemi: „Iż już Korona Polska i Wielkie Księstwo Litewskie jest jedno nierozdzielne i nieróżne ciało, a także nieróżna, ale spólna Rzeczpospolita: która się ze dwu państw i narodów w jeden lud zniosła i spoiła.“

Jak zawsze Polacy od Boga zaczynali i z Bogiem kończyli swe sprawy, tak i owego połączenia dokonali w kościele XX. Dominikanów w Lublinie, który kościół założył był Kazimierz Wielki, pierwszy twórca zjednoczenia Polski i Litwy. Uroczyste nabożeństwa odbywały się na podziękowanie Bogu za dozwolenie tak wielkiej łaski, bo zaprawdę miłość, zgoda, jedność, braterstwo są łaską i błogosławieństwem Boga. Potem Polacy i Litwini ści-

skali się jak bracia, ciesząc się z dokonanego połączenia.

Odtąd polski orzeł i litewska pogoń (herb Litwy stanowiła pogoń, t. j. jeździec na koniu) na spólnych chorągwiach powiewały, odtąd Polacy i Litwini dzielili i dzielą radość i smutek, szczęście i niedolę.

Łączyły się wprawdzie nieraz i dawniéj i później narody w jednę całość, ale najczęściej mieczem. Połączenie Polski i Litwy, dokonane dobrowolnie bez krwi rozlewu, jest, można powiedzieć, jedyne dotąd w dziejach świata. Daje ono piękne świadectwo naszym przodkiem, że nie mieczem, ale miłością, zgodą, wolnością przyciągali do siebie narody.

W roku bieżącym, t. j. 1869, w którym się niniejsze dziełko drukuje, dochodzi właśnie lat 300 od owéj pamiętnéj w dziejach Polski chwili. Niech każdy Polak święci tę wspaniałą pamiątkę jak najuroczyściéj.

Jaki odtąd był podział Polski i Litwy.

Polska i Litwa od r. 1569 stanowią jednę całość, jedno państwo, zwane Rzeczpospolitą. Król wybierany wolą narodu, był właściwie tylko pierwszym urzędnikiem kraju, pierwszym między równymi, ztąd Polska i Litwa słusznie Rzeczypospolitéj nazwę nosiły. Polska w przeciwieństwie do Litwy zwała się téż Koroną, a ztąd i Polacy Koroniarzami. Nazwa ta, jak się łatwo domyślić, ztąd



Zygmunt August.



Barbara Radziwiłłówna.

powstała, że w Polsce oddawna rządzili królowie, których znakiem władzy była korona.

Dzieliła się odtąd rzeczpospolita polska na trzy główne części, t. j. na Wielkopolskę, Małopolskę i Litwę.

Wielkopolska, najstarożytniejsza część Polski i niejako kolebka Narodu Polskiego, zawierała w sobie Pomorze czyli Prusy Zachodnie, Kujawy, Mazowsze i Wielkopolskę właściwą. Tu były główne miasta: Poznań, Gniezno, Warszawa, Chełmno, Toruń, Gdańsk. Dzieliła się Wielkopolska na 15 województw.

Małopolska zawierała w sobie dawne księstwo krakowskie, sandomierskie i znaczną część Rusi. Tu leży stolica Polski Kraków, przytem Sandomierz, Lwów, Lublin i Kijów do znaczniejszych miast należą. Małopolska liczyła czternaście województw.

Litwa zawierała jedenaście województw. Miasta znakomitsze litewskie: Wilno, Troki, Kowno, Połock.

Inflanty, stanowiące województwo inflanckie, należały wspólnie do Polski i Litwy, a księstwo kurlandzkie, Prusy Wschodnie i Wołoszczyzna były kraje Polsce podówczas hołdujące, t. j. uznające zwierzchnictwo Polski.

Polska za Zygmunta Augusta zawierała przeszło 16,000 mil kwadratowych, a z krajami hołdowniczemi liczyła około 20,000 mil kwadratowych. Była tedy Polska krajem rozległym i potężnym.

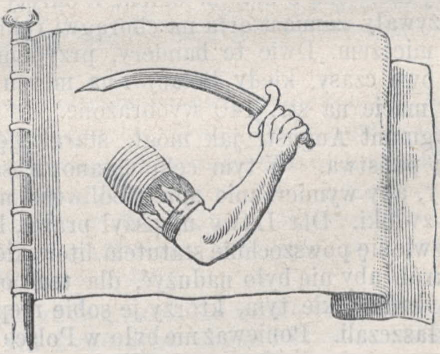
Inne sprawy Zygmuntowe.

Panowanie Zygmunta Augusta było bardzo dla Polski pomyślne. Ponieważ rzadko tylko wojny za jego panowania się toczyły, przeto mogła się korzenić oświata, i wzmagało się rolnictwo, handel i przemysł. Mianowicie handel pięknie się rozwijał. Płynęły Wisłą statki z polskiem zbożem do Gdańska, a ztąd w dalekie kraje, a natomiast przychodziły zagraniczne towary. W celu zabezpieczenia handlu polskiego i utwierdzenia potęgi polskiej na morzu, utworzył Zygmunt August flotę polską (flota jest to wyraz oznaczający pewną liczbę okrętów), która pomyślnie na morzu wojowała. Okręty polskie królewskie były opatrzone banderą czyli chorągwią czerwoną z białym orłem, a okręty kupieckie używały zamiast orła na chorągwi ręki uzbrojonej mieczem. Dwie te bandery, przypominające żywo owe czasy, kiedy Polacy i na morzu wpływ mieli, macie na str. 140 wyobrażone.

Zygmunt August, jak mógł, starał się o naprawę państwa. W tym celu ustanowił sąd najwyższy, aby wymierzanie sprawiedliwości nie cierpiało zwłoki. Dla Litwy ulepszył prawa, których zbiór zwie się powszechnie statutem litewskiem. Baczył król, aby nie było nadużyć, dla tego odbierał dobra królewskie tym, którzy je sobie nieprawnie przywłaszczali. Ponieważ nie było w Polsce wojska stałego, co było dla kraju szkodliwem, przeto ustanowił Zygmunt, aby czwarta część dochodów z dóbr królewskich szła na utrzymanie wojska stałego,



Bandera Polska.



Bandera kupiecka.

które się dla tego zwało kwarcianém od wyrazu łacińskiego kwarta, t. j. czwarta część.

Tak jak w Prusach Krzyżacy, tak w Inflantach usadowili się kawalerowie mieczowi. Przyjęli oni także naukę Lutra. Kraj ich pragnęli zagarnąć Szwedzi i Moskale. Otóż mistrz kawalerów mieczowych poddał się dobrowolnie Polsce, oddając jéj Inflanty, a sobie zatrzymał księstwo kurlandzkie, z którego hołd królowi polskiemu składał. Rozpoczęła się o to wojna z carem moskiewskim Iwanem Okrutnym. Polacy wprawdzie odnieśli kilka zwycięztw i zatrzymali Inflanty, Moskwa jednakże oderwała od Litwy Połock.

Za Zygmunta Augusta wielu z szlachty polskiej przyjmowało naukę Lutra lub Kalwina. Podczas gdy w innych krajach z powodów religijnych krwawe wojny domowe powstawały, w Polsce zgoda święta panowała. Zygmunt August nie prześladował nikogo za wiarę. Znaczna część szlachty polskiéj porzuciła wiarę katolicką, i licznych trzeba było późniéj starań, aby wróciła na łono katolickiego kościoła.

Kardynał Hozyusz.

Kto wie czyby dziś Polska była katolicką, gdyby nie Hozyusz, biskup warmiński, a późniéj kardynał. Byłto mąż pełen nauki i świątobliwości życia, a nadewszystko pełen gorliwości o zachowanie wiary katolickiéj. On to uratował, mianowicie dyecezyą warmińską od zlutrzenia, a pismami, czynami i wymową krzepił dzielnie katolicyzm w Polsce. Takiéj zaś zażywał mąż ten powagi i znaczenia, że na so-

borze trydenckim, który się r. 1563 ukończył, był prezydującym, t. j. zastępował samego papieża. Otóż jakich zacnych, światłych mężów posiadała



Kardynał Hozyusz.

wówczas Polska, że zdolni byli przewodniczyć takiemu wielkiemu i świętemu zebraniu, jakiém był sobór trydencki.

Gorliwym był Hozyusz Polakiem, i ztąd był nieprzyjacielem protestantyzmu czyli nauki Lutra i dla tej przyczyny, że się przez to niemczyzna szerzyła. Luter, który nową religią wymyślił, był Niemcem, a przez to i niemczyzna w ślad za jego nauką dążyła. Prawie też wszyscy Niemcy, w Polsce zamieszkali, naukę Lutra przyjęli, a mianowicie obywatele Gdańska i Torunia.

Pod koniec życia zamieszkał Hozyusz w Rzymie. Tęskniąc za lubą ojczyzną, kazał sobie śpiewać pieśni polskie pobożne, a mianowicie „Boga Rodzicę.“ Tam też w Rzymie dokonał świątobliwego żywota.

Sprowadził Hozyusz Jezuitów do Polski r. 1566, osadziwszy ich najprzód w Braunsbergu w Warmii, gdzie dotąd istnieje szkoła dla poświęcających się zawodowi duchownemu pod nazwą: „Lyceum Hosianum“ t. j. szkoła Hozyuszowa. Jezuici wielkie położyli zasługi co do utwierdzenia wiary katolickiej w Polsce.

Bezkrólewie po Zygmuncie Auguście.

Henryk Walezy.

Pod koniec życia Zygmunt August zaniedbywał rządów, oddając się rozkoszom. Otaczał się pochlebcami, którzy wyłudzali od niego pieniądze. Dla tego też, iż nie szanował zdrowia, umarł w dość rychłym wieku, gdyż liczył przy zgonie 52 lata, gdy tymczasem ojciec jego 80 roku dożył. Mimo swe wady należy Zygmunt August do największych

i najlepszych królów polskich i pamiątka też jego nigdy w naszym narodzie nie wygaśnie, lecz owszem coraz więcej wzmagać się będzie. Na nim wygasł ród Jagiellonów po mieczu. Rządzili Jagiellonowie, t. j. królowie polscy od Władysława Jagiełły pochodzący, 185 lat w Polsce, a za ich czasów była Polska potężną i szczęśliwą, jak nigdy potem. Piastowie, którzy 500 lat w Polsce rządzili, rzec można, Polskę wypiastowali, utworzyli a Jagiellonowie uczynili Polskę wielką i kwitnącą.

Dwa lata trwało po zgonie Zygmunta bezkrólewie. Obrano nakoniec r. 1574 Henryka Walezego, Francuza, królem polskim. Dotąd byli królowie polscy dziedziczni i dziedziczno-obieralni. Syn po ojcu był zwykle następcą, a naród zezwalał lub potwierdzał takie następstwo. Zmieniło się to od Zygmunta Augusta, gdyż odtąd szlachta polska po śmierci każdego króla nowego sobie pana obierała. Było to piękne prawo dla szlachty, ale zgubne dla kraju, gdyż przez to władza królewska podupadła, a często przychodziło do niezgody, kłótni, a nawet do wojny, gdyż trudno bardzo, aby takie mnóstwo narodu na jedno się zgodziło. Obieralność królów jest też jedną z przyczyn upadku Polski.

Szlachta polska przed obiorem czyli elekcyą każdego króla uchwalała prawa i zobowiązania, które król miał zachowywać. Te prawa zwały się po łacinie *pacta conventa,* a każdy nowoobrany król był zniewolony je zaprzysiądz, a gdyby ich nie dotrzymał, wtedy naród nie był obowiązany do posłuszeństwa.

Henryk Walezy tylko kilka miesięcy w Polsce

panował, gdyż skoro się dowiedział o śmierci brata w Francyi, uszedł tajemnie z Polski, aby tron francuzki objąć.

Stefan Batory.

Polacy obrali r. 1576 królem Stefana Batorego, księcia siedmiogrodzkiego, pod warunkiem, że pojmie za żonę Annę, siostrę Zygmunta Augusta. Stefan Batory należy do najlepszych królów polskich, tak, iż mało mu podobnych liczy Polska, a większego już po nim nie widziała.



Orzeł Zygmuntowski.

Król dobrał sobie do rady i pomocy Jana Zamojskiego, znakomitego w polskim narodzie męża. Za sprawą głównie Zamojskiego był Stefan królem obrany.

Miasto Gdańsk, które już dawniéj za Zygmuntów zaburzenia czyniło, nie chciało uznać Batorego królem. Przyszło nawet do wojny. Pod miastem



Stefan Batory

Tczewem Gdańszczanie klęskę ponieśli. Byłby Batory zapewne ukrócił samowolę Gdańska, a może i niemczyznę w tém mieście panującą wyrugował, ale że car moskiewski wpadł do Inflant, przeto

darował Gdańszczanom winę, potwierdzając im dawne przywileje.

Podobno żaden z królów polskich nie poznał tak doskonale niebezpieczeństwa, grożącego Polsce od Moskwy, jak król Stefan. Chciał on zupełnie Moskwę upokorzyć, aby Polska od téj strony bezpieczną była. Gdy tedy car moskiewski Iwan Okrutny wpadł do Inflant, gdzie okropne czynił spustoszenia, niszcząc kraj mieczem i ogniem, wyruszył niedługo Batory do boju, a wkrótce wypędził Moskali z Inflant i w ich własny kraj wkroczył. Zaczął zdobywać warowne miasta, n. p. Połock, Wielkie Łuki, Uświatę i wiele innych. Już tylko 30 mil był oddalony od Moskwy, stolicy kraju moskiewskiego i byłby niechybnie Moskwę zdobył, ale oto car moskiewski uzyskał pokój z następującéj przyczyny: napisał on list pokorny do Ojca ś., przyrzekając że się chce połączyć z kościołem katolickim, gdyby tylko papież wyjednał mu pokój u króla polskiego. Ojciec ś. ucieszony, że zdarza się sposobność nawrócenia Moskali, wysłał natychmiast jezuitę Possewina, aby ten najprzód pokój między królem polskim a carem moskiewskim zaprowadził, a potem aby się starał o nawrócenie Moskali na wiarę katolicką. Stefan Batory, nie chcąc być nieposłusznym Ojcu ś. chętnie zawarł pokój, choć z niemałym dla Polski uszczerbkiem, gdyż tylko Połock z okolicznym krajem Polacy odzyskali. Nie potrzebuję pewnie dodawać, że carowi moskiewskiemu ani się śniło o połączeniu z kościołem katolickim, skoro oszukawszy Ojca ś. pokój uzyskał.

Stefan Batory był znakomitym monarchą i chciał

on być nie malowanym, ale rzeczywistym polskim królem. Starał się o oświatę, w tym celu założył akademię w Wilnie, którėj ster powierzył Jezuitom. I wiele innych szkół utworzył. Ustanowił też dla Polski i Litwy najwyższe sądy czyli trybunały w Piotrkowie, Lublinie, w Grodnie i Nowogródku. Widząc niebezpieczeństwa, grożące Polsce od nieprzyjaciół, starał się o utworzenie dobrego wojska. On to pierwszy zaprowadził porządek między Kozakami, nadawszy im osobnego hetmana i różne prawa. Kozacy tworzyli lekką jazdę polską. Byli oni z początku bardzo Polsce przychylni, choć później od Polaków prześladowani, wielkie klęski na nas sprowadzili Od Stefana Batorego też, zdaje się, wzięli początek sławni polscy husarze. Obrazek takiego husarza macie na str. 152. Taki husarz ubierał się w żelazną zbroję. Główną jego ozdobę stanowiły dwa orle lub sępie w srebro oprawne skrzydła, które się poruszały, szum sprawiając. W ręce miał husarz pikę czyli kopią, długą przeszło 8 łokci, a na niej u wierzchołka biało-czerwona chorągiewka. Ci husarze cudów męztwa dokazywali, i w niejednej bitwie do zwycięztwa głównie się przyczynili. Oprócz tego utworzył Batory piechotę z chłopów, oraz brał do wojska cudzoziemców, a mianowicie Węgrów.

Miał Stefan Batory wielkie zamiary, gdyż pragnął zwyciężyć Moskwę i powściągnąć samowolę szlachty. Zamyślał téż podobno a usunięciu elekcyi czyli obieralności królów polskich, chcąc natomiast zaprowadzić dziedziczność, aby syn po ojcu lub najbliższy krewny na tron wstępował. Tymczasem

śmierć nielitościwa nie dozwoliła mu urzeczywistnić tych wielkich zamysłów, umarł bowiem Stefan Batory r. 1586 w Grodnie, dziesięć tylko lat w Polsce panując. Z nim poszła do grobu potęga Polski gdyż odtąd zaczął kraj podupadać.



Jan Zamojski.

Jan Zamojski.

Wielką pomocą Batoremu był Jan Zamojski, mąż sławny z nauki, męztwa i poświęcenia dla ojczyzny. W młodości przykładał się pilnie do nauk, tak że go nawet profesorowie akademii w Padwie we Włoszech, rektorem swoim obrali. Wróciwszy do kraju, zajął się uporządkowaniem archiwum koronnego, co było trudną i mozolną pracą. Stefan Batory poznawszy, jak znakomitym mężem jest Zamojski, zamianował go hetmanem czyli wodzem wojsk polskich i kanclerzem. Ten ostatni urząd miał wielkie znaczenie, gdyż bez pieczęci kanclerza żaden rozkaz królewski nie miał znaczenia. Dał też Batory Zamojskiemu swoją synowicę Gryzeldę za żonę.

Zamojski zasłużył się dobrze ojczyźnie. Założył akademią w Zamościu, pragnąc, aby jak najwięcéj światła było w narodzie. Wystawił téż twierdzę Zamość dla obrony ojczyzny. Własnym kosztem uzbrajał wojska, które wiódł na obronę kraju. Po zgonie Batorego pobił arcyksięcia austryackiego Maxymiliana, pragnącego gwałtem tron polski osiągnąć, pod Byczyną r. 1586. Umarł Zamojski 1605 r., licząc 64 lata.

Dzielny czyn Walentego Wąsa pod Połockiem.

Stefan Batory, wojując Moskwę, powołał w swoje szeregi niemałą liczbę włościan i w ogóle nieszlachty. Kiedy Polacy oblegli Połock, wtedy odznaczył się przy tém oblężeniu męztwem niesłychaném niejaki

Wąs Walenty nieszlachcic. Podsunęli się nasi pod wały, gdy wtem oto z wieży zaczęli Moskale okropnie razić nacierających. Naznoszono łuczywa, chrostu, słomy, aby wieżę podpalić, ale nikt nie śmiał się zbliżyć pod wieżę, gdyż kule jak grad padały. Wtedy Walenty Wąs, chociaż już ranny, porwawszy zapalone łuczywo, pobiegł co żywo pod wieżę



Herb Połota.

i stos nagromadzony podpalił. Buchnął płomień tem więcej, że wiatr silny zawiał, a Moskale zaraz się poddali. W skutek tego wnet Połock został zdobyty. Za ten czyn dzielny mianował Batory Wąsa szlachcicem, dając mu za herb Połotę. Odebrał też jeszcze Wąs dwadzieścia łanów ziemi na



Husarz Polski.



Obrona Olsztyna.

własność, a później uzyskał stopień rotmistrza. Od miejsca dzielnego czynu został Połotyńskim nazwany. Herb Połotę macie na str. 151. Jestto ręka, trzymająca pochodnię i przeszyta strzałą, u góry zaś wieża o dwóch dachach i czterech oknach, z których dwie chorągiewki wystają.

Ogólny pogląd na czwarty okres Dziejów Polski. Rozkwit piśmiennictwa polskiego.

Polska w czwartym okresie była potężną, bogatą, szczęśliwą. Liczne narody dobrowolnie pod jej opiekuńcze skrzydła się garnęły. Rolnictwo, handel, przemysł, oświata kwitnęły. Polska była za Zygmuntów jednym z najoświeceńszych narodów w Europie, tak iż Włoch pewien Polsce przyznał pod względem nauk pierwszeństwo przed Włochami.

Najważniejszym czynem w czwartym okresie jest połączenie Litwy z Polską. Długich trzeba było starań, aby tego połączenia dokonać. Rozpoczęli to dzieło Piastowie (Łokietek, Kazimierz Wielki i Jadwiga), a dokończyli Jagiellonowie. Wróciło też do Polski Pomorze i Mazowsze, przez co Polska stała się rozległą i silną.

Inne narody szukały z Polską ścisłego przymierza, tak mianowicie Czesi i Węgrzy, obierając sobie królów z rodu Jagiellonów. Sława Polski po świecie całym się rozlegała.

Polska w tym okresie przedstawia piękny przykład zgody na polu religijnem. Nie prześladował brat brata, za to że inną wyznawał religią. Gdy

było niebezpieczeństwo, to wszyscy bez różnicy religijnego wyznania spieszyli bić wroga. Później też, gdy się zaczęły w Polsce prześladowania religijne, zaczął się upadek naszego narodu.

W czwartem okresie zakwitnęła i wzmogła się literatura czyli piśmiennictwo polskie, a język polski się rozwinął i zajaśniał blaskiem wspaniałym. Piśmiennictwo czyli literatura jestto zbór płodów umysłowych pisanych lub drukowanych, piśmiennictwo zatem polskie jestto zbór płodów umysłowych pisanych lub drukowanych Narodu Polskiego. Otóż w czwartym okresie Dziejów Narodu Polskiego piśmiennictwo polskie zakwitnęło.

Dawnéj używano w Polsce i w innych krajach powszechnie języka łacińskiego, dopiero od XVI wieku (t. j. od roku 1500—1600) zaczęto używać w Polsce języka ojczystego. Główną ku temu pobudką były spory religijne. Zaczęto tłumaczyć biblią na język polski, tak ze strony protestanckiéj, jak i katolickiéj. Duchowni katoliccy i protestanccy (luterscy, kalwińscy), chcąc wyjaśnić zasady swéj religii zniewoleni byli do używania języka polskiego, aby lud o prawdziwości swych twierdzeń przekonać.

Zasłynęli w tym okresie na polu piśmiennictwa: Mikołaj Kopernik, który żył za panowania Zygmunta I. Kopernik pierwszy dowiódł, że nie słońce około ziemi, ale ziemia naokół słońca się obraca. Przez to ugruntował swą sławę po wszystkie wieki u wszystkich narodów. Pisał Kopernik prawie wy-

łącznie po łacinie. Patryarchą niejako piśmiennictwa polskiego jest Mikołaj Rej z Nagłowic, który pisał wiele i to wyłącznie po polsku. Najwyżéj stanął z pisarzy polskich wieku złotego Jan Kochanowski, zwany księciem poetów polskich. Cudne są jego Treny czyli żale na śmierć córki Urszuli, a przekład psalmów Dawidowych tak jest piękny i wzorowy, iż jak Adam Mickiewicz, pieśniarz czyli poeta polski z nowszych czasów powiada, każdy Polak powinien Psałterz Dawidowy Kochanowskiego umieć na pamięć. Sławna n. p. i we wszystkich kościołach polskich śpiewana pieśń „Kto się w opiekę,“ jest wyjęta z owego Psałterza. Obok Kochanowskiego uwagi godni: Szarzyński, Grochowski, Klonowicz i inni, którzy także piękne wiersze składali. Dzieje Polski opisywali: Długosz, Kromer, Miechowita, Górnicki, Bielski i t. d. Należą téż do pisarzy złotego wieku: X. Piotr Skarga, który prześliczną pisał polszczyzną, największy polski kaznodzieja; X. Wujek, tłumacz pisma ś., podług którego przekładu w niedziele i święta słyszymy w kościołach Ewangielię ś. Obydwaj ci mężowie należeli do zakonu Jezuitów. Było i innych uczonych wielu, ale szczupłość niniejszéj książeczki nie dozwala szeroko się rozpisywać o rozkwicie piśmiennictwa polskiego w wieku złotym.

OKRES V.

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Okres wstąpienia na tron Zygmunta III do ostatecznego rozbioru Polski. Od r. 1587—1795.

Polska upadająca.

Okres piąty Dziejów naszego Narodu jest pełen klęsk, nieszczęść, niedoli, aż w końcu zbliżył się upadek naszéj niepodległości. Smutne zaiste są dzieje niniejszego okresu. Niezgoda zakorzeniła się w Polsce tak, iż rodacy z rodakami krwawe toczyli boje. Zaczęły się prześladowania religijne. Uciśnieni innowiercy albo za broń chwytali albo z nieprzyjaciołmi Polski się łączyli. Szlachta srodze lud wiejski uciskała, szukając li dla siebie wolności. Źle było w Polsce i bardzo, choć nie brakło pięknych poświęceń za ojczyznę, które dalekim pokoleniom jako wzór chlubny przyświecać będą.

Zygmunt III Waza królem obrany.

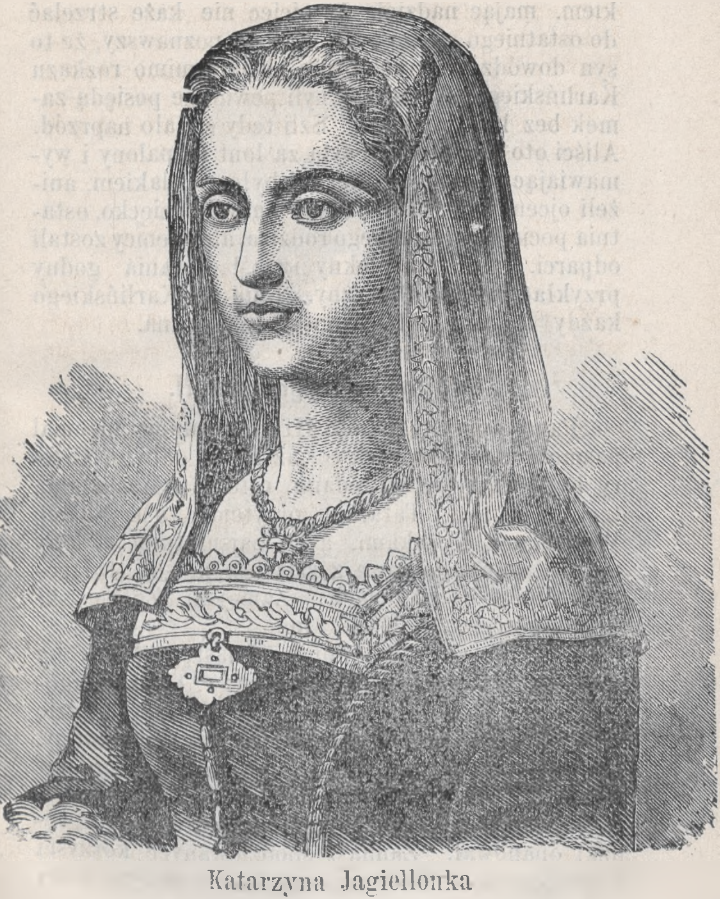
Na sejmie elekcyjnym po zgonie Batorego przyszło do burzliwych obrad, ponieważ jedna część szlachty ze Zborowskimi na czele pragnęła mieć królem arcyksięcia austryackiego Maxymiliana, podczas gdy druga część z Zamojskim na czele popierała wybór Zygmunta, królewicza szwedzkiego, w którym po matce płynęła krew Jagiellonów, gdyż matka jego była Katarzyna Jagiellonka, córka

Zygmunta I a siostra Zygmunta Augusta.*) Królowa Anna popierała także wybór swego siostrzeńca. Większość narodu wybrała też Zygmunta królem polskim. Był on trzecim z imienia, a nazwisko jego rodowe było Waza (jak dawniejszych królów polstkich Piast i Jagiełło).

Piękny przykład miłości Ojczyzny Kaspra Karlińskiego.

Maxymilian, arcyksiążę austryacki, wpadł ze swém wojskiem do Polski, aby gwałtem koronę polską pozyskać. Austryacy zbliżyli się pod warowny zamek Olsztyn, położony niedaleko Krakowa i Częstochowy, którego dowódzcą był Kasper Karliński. Utracił on już siedmiu synów w obronie ojczyzny. Austryacy wezwali go, aby poddał zamek, a gdy tego nie uczynił, szturm przypuścili. Odparci odeszli. Aliści oto w pobliskiéj wiosce dostali mamkę z najmłodszém dzieckiem Karlińskiego. Cóż Niemcy robią? Oto wpadają na szatański prawdziwie pomysł, aby przed wojskiem prowadzić mamkę z dziec-

*) Katarzyna Jagiellonka, małżonka króla szwedzkiego, była łagodną, dobroczynną, pobożną panią. Broniła, jak mogła, wiary katolickiéj w Szwecyi, a choć mąż był lutrem jednakże syna Zygmunta w wierze katolickiéj wychowała Dała piękny przykład wierności małżeńskiéj, gdy bowiem jéj męża Jana uwięziono, wtedy pozwolono jéj udać się gdzie zechce. Katarzyna dobrowolnie dzieliła więzienie nieszczęśliwego małżonka, pocieszając go w niewoli. Po kilku leciech osiadł Jan na tronie. Obrazek téj Jagiellonki podany na str. 159.



Katarzyna Jagiellonka

kiem, mając nadzieję że ojciec nie każe strzelać do ostatniego swego syna. Załoga poznawszy, że to syn dowódzcy, strzelać nie chciała mimo rozkazu Karlińskiego. Austryacy byli pewni, że posiędą zamek bez krwi rozlewu. Szli tedy śmiało naprzód. Aliści oto Karliński chwyta za lont rozpalony i wymawiając te słowa: „Pierwéj byłem Polakiem, aniżeli ojcem,“ podpala działo. Zginęło dziecko, ostatnia pociecha strapionego rodzica, ale Niemcy zostali odparci. Otóż to piękny i naśladowania godny przykład miłości Ojczyzny. Imię téż Karlińskiego każdy Polak z wdzięcznością wspomina.

Wojny za Zygmunta III.

Panowanie Zygmunta III było jednèm nieomal pasmem wojen, których coś aż 15 się odbyło. Cztery były wojny ze Szwedami, cztery z Moskalami, trzy z Turkami i Tatarami, przytem z Austryakami, Wołochami, Kozakami, a co najsmutniejsza były i dwie wojny domowe z szlachtą polską. Odznaczyli się w tych bojach: Zamojski, Żółkiewski Chodkiewicz, Chmielecki i inni.

Ze Szwecyą były wojny o następstwo tronu szwedzkiego i o Inflanty. Zygmunt r. 1594 po zgonie swego ojca Jana udał się do Szwecyi, gdzie w Sztokholmie królem szwedzkim był koronowany. Ponieważ atoli Szwedzi byli lutrami, a Zygmunt starał się ich na katolicyzm nawrócić, przeto korzystając z tego Karól, stryj Zygmunta, tron szwedzki opanował. Zamiast spodziewanych korzyści z połączenia z Szwecyą zaczęły się zacięte walki



Karol Chodkiewicz.

w Prusach i Inflantach. Polacy wprawdzie porazili Szwedów po kilkakroć, a mianowicie pod Kircholmem r. 1604, mimo to Szwedzi niektóre miasta w Prusach i część Inflant zabrali.

Wojna z Moskwą ztąd się wszczęła, że możni polscy panowie wiedli na tron carski niejakiego Dymitra, zwanego Samozwańcem, który twierdził, że jest synem cara. Najprzód panowie na własną rękę z Moskwą wojowali, później i Rzeczpospolita polska bój z Moskwą zaczęła. Dzielny Żółkiewski pobił daleko liczniejszych Moskali pod Kluszynem r. 1610, a potem zdobył Moskwę i Moskale wezwali na tron syna Zygmuntowego Władysława. Była wtedy sposobna chwila pobicia Moskwy, ale przeszkodził temu Zygmunt, bawiąc się rok blizko zdobywaniem Smoleńska. W skutek téj zwłoki Moskale wypędzili Polaków z Moskwy i innego cara sobie obrali. Tylko Smoleńsk i Siewierszczyzna zostały przy Polsce — inne zdobycze odzyskała Moskwa napowrót.

Z Turcyą przyszło do wojny dla téj przyczyny, że Polacy z Wołochami boje toczyli, pragnąc tę krainę w zawisłości utrzymać. Oprócz tego Turcy dążyli do podbicia całéj Europy. Był to naród pod owe czasy bardzo wojowniczy. Pragnęli oni wytępić chrześciaństwo, aby swoją wiarę mahometańską zaprowadzić. Pod Cecorą r. 1620 Polacy klęskę ponieśli. Zginął tam Żółkiewski. Natomiast pod Chocmem roku 1621 Polacy nad Turkami świetne odnieśli zwycięztwo, tak iż Turcy odstąpili i pokój z Polską zawarli.

Najsmutniéjsza atoli była wojna domowa. Niektórzy możni polscy panowie z Zebrzydowskim na czele rokosz czyli bunt przeciw królowi podnieśli, podając za przyczynę, że król ustawy łamie. Przyszło do bitwy z rokoszanami pod Guzowem r. 1607, w któréj buntownicy pobici zostali. Oprócz tego ztąd się sroga na Polskę klęska zwaliła, że wojsko nie dostając żołdu, własny kraj łupiło. Szlachta nie chciała składać podatków, ztąd nie było czém opłacać żołnierza.

Karól Chodkiewicz.

Między polskimi bohaterami, jedno z pierwszych miejsc należy się bez wątpienia Chodkiewiczowi, który wielkie oddał przysługi swéj Ojczyznie, broniąc mężnie mieczem jéj posiadłości. Dwie sławne bitwy, które wygrał Chodkiewicz, czynią jego imię w dziejach polskich wiekopomném.

Roku 1607 toczyła się wojna z Szwedami w Inflantach. Chodkiewicz miał szczupłe siły wojskowe, gdyż liczył tylko 3400 żołnierzy, gdy Szwedzi mieli 17,000. Było zatem pięciu Szwedów na jednego Polaka. Mężny Chodkiewicz nie uląkł się tak przeważnej siły, ale śmiało stanął do boju. Tam mianowicie odznaczyli się polscy husarze, którzy atak przypuściwszy na szwedzkie roty, przebijali kopijami nieprzyjacielskie zastępy a szablami, niby makówki, szwedzkie głowy ścinali. Do tego wiatr zaczął Szwedom w oczy rzucać kurzawę, tak iż niedługo Szwedzi tył podali, szukając w ucieczce ocalenia. Sam nawet Karol, król szwedzki, o mały

włos nie dostał się w ręce Polaków i tylko poświęcenie pewnego Szweda, który mu swego konia podał, od zguby go ochroniło. Padło tam 9000 Szwedów, podczas gdy naszych tylko kilkuset zginęło. Kiedy goniec z wieścią o tém zwycięztwie do Krakowa przybył, wtedy właśnie miał X. Skarga w kościele katedralnym kazanie. Padli wszyscy zebrani na kolana, dziękując za tak świetne zwycięztwo oręża polskiego.

Roku 1621 Turcy w ogromnéj sile szli na Polskę, chcąc ją zawojować. Mieli Turcy 300,000 wojska, a Polacy tylko 65,000. Dzielny Chodkiewicz hetmanił polskim zastępom. Kilkanaście dni toczyły się boje, atoli główna bitwa zaszła 10 Października r. 1621. Turcy ogromną ponieśli klęskę, gdyż padło ich tam 60,000 trupem. Na podziękowanie Bogu za to wielkie zwycięztwo odprawiają się co rok każdego 10 Października w polskich kościołach dziękczynne nabożeństwa. Uważ wszelki Polaku, że gdyby nie męztwo naszych przodków jużby może dziś nietylko w Polsce, ale i w innych krajach mahometańska panowała wiara. Chodkiewicz zakończył chrobry żywot pod Chocimem. Obrazek tego bohatera macie na str. 161.

Władysław IV. — Początek wojen Kozackich.

Zygmunt panował 45 lat, ale w ciągu tak długiego panowania nic dobrego dla Polski nie zdziałał. Nie lubił Polaków i polskich zwyczajów, sprzyjając Niemcom. Jako gorliwy katolik, krzewił wiarę katolicką, atoli zbłądził, że zabardzo gorliwie ją

rozszerzał, gdyż przez to zniechęcił dla Polski Kozaków. Jezuici za jego panowania przyszli do wielkiego znaczenia. Od Zygmunta III stała się Warszawa stolicą Polski.

Po nim obrany syn jego Władysław IV, który był dzielnym, bitnym monarchą. Zaraz w początkach jego panowania Moskale, wpadłszy do Polski oblegli Smoleńsk. Władysław wyruszył na odsiecz zagrożonemu miastu. Moskale pobici poddali się i zawarli korzystny dla Polski pokój.

Ze panowania Władysława wszczęły się srogie wojny kozackie. Powstały one głównie z dwóch przyczyn, raz że Rusini zmuszani byli jako schizmatycy do przyjmowania religii katolickiej, a powtóre biedny lud ruski srodze był uciskany od panów polskich. Wojny kozackie były jedną z głównych przyczyn upadku Polski.

Na czele rozruchów kozackich stanął Bogdan Chmielnicki, który krwawemi głoskami zapisał swe imię w dziejach naszego narodu. Niejaki Czapliński, rządzący starostwem Czechryńskiém, porwał Chmielnickiemu żonę, wydarł mu wioskę i syna mu zabił. Szukał Chmielnicki sprawiedliwości na drodze sądowéj, ale jéj znaleźć nie mógł. Wtedy rozżalony ogłosił bunt zbrojny przeciw szlachcie i żydom, którzy Rusinów dręczyli. Przyszli mu w pomoc Tatarzy. Straszne się wtedy zaczęły dziać rzeczy na Ukrainie. Kozacy rozjątrzeni zaczęli wyrzynać szlachtę polską i żydów. Wystąpili Polacy do boju pod dowództwem Stefana Potockiego, ale pobił ich Chmielnicki pod Żółtemi Wodami.

Wśród tych rozruchów umarł Władysław IV r. 1648. Był to król znakomity, dbały o potęgę i pomyślność Polski. Krzewił oświatę w Polsce, sprowadził zakon Pijarów, zaprowadził poczty i wiele czynił dla kraju dobrego, i byłby uczynił daleko więcéj, gdyby nie samowola szlachty, która ledwie cień władzy królom zostawiła. Starał się téż Władysław o potęgę morską, w tym celu ustanowił port wcjenny w Pucku. Należy on do lepszych polskich monarchów.

Jan Kazimierz królem obrany. — Wojny kozackie i szwedzkie.

Bo zgonie Władysława obrali Polacy jego brata Jana Kazimierza królem. Panowanie Jana Kazimierza było ze wszech względów dla Polski jak najnieszczęśliwsze. Można powiedzieć, że wtenczas było zasiane ziarno upadku Polski. Nietylko zagraniczni wrogowie Polskę srodze pustoszyli, ale i właśni synowie na swą matkę zuchwałą rękę podnieśli. Ach serce boli, gdy się pomyśli o tych smutnych, nieszczęśliwych dla naszego Narodu czasach.

Jan Kazimierz, wstępując na tron, był zniewolony toczyć wojnę z Kozakami. Łatwo było można tę wojnę uspokoić przez nadanie swobody Kozakom i wogóle Rusinom. Pragnęli oni, aby ich wiara grecka, schizmatycka była szanowana, aby panowie ich nie gnębili i aby biskupi schizmatyccy mogli zasiadać w senacie. Na to w żaden sposób biskupi

polscy katoliccy zezwolić nie chcieli, a szlachta, tak się ubiegająca o wolności dla siebie, nie chciała jéj dać ciemiężonemu ludowi. Ze to samolubstwo téż Bóg ciężko szlachtę polską i cały naród polski ukarał.

Chmielnicki nie chciał się z początku od Polski odrywać, gdy jednakże nie zaspokojono słusznych jego żądań poddał się Moskwie, zatem wybuchła wojna z Moskwą. R. 1655 rozpoczęła się jeszcze wojna ze Szwecyą, która ztąd początek wzięła, że Jan Kazimierz nie chciał się zrzec tytułu króla szwedzkiego. Gustaw Karól, król szwedzki, wciągnął jeszcze do przymierza przeciw Polsce elektora brandenburskiego i Jerzego Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego. Tak nieomal równocześnie stanęło do walki pięciu nieprzyjaciół.

Szwedzi wkrótce całą Polskę opanowali. Szlachta wielkopolska stanęła w znacznéj liczbie pod Ujściem nad Notecią, ale zamiast bić się ze Szwedem, zawarła z nim haniebny pokój, zabezpieczając sobie zachowanie swobód szlacheckich. Splamiła się tym postępkiem szlachta, gdyż dbała tylko o własne dobro, o ojczyznę nic się nie troszcząc. Szwedzi zajęli wkrótce Kraków, Warszawę i całą Polskę, tylko Gdańsk i Częstochowa się trzymały. Jan Kazimierz uszedł z Polski. Szlachta wszystka poddała się Karólowi Gustawowi. Zdawało się, że już nadszedł upadek Polski, jednakże inaczéj się stało.

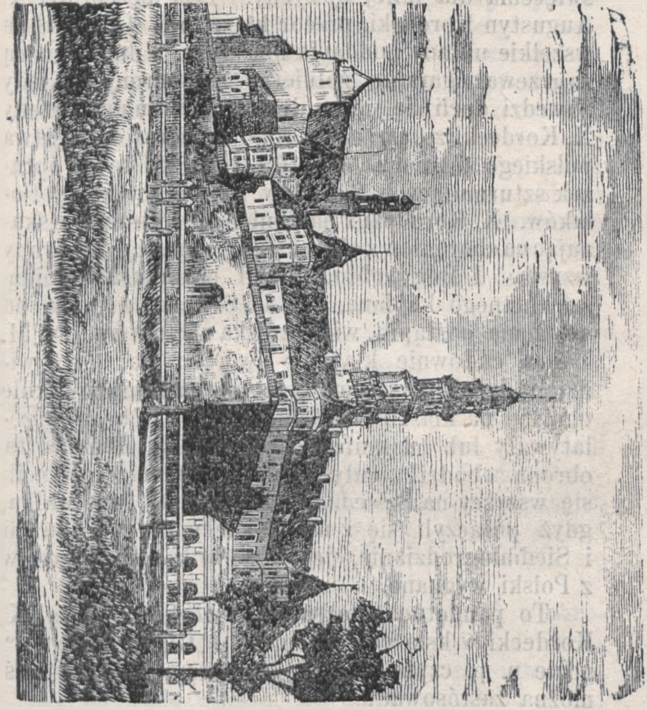
Obrona Częstochowy.

Szwedzi, posiadając całą prawie Polskę, zapragnęli zająć także Częstochowę, aby zrabować



X. Kordecki na murach Częstochowy.

nagromadzone tamże skarby. W Częstochowie znajdował się od r. 1382 cudowny obraz N. Maryi Panny, który podług pobożnego podania ś. Łukasz



Częstochowa.

Ewangielista wymalował. Sławną była Częstochowa na całą Polskę już w owe czasy. Przyszło tedy 9000 Szwedów pod Częstochowę, gdy w klasztorze

ledwie 400 ludzi zdatnych było do obrony. Słabą była nadzieja obrony świętego miejsca. Był atoli w klasztorze mąż pobożny, pełen silnéj woli i poświęcenia dla miłéj ojczyzny. Tym mężem był X. Augustyn Kordecki, przeor klasztoru. Odrzucił on wszelkie układy poddania klasztoru, a dniem i nocą zagrzewał garstkę żołnierzy do obrony. Kiedy Szwedzi darli się się po drabinach na mury, wtedy X. Kordecki z krzyżem w ręku zachęcał do męztwa polskiego żołnierza. Na 168 str. przedstawia obrazek szturmujących Szwedów i broniących się Polaków. X. Kordecki z natchnionem obliczem, wskazując na chorągiew z obrazem Bogarodzicy, do obrony wzywa. I Bóg pobłogosławił cnym usiłowaniom szlachetnego kapłana, tak iż Szwedzi z hańbą od oblężenia odstąpili, wiele wojska utraciwszy. N. M. Panna cudownie klasztor swój ocaliła, gdyż widziano Ją jak płaszczem świątynię zasłaniała, a kule ogniste, na klasztor rzucane, albo bez obrazy przelatywały lub od murów się odbijały. Dzielna ta obrona obudziła cały naród z uśpienia. Rzucili się wszyscy na Szweda, a choć zacięta była walka, gdyż połączyli się z nim Niemcy Brandenburgii i Siedmiogrodzianie, jednakże w końcu Szwedów z Polski wygnano.

To pamiętne oblężenie Częstochowy opisał X. Kordecki w książce pod napisem „Gigantomachia,“ gdzie n. p. czytamy następny ustęp, który i dziś można zastósować:

„Ale co przedewszystkiem zważyć i mieć w sercu należy, to, że sprawa Kościoła i Polski, sprawa naszéj ukochanéj Ojczyzny, polega teraz na nas,

na nas samych tylko. Jeźli Bóg zamierzył zbawić Polskę, o czém wątpić byłoby niegodnie, z téj tu opoki Jasnogórskiéj wytryśnie strumień polskiego życia; bo na całéj ziemi rzeczypospolitéj najechanéj i splądrowanéj, nie masz nieskażonego i wolnego miejsca, prócz téj skały, gdzie Przenajświętsza Dziewica tron sobie postawiła, i gdzie przeto będzie stolica chwały. Ta sama moc, która leczy niewidome cierpienia jednego człowieka, wyleje się ztąd jak ze źródła życia i zdrowia na cały naród, odświeży, pokrzepi prowincyi i miasta, widome członki rzeczypospolitéj, aby się okazało i zaprawdę powiadam wam, iż się okaże, że Polska nie czém inném powstanie, tylko miłosierdziem królowéj, która tu mieszka między nami.“

Stefan Czarniecki.

Co zaczął X. Kordecki, tego dokonał dzielny Czarniecki. Ci dwaj mężowie, rzec można, uratowali wówczas Polskę z grożącego upadku. Stefan Czarniecki po Bolesławie Wielkim jest największym polskim wojownikiem. Mawiał on o sobie, że nie z soii, ani z roli, ale z tego, co boli, dorobił się sławy i znaczenia.

Już od najpierwszéj młodości walczył w obronie Ojczyzny. Był w niewoli tatarskiéj. Czarniecki na chwilę nie zwątpił o wypędzeniu Szwedów. Nie miał on wiele wojska, ale umiał z małemi siłami wciąż nękać i niepokoić nieprzyjaciela. On był jeden z pierwszych, którzy zawiązali konfederacyą czyli związek w Tyszowcach r. 1655 w celu wypę-

dzenia Szwedów. Gromił ich Czaniecki w licznych bitwach, a mianowicie pobił ich nad rzeką Sanem,



Stefan Czarniecki.

pod Kozienicami, Warką, Chojnicami, Trzemesznem, Lipcem, Magierowem, Działdowem i w wielu in-

nych miejscach. Udał się nawet Czarniecki na czele kilku tysięcy Polaków aż do Danii, gdzie wpław przez morze przeszedłszy, wylądował na wyspie Alsen i tam potężnie Szwedów wygrzmocił. Cudów męztwa dokazywał dzielny Czarniecki. Po kilku też leciech Szwedzi z Polski wypędzeni.

Późniéj wojował z Kozakami i Moskalami, których pobił pod Lachowicami, Połonką, Gubarami, Głębokiem i Stawiszczami. Choć tyle mężnych dzieł dokonał, choć Polskę ocalił, jednakże dopiero pod koniec życia hetmanem został mianowany. Po wiele razy był ranny, gdyż nie żałował siebie, ale szedł śmiało, gdzie był bój najzaciętszy. Schorowany, w skutek ran i niewygód umarł r. 1665 w Sokołowie w chłopskiéj chacie. Krótko przed zgonem doręczył mu posłaniec królewski hetmańską buławę. Czarniecki, przyjąwszy Sakramenta ś. jako prawy katolik, kazał sobie jeszcze przed śmiercią przyprowadzić ulubionego konia, na którym tyle zwycięztw naodnosił. Pogłaskał wiernego towarzysza bojów, prosząc, aby miano o nim troskliwe staranie. Ale koń wierny po zgonie pana, nie tknął owsa i z żalu żyć przestał. Tak nawet zwierz nierozumny przywiązał się do wielkiego bohatera.

Dopóki Polska Polską, a Wisła w niéj płynąć będzie i dopóki Karpaty sterczeć będą na straży naszéj ojczystéj ziemi, dopóty i pamięć o Czarnieckim się przechowa. Jego duch wielki niech zagrzewa do wzniosłych czynów późne pokolenia polskie.

Na str. 172 podany wizerunek Czarnieckiego. Patrzcie co to za chrobre oblicze, pełne siły, nieugiętości i powagi. Młodzieży polska naśladuj żela-

zną wytrwałość Czanieckiego i jego męztwo i wielką miłość Ojczyny.

Jan Kazimierz składa koronę.

Ocalała wprawdzie Polska, gdyż wypędzono nieprzyjaciół i pozawierano z niemi układy pokojowe, ale jakże okropnie została spustoszona i osłabiona. Z Szwecyą zawarto pokój w Oliwie przy Gdańsku r. 1660, który za pierwszy rozbiór Polski uważać można, gdyż odstąpiono Szwecyi większej części Inflant, a co najgłówniejsza że Prusyksiążęce zostały za niepodległe uznane. R. 1667 zawarto pokój z Moskwą w Andruszewie, na mocy którego uzyskała Moskwa znaczną część Ukrainy. Tak ubywało ziem polskich.

Przyszło i do wojny domowéj, gdy Jan Kazimierz chciał dziedzictwo tronu zaprowadzić. Jerzy Lubomirski, dumny magnat, po dwa kroć bunt podnosił. Pod Mątwami niedaleko Inowrocławia wojska królewskie od Lubomirskiego pobite. Lubomirski przeprosiwszy króla, uzyskał przebaczenie.

Za panowania Kazimierza zdarzył się pierwszy wypadek zerwania sejmu. Niejaki Siciński zerwał sejm, mówiąc: nie pozwalam. Odtąd zaczęto częściej sejmy zrywać. Bywało zbiera się sejm, aby obmyślić środki na obronę kraju, a wtem jaki wyrodek krzyczy: nie pozwalam i już wszystko za nic. Wprawdzie Siciński zdrajcą za swój haniebny postępek napiętnowany, ale dla czego były takie nierozsądne ustawy, że dozwalały na coś podobnego?

Polska za Jana Kazimierza była jakoby wielkim

smętarzem. Około trzech milionów ludności ubyło, reszta co została popadła w nędzę niesłychaną. Upadły miasta, handel, rolnictwo i przemysł. Jan Kazimierz nie chciał dłużej nosić korony polskiéj, która dlań była cierniową, złożył ją tedy r. 1668 i odjechał do Francyi, gdzie 1672 r. życia dokonał.

Po nim obrali Polacy królem Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Był to niedołężny monarcha. Zawarł z Turkiem w Buczaczu haniebny pokój, obowiązał się bowiem płacić co rok 22.000 dukatów haraczu na znak uległości i ustąpił Turcyi Podola, a Kozakom Ukrainy. Umarł r. 1673.

Jan Sobieski, obrońca chrześciaństwa.

Imię Jana Sobieskiego sławném jest nietylko w dziejach polskich, ale i w dziejach całego świata. Sobieski bowiem na czele Polaków oswobodził od Turków Wiedeń, stolicę Austryi, a przez to i chrześciaństwo.

Odznaczył się Sobieski męztwem już za Jana Kazimierza, walcząc mężnie przeciw Szwedom. Gdy Michał Wiśniowiecki zawarł haniebny pokój z Turkami, wtedy Sobieski tyle wymógł, że pokój ów zerwano. Wyruszył Sobieski przeciw Turkom, a nie czekając aż przyjdą do Polski, wkroczył do Mołdawii, gdzie pod Chocimem dnia 11 Listopada 1673 r. odniósł świetne zwycięztwo nad Turkami, którzy około 30,000 wojska w téj bitwie utracili. Byłby na zawsze zniszczył Sobieski potęgę turecką, gdyż chciał iść w głąb Turcyi, aliści oto nadeszła wieść o śmierci króla, a przez to nie mógł ścigać Turka

Sobieski, gdyż ze śmiercią króla ustawały w Polsce wszelkie publiczne czynności. Takie było nie-



Jan III. Sobieski.

szczęśliwe urządzenie obieralności królów. Z bólem serca wrócił Sobieski do kraju. Wdzięczni rodacy

obrali go 1674 r. królem. Ponieważ Turcy wpadli do Polski, przeto odłożył nowoobrany król koro



Obrona Trembowli.

nacyę na późniéj, a szedł bić Turka. W téj właśnie wojnie oblegli Turcy zamek Trębowlę. Do-

wódzca Chrzanowski już chciał się poddać, ale wstrzymała go od tego postępku żona, która pokazała mężowi dwa noże, mówiąc, że jednym siebie, a drugim męża przebije, jeżeli Turkom twierdzę odda. Wystąpienie to Chrzanowskiéj natchnęło załogę nowym duchem. Broniono się do ostateczności, aż też nadciągnął Sobieski z pomocą i oswobodził Trembowlę. Dzielny czyn Chrzanowskiéj przedstawia załączony obrazek na str. 177.

Po kilka razy toczył Sobieski z Turkiem boje, jednakże w końcu zmuszony był oddać Turkom część Ukrainy i Podole.

R. 1683 stanął Sobieski na szczycie sławy, gdy Wiedeń oswobodził. Turcy w 300,000 wojska wpadli do Austryi i oblegli Wiedeń. Dalejże cesarz austryacki w prośby do Sobieskiego, aby ratował Austryą. Papież zaś prosił króla, aby ratował chrześciaństwo, gdyż Turcy po zdobyciu Wiednia, byliby uderzyli na resztę Europy. Wyruszył Sobieski na czele 22,000 wojska polskiego, a d. 12 Września 1683 r. zwyciężył Turków w wiekopomnéj bitwie pod Wiedniem. Dzień cały trwała krwawa walka. Husarze polscy okryli się sławą, gdyż pierwsi przełamali tureckie zastępy. Padło 25,000 Turków na pobojowisku. Nazajutrz odprawił król Jan uroczysty wjazd do Wiednia. Mieszkańcy witali go z zapałem. jako wybawiciela. Król udał się najprzód do kościoła, aby podziękować Bogu za odniesione zwycięztwo. Ścigał jeszcze późniéj Sobieski Turków w Węgrzech, kilka razy ich pobiwszy.

Cesarz austryacki okazał się bardzo niewdzięcznym, gdyż nawet nie chciał dać żywności wojsku

polskiemu. W sto dwanaście lat Austrya, orężem polskim obroniona, przyczyniła się do rozbioru Polski

Umarł Sobieski r. 1696. Zwłoki jego pochowane w katedrze krakowskiéj. Zwycięztwami uratował Polskę od niewoli tureckiéj, dla tego należy mu się nasza cześć i wdzięczność.

August II i III, Leszczyński, Poniatowski.

Królami polskimi po Sobieskim byli: August II, Leszczyński, August III, i Stanisław Poniatowski, pod którym Polska rozebraną została. August II i III byli Niemcami. Po polsku nie umieli i jakżeż mieli rządzić krajem polskim. Byli oni elektorami saskimi i najwięcéj też siedzieli w Saxonii, o Polskę nic nie dbając. Za Augusta II r. 1701 zaczęła się wojna Szwedzka. Polska przez Szwedów znowu srodze była spustoszoną, gdyż 8 lat w niéj przebywali. Karol XII, król Szwedzki, zrzucił z tronu Augusta II, a kazał obrać natomiast Stanisława Leszczyńskiego Polaka. Utworzyły się przez to dwa stronnictwa między Polakami, które ze sobą walczyły. R. 1609 po upadku Karola XII wrócił znowu August do Polski. Po jego zgonie r. 1733 obrany za pomocą bagnetów rosyjskich syn Augusta II August III. Pod tymi dwoma królami Sasami Polska znikczemniała. Są to smutne, bardzo smutne czasy. Ciemnota, pijaństwo, zbytki, niezgoda, rozpusta, pijaństwo, niby morowa zaraza, się rozszerzyły w téj tak niegdyś potężnéj Polsce. Szlachta piła, hulała, ciesząc się mniemaną złotą wolnością. Dobrze ów czas maluje przysłowie: „Za króla Sasa,

jedz, pij, i popuszczaj pasa." Prusacy i Moskale wpadali do Polski, zabierali ludzi do wojska, ka-



Książę Józef Poniatowski.

zali sobie płacić podatki, a szlachta obojętnie na to spoglądała Sejmy do skutku nie dochodziły,

nawet swawola szlachty do tego stopnia doszła, że sądy zrywano. Po Auguście III obrany królem polskim Stanisław Poniatowski, ale tylko za pomocą wojsk rosyjskich. Był to kochanek carycy moskiewskiej Katarzyny i dlatego królem obrany. Za jego czasów nastąpił upadek Polski. R. 1772 przyszło do pierwszego rozbioru Polski. Moskale, Prusacy i Austryacy, zabrali około 4000 mil kwadratowych. Roku 1793 nastąpił drugi rozbiór, a r. 1795 trzeci i ostatni. Polska została wymazaną z rzędu niepodległych państw europejskich.

Konfederacya Barska. Kazimierz Puławski.

Na chlubę naszych przodków wyznać trzeba, iż dobrowolnie karku pod jarzmo niewoli nie naginali, ale ze wszech sił w obronie utraconéj niepodległości walczyli. Prawda, że ogół narodu był w uśpieniu, jednakże znaleźli się choć niektórzy wierni synowie Ojczyzny, którzy walkę o niepodległość narodową rozpoczęli. Adam Krasiński, biskup kamieniecki, Józef Puławski wraz z synami i wielu innych zacnych Polaków zawiązali r. 1778 d. 29 Lutego w mieście Barze na Podolu związek czyli Konfederacyę Barską, mającą na celu obronę Wiary św. i niepodległości narodowéj. Dzielnie walczyli Konfederaci Barscy, w licznych bitwach znosząc Moskali. Najwięcéj zasłynął w Konfederacyi Barskiéj Kazimierz Puławski, mąż dzielny, odważny, pełen poświęcenia dla Ojczyzny i wolności. O jego czynach walecznych możnaby całą książkę napisać, on też był duszą i naczelnikiem powstania bar-

skiego. Walczył do ostatniéj chwili, nie oddając się rozpaczy. W końcu zamknął się w klasztorze częstochowskim, zkąd długo się opierał Moskalom, aż



Kazimierz Puławski,
Naczelnik Konfederacyi Barskiej.

nareszcie gdy trzéj wrogowie Polskę rozszarpali, opuścił kraj ojczysty i udał się do Ameryki, gdzie

walcząc w obronie wolności amerykańskiej zginął w bitwie pod Sawannach. Sława Kazimierza Puławskiego kwitnie nietylko w Polsce, ale i w Ameryce. Na str. 185 macie podany obrazek tego bohatera.



Tadeusz Kościuszko,

Naczelnik drugiego powstania o niepodległość Polski.



Jan Kiliński.



Kosynier z powstania Kościuszki.

Konstytucya 3 Maja 1791 r.

Roku 1772 nastąpił pierwszy rozbiór Polski. Dobrze myślący i szczerze kraj swój kochający Polacy, widząc iż się zanosi na zupełny naszego narodu upadek, zaczęli przemyśliwać nad środkami obrony. Ponieważ przekonano się, że dotychczasowe zasady i prawa szkodliwe były, przeto starano się je zmienić. W tym celu zwołano roku 1788 sejm wielkim zwany, ponieważ 4 lata obradował. Owocem prac tego sejmu była sławna ustawa czyli Konstytucya 3 Maja r. 1791. Ustawa ta zniosła elekcyę czyli obieralnosć królów, co tyle nieszczęść na Polskę zwaliła, oraz „liberum veto" czyli prawo zrywania sejmów także zniesiono. Zarazem nadano swobody miastom i lud wiejski uzyskał opiekę prawa. Nie zaprowadziła wprawdzie konstytucya 3 Maja zupełnéj równości obywateli w obec prawa, jak to uczyniła konstytucya francuzka, ale zawsze była ona zwrotem ku lepszemu. Radość téż w całéj Polsce z powodu téj konstytucyi była niezmierna. Byłaby niechybnie ta Konstytucya z czasem Polskę wzmocniła, ale nasi nieprzyjaciele nie pozwolili na jéj wykonanie. Z poduszczenia Moskwy kilku wielkich polskich panów, a mianowicie: Potocki, Rzewuski i Branicki zawiązali konfederacyę w Targowicy, mającą na celu obalenie konstytucyi 3 Maja. Moskale wkroczyli do kraju w większéj sile (gdyż zawsze część wojsk moskiewskich w Polsce zostawała), a wnet i Prusacy ich przykład naśladowali. Zaczęła się walka przeciw Moskałom, krótko niestety trwająca, gdyż Stanisław Poniatowski zamiast

iść śladami swych dzielnych poprzedników na tronie, połączył się z Moskwą. Nastąpił r. 1793 drugi rozbior kraju, tak iż tylko cząstka dawnéj Polski jeszcze niepodległą była.

Tadeusz Kościuszko, naczelnik drugiego powstania o niepodległość Polski r. 1794.

Tadeusz Kościuszko! oto imię jednego z najzacniejszych, najlepszych i najszlachetniejszych mężów, jakich kiedykolwiek ojczysta nasza ziemia wydała. Dla nas Polaków jest mąż ten tak wielkiego znaczenia, że kto zna choć tylko pacierz Dziejów narodowych (t. j. najważniejsze wypadki z Historyi Polskiéj, ten umie też coś o Kościuszce powiedzieć, a zaprawdę nie wart być Polakiem ten, kto nie zna i nie naśladuje życia i czynów Kościuszki. Idź do obcych narodów i pytaj się o Kościuszkę, a dowiesz się, że i w dalekich stronach cudzoziemcy męża tego wielbią i sławią, więcéj czasem niestety! aniżeli właśni rodacy.

Tadeusz Kościuszko był mężem wielkiéj cnoty, był obrońcą Wiary św. i Ojczyzny naszéj Polski, kochał nad życie ojczystą ziemię i lud polski — polskich włościan i polskich rzemieślników. Kiedy biedna nasza Ojczyzna upadała, wtedy Tadeusz Kościuszko rozwinął sztandar niepodległości, a stanąwszy na czele narodu, tyle przynajmniej sprawił, że Polska nie upadła z hańbą i sromotą.

Kościuszko pokochał lud wiejski, pragnąc z duszy i serca całego, aby lud wiejski tj. włościanie



Berko Joselowicz,
Izraelita, wojownik z powstania Kościuszki.



Madaliński.



Pieniadz Kościuszkowski.

i rzemieślnicy byli szczęliśwymi i aby byli obywatelami kraju, t. j. synami ojczyzny, wypełniającymi wiernie obowiązki narodowe.

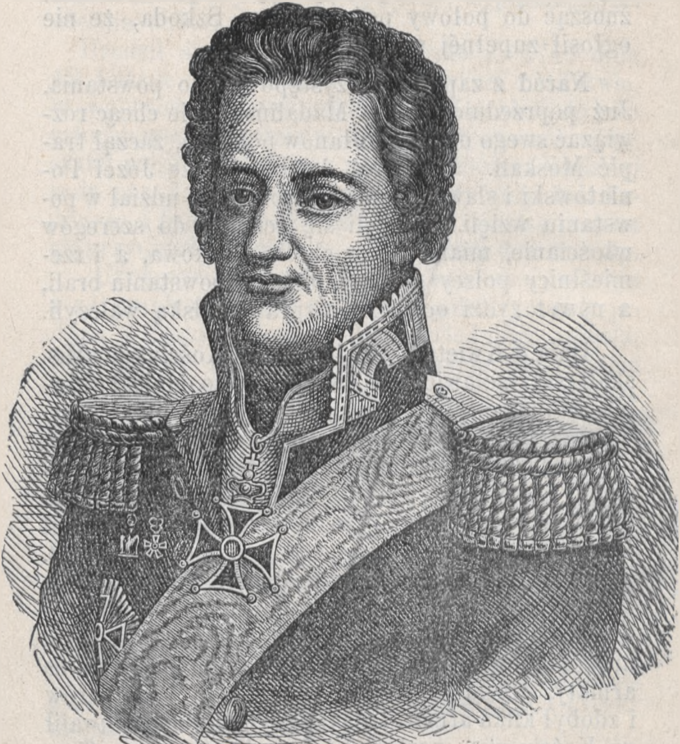
Urodził się Tadeusz Kościuszko r. 1746 dnia 12 Lutego we wsi Mereczowszczyznie na Litwie, w województwie nowogrodzkiém. Kształcił się jako młodzieniec tak pilnie w naukach, iż za wzór wszystkiéj polskiéj młodzieży posłużyć może. Naśladuj tedy cna polska młodzieży wzniosły przykład Tadeusza, i pamiętaj, że tylko cnotą i oświatą możesz się przyczynić do polepszenia smutnéj doli narodu. Ukończywszy Kościuszko chlubnie szkoły w kraju i za granicą, wstąpił do wojska polskiego. Gdy jednak w kraju nie było dlań odpowiedniego zajęcia, udał się do Ameryki, gdzie właśnie Amerykanie w obronie swéj niepodległości przeciw Anglikom. I tam najprzód zasłynęło imię Kościuszki. Wróciwszy do kraju, brał udział w walce r. 1792 przeciw Moskalom, aż nakoniec po drugim rozbiorze kraju d. 24 Marca 1794 r. ogłosił Kościuszko w Krakowie powstanie w celu wywalczenia chylącéj się polskiéj niepodległości. Cała Polska zadrżała z radości, usłyszawszy piękne hasło Kościuszki, wzywającego do walki za *Wiarę* i *Ojczyznę*. Była to uroczysta chwila, kiedy Kościuszko w starożytnéj świątyni Panny Maryi w Krakowie przysięgał, że albo padnie albo wypędzi mieczem trzech z Polski mocarzy.

Odezwał się i do chłopów Naczelnik Narodu, wzywając, aby spieszyli w ojczyste szeregi w celu bronienia miłéj Ojczyzny. Na chorągwi bojowéj Kościuszki był wymalowany snop, godło rolnictwa,

z pięknym napisem: „*Żywią i bronią.*“ Zaprowadził też Kościuszko pewną ulgę w ciężarach ludu, znosząc do połowy pańszczyznę. Szkoda, że nie ogłosił zupełnej wolności ludowi.

Naród z zapałem przystępował do powstania. Już poprzednio dzielny Madaliński, nie chcąc rozwiązać swego oddziału ułanów polskich, zaczął trapić Moskali. Wnet też dzielny książę Józef Poniatowski i sławny Henryk Dąbrowski, udział w powstaniu wzięli. Garnęli się ochoczo do szeregów włościanie, mianowicie z okolic Krakowa, a i rzemieślnicy polscy gorliwy udział w powstaniu brali, a nawet żydzi ochoczo za sprawę polską walczyli.

Dnia 4 Kwietnia 1794 r. pobił Kościuszko Moskali pod Racławicami. Zwycięztwo to odniósł głównie za pomocą włościan, zbrojnych w piki i kosy. Tu raz pierwszy zasłynęła polska kosa, owa kosa, sławna później tylu pieśniami. Kościuszko jest pierwszym, który kosę, dotąd tylko do sprzątania zboża używaną, jako broń przeciw wrogom zaprowadził i on też pierwszy chłopów pod broń powołał. W bitwie pod Racławicami zasłynęli z męztwa Bartosz Głowacki i Świstacki. Odznaczał się mianowicie dzielnie Głowacki, który siekł kosą wrogów, niby makówki, a uderzywszy z kilku zuchami na armaty, wyciął w pień moskiewskich kanonierów i zdobył kilka armat. Za ten czyn dzielny pochwalił go Kościuszko, ucałował i uczynił oficerem. Tam pod Racławicami niejako pierwszy chrzest odebrali polscy kosynierzy. Obrazek takiego kosyniera macie na 185 str.



Henryk Dąbrowski.

Wiadomość o zwycięztwie pod Racławicami podniosła ducha w narodzie. Wnet dzielny szewc Kiliński przygotował w Warszawie przeciw Moskalom powstanie, jakoż 17 Kwietnia przyszło do wybuchu. Bój był zacięty. ale w końcu wyparto Moskali z Warszawy. Oto jak tę walkę opisuje Pol Wincenty, polski poeta:

„Więc od świtu w Wielki Czwartek,
Rozpoczęli w imię Boże.
Od szlachtuza sunął Bartek,
Poostrzywszy polskie noże.
Rzną w Moskali, niby w dzików,
Na odmiany; w tarabany,
I w moskiewskich posłanników.
Bij Moskali, jak psa w dziurze,
Niech nie ostrzy na lud noże
Czego szewcy nie zdołają,
Krawcy między sobą skrają,
Czego kowal nie dokuje,
To im rzeźnik dożyłuje.
Górą nasi, dalej przodem,
Już i wojsko za narodem!
Więc huk rozszedł się po rynkach,
Nuż go teraz po tebinkach,
Dołóż smyka, udrzyj łyka.
Niechaj długo się nie biedzim,
On nas gnębił, my dojedziem —
Kwita byka za jędyka.“

Trzeba wiedzieć, że Moskale chcieli lud zebrany w kościołach podczas rezurekcyi napaść i wyrznąć. Atoli uprzedził ich dzielny Kiliński.

Dnia 6 Czerwca stoczył Kościuszko bitwę pod Szczekocinami, walcząc przeciw Moskalom i Prusakom. Bitwa była nierozstrzygnięta. Trzy razy więcej było nieprzyjaciół, aniżeli Polaków. Dnia

9 Czerwca 1794 roku wszedł Kościuszko na czele wojska polskiego do Warszawy. Trudno opisać zapał i uwielbienie ludu Warszawskiego dla Kościuszki i obrońców Ojczyzny. Kiliński był mianowany pułkownikiem.

Tymczasem Henryk Dąbrowski w Wielkopolsce zaczął potężnie bić Prusaków, a poprzednio pułkownik Jasiński w Wilnie powstanie ogłosił. Były tedy piękne nadzieje i zdawało się już, że Pan Bóg raczy się zmiłować nad naszą nieszczęśliwą ziemią. Stało się inaczéj — grzechy nasze były za wielkie.

Kościuszko pracował ze wszech sił, aby nagromadzić więcéj wojska i aby oswobodzić ojczyznę. Kazał robić pieniądze papierowe, gdyż był brak monety, i oto taki pieniądz kościuszkowski przedstawia wam obrazek na str. 189.

Złe atoli w narodzie było już tak wielkie a siły nieprzyjaciół tak przeważne, że szlachetne usiłowania Kościuszki nie osiągnęły pożądanego skutku. Trudno to od razu wyniszczyć złe w narodzie, zakorzenione od wieków. Moskale wszystkie siły wytężyli, aby zgnieść powstanie. Kościuszko na czele 5600 wojska z 21 armatami wyruszył na spotkanie Moskali, aby pobić ich poprzednio, zanimby swe siły mogli połączyć. D. 10 Października 1794 r. przyszło do nieszczęśliwéj bitwy pod Maciejowicami, w której niepodległość Polski na długie lata pogrzebaną została. Moskali było kilkanaście razy więcéj, aniżeli Polaków, a do tego jenerał Poniński nie przybył na pomoc ze zacznym oddziałem. Polacy bili się jak lwy, Kościuszko wszędzie dodawał

odwagi. Gdy się już poczęły chwiać polskie zastępy, wtedy Kościuszko zebrawszy resztę jazdy uderza na wrogów, atoli koń pada pod nim, a wnet odebrał dwa pchnięcia dzidą w biodra i uderzenie pałaszem w głowę. Wzięli go Moskale w niewolę, w której lat kilka przebył, aż go cesarz rosyjski Paweł uwolnił.

Z przegraną pod Maciejowicami powstanie upadło. Zbliżył się barbarzyński jenerał moskiewski Suwarów pod Warszawę. Na przedmieściu Pradze wyrznęli Moskale 20,000 polskiego ludu, tak iż się Wisła od krwi polskiej czerwono zafarbowała. Potem się Warszawa poddała, a wkrótce też roku 1795 nastąpił trzeci rozbiór Polski.



Kościuszko.

Legiony Polskie we Włoszech pod Henrykiem Dąbrowskim. — Jeszcze Polska nie zginęła. — Czasy ostatnie aż do dni naszych.

Choć tak ciężka, owszem najcięższa klęska nawiedziła Naród Polski (bo zaiste najsroższą klęską dla narodu jest utrata niepodległości), jednakże Polacy na chwilę nie zwątpili o przyszłości kochanéj Ojczyzny. Toczyli właśnie wtenczas Francuzi wojny rozmaite z Moskalami, Prusakami i Austryakami, a mianowicie z tymi ostatnimi we Włoszech. Tam zasłynął wielce jenerał francuski Napoleon Bonaparte, który był później cesarzem francuskim. Tam to walczyli Polacy za sprawę Francyi mając nadzieję iż Francuzi za tę pomoc dopomogą do odbudowania Polski. Bonaparte pozwolił tworzyć oddziały polskie pod nazwą legionów, nad któremi dowództwo odebrał Henryk Dąbrowski, mąż głośny z powstania Kościuszki. I tam to we Włoszech zabrzmiała raz pierwszy owa sławna pieśń polska narodowa: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Była to protestacya czyli odpowiedź na rozbiór Polski. Wrogowie rzekli: „nie ma Polski“, a oto legioniści zanucili: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy“, i zaprawdę Polska żyje, dopóki ma wiernych synów. Ponieważ pieśń ta sławna jest na świat cały i historycznego jest znaczenia i gdy ją każdy Polak znać powinien, przeto przytaczamy tu tę pieśń wiekopomną:

Jeszcze Polska nie zginęła, poki my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy.
Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,



Karol Marcinkowski.

Za twoim przewodem,
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, będziem Polakami
Dał nam przykład Bonaparte, jak zwyciężać mamy.

Jak Czarniecki do Poznania, po szwedzkim zaborze,
Dla Ojczyzny ratowania, rzucim się przez morze.

Mówił ojciec do swej Basi, cały zapłakany,
Słuchaj jeno: pono nasi, biją w tarabany.

Po każdej zwrotce powtarza się: Marsz marsz Dąbrowski. Przepowiednia tej bojowej pieśni spełniła się, gdyż roku 1806 weszły polskie legiony pod dowództwem Dąbrowskiego do Poznania, a później do Warszawy, przeszły zatem Wisłę i Wartę. Nie ziścił Napoleon nadziei, jakie w nim pokładali Polacy, jednakże utworzył 1807 r. Wielkie Księstwo Warszawskie, które liczyło około 1800 mil kwadratowych i 2 miliony ludności, a 1809 przyłączono jeszcze doń część Galicyi. Była to tylko mała cząstka dawnej Polski. W. Księciem Warszawskim został Fryderyk August król saski, wnuk Augusta III. W Księstwie Warszawskiem był język polski urzędowym, było też wojsko polskie, ale to zniewolone było bić się za sprawę Napoleona.

R. 1812 została armia Napoleona w pochodzie do Moskwy zniszczona. Polacy pozostali do ostatniej chwili wierni Napoleonowi, a książę Józef Poniatowski w bitwie pod Lipskiem r. 1813 walczył mężnie na czele Polaków. Niestety! mężny ten bohater poniósł śmierć w nurtach rzeki Elstery.

R. 1815 na kongresie (tj. zebraniu) w Wiedniu podzielili się znowu Polską, Moskale, Prusacy i Austryacy. Miasto Kraków i stolica zostało zamie-

nione w rzeczpospolitą a z części dawnéj Polski utworzono tak zwane Królestwo Polskie z stolicą Warszawą. Królem polskim był cesarz rosyjski. Gdy Moskale coraz więcej Polaków cisnąć zaczęli, wtedy r. 1830 d. 29 Listopada wybuchło powstanie w Warszawie. Dziewięć miesięcy walczyli mężnię Polacy, okrywając się w bitwach pod Grochowem, Iganiami, Wawrem, Dębem, Siedlcami, Stoczkiem i Ostrołęką nieśmiertelną sławą. Najwięcéj zasłynął w tém powstaniu Skrzynecki, szkoda że nie umiał korzystać ze zwycięztw. Dnia 8 Września 1831 r. Warszawa się poddała, a wnet téż i powstanie upadło. Żyją jeszcze wiarusy, którzy w tém powstaniu walczyli.

Roku 1846 znowu chcieli Polacy powstać. Za namową naszych nieprzyjaciół rzucili się w Galicyi chłopi na panów, mordując swych braci. Jestto krwawa rzeź galicyjska. Ach! smutne to wspomnienie!

Roku 1848 powstali Polacy w W. X. Poznańskiém i w Galicyi. Z Prusakami przyszło do walki pod Książem, Miłosławiem i Wrześnią. Nakoniec r. 1863 wybuchło polskie powstanie przeciw Moskalom. Zasłynął w niém najwięcéj Maryan Langiewicz. Krwawą była ta walka, a daleko więcéj krwawe następstwa. Dziki Moskal uwziął się, aby wytępić nietylko polską narodowość, ale i religią katolicką. Bóg jednak Wszechmogący nie dozwoli na zagładę Narodu Polskiego, który zasłaniając dawniéj Europę przed Turkami i Tatarami zyskał sobie nazwę: Przedmurza chrześciańskiego.

Karol Marcinkowski,

Założyciel Towarzystwa Pomocy Naukowej.

Szczupłość miejsca nie dozwoliła, aby podać choć krótkie wspomnienie o zasłużonych Polakach z czasów ostatnich. Ubolewać wypada, że o Morawskim, Sawie, X. Marku, Rejtanie i wielu innych nie udziela niniejsze dziełko żadnéj wiadomości. Natomiast podajemy krótki rys życia i czynów Karola Marcinkowskiego, jednego z najszlachetniejszych mężów, jakich kiedykolwiek ziemia polska wydała.

Urodził się Karól Marcinkowski r. 1800 w Poznaniu na przedmieściu ś. Wojciecha z rodziców stanu mieszczańskiego. Oddany do poznańskiego gimnazyum, uczył się młody Karol tak pilnie, że wciąż tylko pochwały odbierał, a nigdy nagany. Lat 17 licząc złożył świetny popis dojrzałości. Obok tego odznaczał się Marcinkowski wzorowem prowadzeniem się i pięknemi czynami. Udał się potem do Berlina, aby się wykształcić na lekarza. Tam w Berlinie założył Towarzystwo pod nazwą Polska, mające na celu krzepienie uczuć narodowych. Za to został wskazany na pół roku więzienia, które odsiedział w Weichselmyndzie czyli w Wisłoujściu, fortecy przy Gdańsku. Po uwolnieniu złożył popis na lekarza.

Osiadłszy w mieście rodzinném Poznaniu, zasłynął wkrótce jako znakomity lekarz, a więcéj jeszcze jako dobroczyńca biednych. Gdy r. 1830 wybuchło w Warszawie powstanie, wnet Karol Marcinkowski, jako wierny syn Ojczyzny, pospie-

szył w szeregi narodowe. Walczył mężnie, tak iż złotym krzyżem za męztwo go ozdobiono.

Po upadku powstania udał się do obcych krajów, wszędzie jeszcze się ucząc sztuki lekarskiéj. Akademia francuzka złotym medalem uwieńczyła jego rozprawę o cholerze. Wróciwszy do kraju dwa razy odsiadywał więzienie za to, iż brał udział w powstaniu polskiém. Tak więc trzy razy Marcinkowski karą więzienia był karany.

Poznał Marcinkowski, że jeżeli się naród polski ma dźwignąć z niedoli, to koniecznie potrzeba, aby się jak najwięcéj starał o oświatę i o pomnożenie dobrobytu. Widząc jak wiele ubogiéj młodzieży nie może się wykształcić dla braku utrzymania, zawiązał r. 1841 Towarzystwo Naukowéj Pomocy, mającéj na celu wyszukiwanie i wspieranie zdatnéj a pilnéj młodzieży. Liczba młodzieży, która odebrała z tego Towarzystwa wsparcie, wynosi może więcéj niż 2000. Ztąd poznać można jak wielki wpływ Marcinkowski założeniem Towarzystwa Pomocy Naukowéj wywarł. Krom tego założył mąż ten Bazar, gmach okazały w Poznaniu, w którym liczne handle polskie się znajdują. Wogóle starał się usilnie Marcinkowski, aby Polacy więcéj niż dotąd do handlu i przemysłu się garnęli.

Pod koniec życia doznał Marcinkowski wielkich zgryzót, gdyż oburzali się nań właśni rodacy, że nie pochwalał przygotowań w r. 1845 do zbrojnego powstania. Uważał on tę drogę za niewłaściwą dla odbudowania Polski R. 1846 dnia 7. Listopada zakończył Marcinkowski swój pełen poświęcenia żywot we wsi Dąbrówce. Zwłoki jego spo-

czywają na smętarzu świętomarcińskim w Poznaniu. Na grobie jego głaz ogromny położono.

Miłością ojczyzny bez granic, poświęceniem i pięknemi czynami dla dobra rodaków zasłużył sobie Marcinkowski na wiekopomną pamięć w sercach polskich. Wzniósł on sobie pomnik jeszcze za życia, trwalszy nad wszystkie śpiże. Tym pomnikiem jest Towarzystwo Pomocy Naukowej, które od r. 1860 przybrało dodatek imienia Marcinkowskiego. Podobne Towarzystwo założono téż r. 1848 w Chełmnie w Prusach Zachodnich, a zapewne i Ślązku się zawiąże. Młodzi Polska, jakiż piękny wzór do naśladowania masz w szlachetnym Marcinkowskim, a wy inni czytelnicy wspierajcie ochoczo ofiarami puściznę po Marcinkowskim — Towarzystwo Pomocy Naukowéj.

Estkowski. Nauki wiejskie, tyczące się gminy, życia i stosunków wieśniaka 25 sgr.

„ Metoda czytania i pisania 15 sgr.

„ Pisma pedagogicznej treści 1 tal. 10 sgr.

„ Zbiorek rzeczy swojskich ku nauce i rozrywce młodzieży 1 tal. 5 sgr.

Za wartością tych dzieł przemawia słynne imię autora, jednego z pierwszych pisarzy polskich pedagogicznych.

Jeografia do początkowego użycia po szkołach miejskich i wiejskich, ułożona przez A. J. 5 sgr.

Kamińska Bron. Legendy Historyczne, 1 tal. 7½ sgr. Oprawne w płótno ang. 1 tal. 20 sgr. Książka ta mianowicie dla bibliotek ludowych nader stosowna.

Mickiewicz, Literatura Słowiańska 4 tomy w ósemce 5 tal. w dwunastce 3 tal. 10 sgr. (zamiast 5 tal.). Ludy słowiańskie coraz więcéj budzić się zaczynają, jako i myśl jedności słowiańskiej, ztąd potrzebną jest znajomość spraw słowiańskich. Dzielną do tego pomocą jest powyższe dzieło naszego nieśmiertelnego Mickiewicza.

Rymarkiewicz. Nauka prozy czyli stylistyka. Wydanie trzecie 1 tal.

Tenże. Wzory prozy na wszystkie jéj rodzaje, stopnie i kształty. 3 tomy 5 tal.

„ Poezye dla młodszego wieku z rozmaitych pisarzy wybrane. 15 sgr.

Przysłowia gospodarskie 7½ sgr.

Tysiączna Rocznica wstąpienia na tron Ziemowita, syna Piasta, pierwszego króla polskiego. 1½ sgr.

Szkółka dla młodzieży, pismo sześciotygodniowe wraz z dodatkiem literackim i artystycznym, redagowane przez E. Estkowskiego. 2 tal.

Ujejski Skargi Jeremiego. 7½ sgr.

Tablice synchronistyczne do Historyi Polskiej. 25 sgr.

Cicha łza chrześciańska. Książka do nabożeństwa dla katolików. 1 tal.

Katechizm rzymsko-katolicki X. J. Deharbe dla dzieci tłómaczył X. E. L. 1½ sgr.

Malczewski Marya. Powieść Ukraińska. 2½ sgr.

Nehring Kurs Literatury Polskiej dla użytku szkół **1 tal.**
Pieśń o Ziemi naszej. 25 sgr. ozdobnie opr. 1 tal. $12^1/_2$ sgr.
Dzieło to jest prawdziwą ozdobą piśmiennictwa polskiego, a zaiste, jeżeli nie umieć na pamięć, to przynajmniej znać je każdy Polak powinien.

Szczególnie zaś usilnie polecamy niedawno wydane dziełko

Zbiór Zabaw, Gier i Rozrywek

dla młodzieży przez **Karola Kozłowskiego.** Wydanie drugie. W komisie księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu. 184 str. i 70 obr. Cena 1 tal.

Za szczególną zaletę tego dziełka uważamy, że autor zachęca bardzo do zabaw i gier gimnastycznych, ćwiczących tak dzielnie siły fizyczne, a powtóre, że przez podawanie czystopolskich wyrazów techniczych, w grach używanych, przyczyni się do usunięcia wyrazów niemieckich, które się do zabaw nawet wkradają, jak to każdemu wiadomo. Książka ta w zamożniejszych domach przyczynić się może nie mało do oszczędności. Grube nieraz sumy pieniężne wydają się na zabawki dla dzieci, gdy tymczasem z powyższego dziełka można nauczyć dzieci i młodzież, jak się mogą mile bawić, nie potrzebując najczęściej żadnych przyrządów. Zwracamy n. p. uwagę na zabawki piaskiem na str. 127, gdzie słusznie autor występuje przeciw kupowaniu zabawek, z czego się uczą dzieci zawczasu marnotrawstwa i wymyślności. Natomiast podaje autor, ile to przyjemnego zajęcia podaje dzieciom kupka piasku, kilka kawałków cegły, garść kamyków, wiązka drewek i gałęzi. Z tego można budować ogrody, domy, fortece, skały, itd.

Jesteśmy przekonani, że nie tylko młodzież, ale i starsze osoby, a mianowicie rodzice, nauczyciele i przyjaciele dzieci mile tę książkę powitają i postarają się o jak największe tejże rozpowszechnienie. Prosiłbym, aby też nie zapominać o szkółkach wiejskich. Książka ta byłaby bardzo pożądaną do szkolnych biblioteczek, aby nauczyciel mógł z niej uczyć dziatwę gier i zabaw szlachetnych. Dobrze, aby na to zwrócili uwagę szanowni księża inspektorowie i dozory szkolne. Cena nie

jest za drogą, jeżeli się zwróci uwagę, że druk, papier i ryciny są wyborne. Polecamy ze wszech miar usilnie książkę te na zbliżającą się Gwiazdkę, a życzyćby wypadało, aby w każdej szkole i w każdym zamożnym domu książka ta się znajdowała.

Józef Chociszewski.
